



479

479

HISTORIA

O

WYROKACH BOŻYSZCZ POGANSKICH

W FRANCUSKIM NAPRZOD JEZYKU
PRZEZ

J.P. FONTENELLE

WYDANA

TERAZ PRZEŁOŻONA NA POLSKI



ROKU 1777.

W KRAKOWIE w Drukarni Semina: Akade:
Nakładem P. Sebastjana Drelinkiewicza J.K.M.
Bibliopoli.



O! Laertiade quidquid dicam, aut
erit, aut non,
Divinare etenim Magnus mihi do-
nat Apollo.

Horatius Satyr. V. Libr. II.



PRZEDMOWA TŁOMACZA

Udźci Uczonych Piśma, więk-
szej mieć niemogą zalety, nad
powszechną u wszystkich sławę. Jednym pi-
sane językiem, na różne wykładane będąc,
tym samym o korzyściach; które Oczyszczeni
Narodowi, iakoby w daninie wydały, inne
przeświadczaią, że nimi potuzzone, pragną
z nich korzystać, korzystając ulepszyć zda-
nia, a z tych ulepszeniem gruntowney nabyć
nauki. Dopieli tego szczęścia, różni różnych
tak dawnych iako i dzisiejszych Narodów
Wielcy Pisarze, którym JP. FOTENELLE,
iako swoim wyrownał rozumem, tak też w
sławie; niechay nad nich upośledzony nie bę-
dzie; która nie dla tego mniejsza, że innym
wspólna zostaje, ale tym głośniejsza, im w nad-
grode większej, życie Nasze nowemi przyje-
mnościami słodzącej przyszłości, jest mu udzie-

lona. Rzeczywistość tej prawdy, dokładnie się pokaże, z przyczyn skłaniających Autora do wydania niniejszey, o Wyrokach Bożyszcz Pogańskich, historyi.

Xiązka od JP. DALE Lekarskiej Nauki w Harlem Profesora, o Wyrokach Bożyszcz Pogańskich, w Łacińskim napisana Języku, dała naprzod pochop Autorowi Naszemu, do wyłożenia iey na swoy rodowity, (*) jeżeliby i pleć żeńska, i inni ociętniey Xiązki Łacińskie czytający, pożytku z tak pięknego dzieła, pozbawieni nie byli. Widząc zaś, iż praca na wykład takoweyłożona, uchybilaby zamierzonego sobie celu, iuż to dla wdziękow mowey, ómale od Autora rzucanych, który tylko ludzi uczonych, chciał mieć swoy Xiązki czytelnikami, iuż dla rozmaitości pism wierznie przywiodzonych, i z cudną dokładnością, osobliwie z Greckiego tłomaczonych od niego, iuż nakoniec, dla roztrząsania wielu mieysc krytycznie, i wtrącania w ciąg mowey swoiey, nowych myśli często mu się nawiniących;

przed-

(*) Dissertationes de Origine & progressu Idolatriæ, & superstitionum, de vera ac falsa prophetia, uti & de divinationibus Idolatricis, Judæorum.

przedsięwziął w inszą ią barwę przyoblec, przy zupełnym iednak ocaleniu wotku rzeczownego dzieła.

Ale niemniej dwóch ludzi, rozumem i rzadką zaszczyconych nauką, przyłożyło się wydaniem Pism swoich do przedsięwzięcia Autora. Pierwszy z nich JP. MEBIUS Dziekan Professorow Teologii w Lipsku, który napisawszy Xiązkę, zdaniem JP. DALE, przeciezną pozwała mu tylko, że wyroki Bożyszcz Pogańskich, nie zamilkły po przyjsciu na Swiat Chrystusa; lecz żeby ich sprawcami Czarci być nie mieli, mocho temu przeczy. Drugi IX. TOMASSIN Kongregacyi Oratorii, kiedy wyroki takowe, w Xiązce swoiey (*) szczeremi szalbierstwami nazywa. Ten krotko natrącając o wyrokach, zdanie Autora potwierdził; tamten obszernie z przecieństwami rozwiódząc się dowodami, przywiódł go do tego, że niniejsze Uczonych posiedzeniu użyteczne dzieło przedsięwziął. Ktoż bowiem po pilnym i uważnym Xiązki tej przeczytaniu

(*) Des Methodes d'etudier, & d'enseigner Chrétiennement la Philosophie, les Historiens Profanes, & les Poëtes.

niu, przeczyć będzie, żeby wielkich tych ludzi spor, który z sobą wiedli rozsądny, wiele światel wiekowi terazniejszemu, iakiego ma być o darowych zdania, nieprzydat? zasadę balwochwalickiej religii najmocniejszą nie wstrząsnął? Osiarnikow Pogańskich zyska szkaradnego z religii dla siebie szukających, nie odkrył? a tym samym potrzebę ich własną, w wyrokach takowych, dwoiSTEMI i obojETNEMI wyrazami uwikłanych, nie poznał? Przeczytałaby podobno przedcy, przy tylu fałszywych światłach ślepniąca starożytność, gdyby Autora tego prawdy, o sobie wyryte czytała. Zginęłyby Wieszczce owe Duchy, przepadłyby ow przez ciemną na sercach i oczach pamrokę, narody mamiący, fanatyzm, przy tak jasnym widoku; słowem, historia wyrokow, byłaby fatalnym wyrokiem dla samychże Bogow.

Zeby zaś nic takowego nie opuścić co by do doskonałszego tej Xiążki zrozumienia należało, trzeba wiedzieć, iż Autor, pod Zmieniem wyroku, nie rozumie Czarnoxięską naukę, która w działaniach swoich czartowskiej zasięga pomocy, co o wyroku za-

dnym

dnym sposobem rozumieć się nie może podobig zdania samych nawet Pogan, którzy ziedney strony wyroki w osobliwszym mieli szacunku, iako część swoiey istotną religii; z drugiej zaś Czarnoxięstwem rożnienie znamni brzydzili się. Zasięgać rady od trupo-wieszczka, lub ktorey Czarownicy Tefsalijskiej, podobney Erykto u Lukana głosney, (słowa są samegoż Autora) niebyło to radzić się Bożyszczka. Kładzie on ięszcze dokładniejszą, między wyrokiem i czarnoxięstwem, z powieszcznego zdania wyjętą różnicę, a ta iest: iż wiechu utrzymać, że wyroki nie ustały po Narodzeniu Chrystusa, czego o czarnoxięstwie rozumieć nie można.

Styl w pisaniu iest rozmowny. Wyścawia bowiem sobie Autor czytelnika z sobą rozmawiającego, i w niektórych osobliwie pocieszniejszych materjach z nim spierającego się, co w stylu pisania wysokim, takby się wydać nie mogło.

Uprzątnąwszy w tej Xiążce nawiązujące się zawady, każdy może teraz do iey czytania przystąpić, w ktorey nieodmieniony porządku i sposobu pisania, od Autora założonego

złożonego, to tylko wykładam co on *siemi* wyraził słowem, i tego nie przytaczam, co on opuścić za rzecz potrzebną osądził; będąc o tym doskonale przeświadczony, iż znający dobrze *wzmiankowanych* od niego Autorów, przyznać muszą, że pisma ich, i *wiernie* przytoczył, i *zazyl* roztropnie; a nie *wiedzący* o nich, *pozbaeweni* będą oświecenia i *na* dzenia sobie, z częstego *zdań* *właściwemi* ich słowem przytaczania, pochodzącego, *trojskliwe* o nabycie *gruntownego*, i *rozsadnego*. o wyrokach *Bożyszcz* *Pogańskich* zdania, niż o *slawę* Autora, która by *ztađ* nie *wielka* była dla niego, *gdyby* *iey* *uczonemi*, *innemi*, *po* źney *podanemi* *potomności* *pismami*, nie był *powiekszył* i *wieczyscił*.



RE-

REGISTR ROZDZIAŁÓW

W TEY XIAŻCE ZAWARTYCH W ROZMOWIE I.

Ze Wyroki nie były wydawane przez Czartow.

ROZDZIAŁ I. Przyczyna pierwsza, dla ktorey pierwotni Chrześcianie rozumieli, że Wyroki przez Czartow wydawane były. Historje dziwotne o Wyrokach i Geniuszach.

ROZDZIAŁ II. Przyczyna druga pierwiastkowych Chrzescian, dla ktorey, moc nadprzyrodzoną w Wyrokach działającą, utrzymywali. Pogodzenia tego zdania z nauką Chześciańską.

ROZDZIAŁ III. Trzecia przyczyna pierwiastkowych Chrzescian. Przytowanie ich mniemania do Filozofii Platona.

ROZDZIAŁ IV. Ze historje dziwotne, ktore się o Wyrokach przywodzą, powinny być bardzo podeyrzane.

ROZDZIAŁ V. Ze zdanie pospolite o Wyrokach, nie zgadza się tak dobrze, iak mniemano, z Religią. Ro-

ROZDZIAŁ VI. Ze Czartow ieststwo, nie iest dostatecznie z Nauki Platona dowiedzione.

ROZDZIAŁ VII. Ze sławne Filozofow Pogańskich Cechy, żadney nadprzyrodzoney mocy w Wyrokach działającej, nie uznawały.

ROZDZIAŁ VIII. Ze oprócz Filozofow, inni częstokroć w niewielkim mieli szacunku wyroki.

ROZDZIAŁ IX. Ze Chrześciance pierwotni niewierzyli nawet, żeby Wyroki przez Czartow wydawane były.

ROZDZIAŁ X. O zfałszowanych Wyrokach.

ROZDZIAŁ XI. O Założeniu nowych Wyrokow.

ROZDZIAŁ XII. O Mieyscach, na których były Wyroki.

ROZDZIAŁ XIII. Rożnica między dniami, i innemi tajemnicami do Wyrokow należącemi.

ROZDZIAŁ XIV. O Wyrokach ktore na karteczkach zapieczętowanych swoje odpowiedzi dawały.

Ro-

ROZDZIAŁ XV. O Wyrokach we śnie odbieranych. (rokach.

ROZDZIAŁ XVI. O obojetnych Wy-

ROZDZIAŁ XVII. O szalbierstwach Wyrokow oczywiście odkrytych.

ROZDZIAŁ XVIII. O Losach.

W ROZMOWIE II.

Ze Wyroki nie ustały po Narodzeniu Chrystusa.

ROZDZIAŁ I. Słabość dowodow na których się to zdanie zasadza.

ROZDZIAŁ II. Dlaczego dawni Pisarze spieraią się z sobą o czas ktorego wyroki ustały.

ROZDZIAŁ III. Historia o trwałości Wyroku Delfickiego i niektórych innych.

ROZDZIAŁ IV. Ze powfzechny Wyrokow koniec, tenże sam był, co i bałwochwałstwa.

ROZDZIAŁ V. Ze chociażby bałwochwałstwo nie było zniesione, Wyroki iednak byłyby ustały. Pierwsza szczegulna ich upadku przyczyna.

ROZDZIAŁ VI. Druga szczegulna przyczyna, upadku Wyrokow.

ROZDZIAŁ VII. Ostatnie upadku Wyrokow przyczyny. HI-

HISTORIA

O

WYROKACH BOŻYSZCZ POGANSKICH

PRZEDMOWA AUTORA

Nie jest moy zamiysł, piſać właſciwie Hiſtoryą o Wyrokach, przekazać chęć tylko zdanie powszechnę, które utrzymuje, że i Sprawcami ich byli Czarcy, i nieuſtały po przyſcięiu na ſwiat Chryſtuſa. Co chcąc ukutecznić, potrzeba mi koniecznie, całą wyrokow wyłożyć hiſtoryą, wywieſć ich początek, wzroſt wyprowadzić, ſpoſoby które mi ſię wydawały opisać, nakoniec, ich upadek pokazać, z taką dokładnością, iaką bym w tych materyach, trzymając ſię tylko naturalnego i hiſtorycznego porządku zachował.

Ze

Ze skutki natury zatrudniaią Filozofow, nikt ſię temu dziwić nie powinien. Przyczyny ich początkowe tak ſą ukryte, iż rozum ludzki bez oczywiſtey lekkomyślności, na dociezenie onychże zawziąć ſię nie może. Lecz gdy ſię chcemy dowiedzieć, ieżeli wyroki złudzeniem, lub ſztucznym przemylem Oſiarnikow Pogańskich były, w czym że może trudność iaka zachodzić? My ſami ludźmi będąc, czyliż nie wiemy, iak wielkiemi nam podobni, mogą być oſzuſtami lub Zwodzicielami? A kiedy ieſzcze, o to nam tylko idzie, ażebyśmy wiedzieli czas, którego uſtały wyroki zkadże najmnieyſza powątpiewania urość może przyczyna? zwłaszcza że wſzytkie prawie Xiążki, niemi napełnione mamy? Naſza tylko rzecz będzie, roztrząſnąć czas, którego naſzey doſzły pamięci, wydane były, oſtatnie.

Oſtrzegam iednak o tym, czego nikomu pozwolić nie można iż decyzya o rzeczach ieſt trudna. Sądząc o nich

łącze-

łączeni fałszywe zdania, nasze, które większą zawilść sprawiają, niż rzeczywiście w nich samych zawarte. Trudności takie których sami sprawcami jesteśmy, bardzo nas wiele kosztują, gdy się z nich chcemy wyplątać.

W Historji Wyroków, nie mieliśmy ich tyle przynajmniej, iak mi się zdaie, znaczniejszych, gdybyśmy się do nich nieprzyłożyli. Były one z swojey natury, interesem religii u Pogan, stały się nim także bez potrzeby u Chrześcian; i fałszywe, ktoremi ie zewsząd zarzucono zdania, prawdy nayiasnieysze przyćmiły.

Prawda, iż zdania takowe, nie są z siebie samych prawdziwey, lub fałszywym, właściwe religiom. Rościągają atoli, konieczną swoję nad temi władzę, które nie są tylko płodem ludzkiego rozumu; lecz w prawdziwey religii, która jest dziełem Boga samego, żadneby z nich nie miało mieysca gdyby, rozum nasz, mógł się zawściągnąć od zbliżenia się do niey, i przydania iey coś złwe-

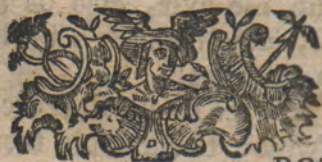
z swego widzimi się pochodzącego. Cokolwiek przydasz nowego religii, możesz być co inszego, tylko uprzedzone bez fundamentu zdanie? Jest to nad siły nasze, zdobywać się na dorzucenie dziełu rąk Boskich rzeczywistości, lub doskonałości iakiey.

Atoli zdania fałszywe, do prawdziwey wkradające się religii, znaydują, iż tak powiem, sposob pomieszania się z nią, i pozyskania sobie winnego iey samey względu. Nikt ich nie śmie naruszyć bojąc się, żeby z niemi iakiey nie naruszył świętości. Nie przymawiam ia ludziom zbytkiem religii unoszącym się, i owszem ich w tym pochwalam, przeczyć iednak temu nie można, żeby szrodek umiarkowany, nad zbytek takowy, iakożkolwiek bądź chwalebny, religii, przekładany być nie miał; albo żeby bardziej z rozumem rzecz zgadzająca się nie była, błąd od prawdy wyłączyć, aniżeli prawdę z błędem pomieszaną szanować.

Miała zawsze Nauka Chrześciańska, z istoty swojey, to dla siebie szczęście, że

że fałszywych na prawdy swoiey poparcie, nie sięgała dowodów, ktorego iezeli teraz nie tylko pozbawiona, ale bardziey ieszcze niemi, niż przedtym zarzucona zostaię, troskliwość ludzi wieku tego sławnych, w tym naganiona być musi, ktorzy z większym nad dawnych wyfileniem się, chcieli ją na prawdziwych zasadzić fundamentach. Mieymy mocne o religii naszej zaufanie, ktoreby fałszywe pożytki, na stronę, nam uchylać kazalo, ustępując ich inszey raczey stronie, iezeli tylko nad naszą sprawiedliwsza być może.

Na tym fundamencie, bezpiecznie już teraz twierdzić mogę; że wyroki lakieykolwiek bądź natury, ptzez Czartow wydawane nie były; a oraz nie ustały po przyściu na świat Chrystusa. Każda z tych dwóch części godna jest naszej rozmowy.



ROZMO-



ROZMOWA I.

Ze Wyroki nie były wydawane przez Czartow.



Ze są Czarci i duchy złośliwe, skazane na męki wieczne, rzecz jest nie wątpliwa. Uczy nas tego religia; rozum zaś przeświadcza, iż oni ożywić mogą, i przez nie, iezeli im tylko Bog pozwolił, mogli wyroki dawać. Wiedzieć nam tylko potrzeba, czyli pozwolenie takowe od Boga mieli.

J ten ci to jest punkt główny niniejszey materyi, o ktory nam idzie, ten, mowię, iako iedynie od woli Boga zawisły, tak z swoiey istoty byłby nam

B

obia-

obiawiony, gdyby jego wiadomość potrzebna nam była.

Ale że Pismo S. na żadnym nie zaświadcza mieyscu, żeby wyroki wydawane były przez Czartow, iuż tym samym przy każdego woli zostaje, rozumieć iak się podoba, w tey zwłaszcza materyi, z tych liczby wyiętey, ktore Mądrość Przedwieczna obojętnemi postrzegłszy, chciała ie naszym porzucić badaniom.

Tym czasem, zdania o Wyrokach bynajmniey się nie dwoją. Wszyscy prawie utrzymują, że w nich moc iakaś nadprzyrodzona, czynności wszystkie odbywała. Ale zkąd to pochodzi? Przyczyna tego łatwo być może wyięta z teraznieyszego czasu. W pierwszych bowiem wiekach, kiedy nauki Chrześciańskiey nasiona z zakątkow ciskano, powszechne było zdanie, że wyroki czarci wydawali. J trzebaż nam więc, żebyśmy inaczey dziś rozumieli? Cokolwiek dawni Pisarze naszym podali pamięci, czyli to dobrego, czyli złego,

zwy-

zwykliśmy często powtarzać czego zaś przedtym gruntownemi dowieść nie mogli zdania, teraz samą ich tylko zatwierdza się powagą. Zaiście, bardzo dobrze o sobie zaradzili iż przewidziawszy wziętość swoję przyszłą, oszczędzili sobie pracy, w wynaydowaniu nie wzruszonych dowodow:

leżeli iuż chcemy dowiedzieć się, dla czego pierwsi Chrześciane istność nadprzyrodzoną w wyrokach działającą utrzymywali, poszukaymy przyczyn do tego ich skłaniających, a zna, laższy ie, sądzić dopiero bedziemy, czyli przy nich utrzymać się mogli.



Ba

RO-

ROZDZIAŁ I.

Przyczyna pierwsza, dla której pierwotni Chrześcianie, rozumieli, że Wyroki były wydawane przez Czartow. Historye dziwotne o Wyrokach i Geniuszach.

Tak jest starożytność, dziwotnemi historyami i wyrokami przeładowana, że ich liczba, rowie jako i powszechne rozumienie, Duchom moc w nich działania przyśądzaające, każdego zdumiewa. Dosyć nam będzie, przywieść nie które przykłady, ażebyśmy w ich miarę, sądzić o inszych mogli.

Wiadoma jest wszystkim stienka Tamusa przygoda. Okręt jego krążąc pod wieczor około Wysp pewnych Egeyskiego Morza, dla wiatru z nagła uchłęgo, w biegu swoim nieco był

zatrzymany. Wszyscy znajdujący się na nim czuwali; więkza część spełniała jedni drugich zdrowie; aż oto razem głos na Wyspach owych, Tamusa po imieniu mianujący, słyszeć się daie. Tamus, po dwokrotnym wołaniu, za trzecim dopiero odezwał się. Głos ow zaleca mu, ażeby przybywszy na wzmiankowane sobie miejsce, wołał, iż Wielki Pan z tym się rozstał światem. Trudno było na ow czas takiego na okręcie znaleźć, któryby strachem przerażony nie był. Gdy, zaś naradzano się, czyliby miał być Tamus głosowi temu powolnym, sam się z tym oświadczył: że dostawszy się na miejsce wspomniane, jeżeliby wiatr był pomyslny do dalszey żeglugi, nie mówić nie będzie; jeżeliby zaś przeciwnie, morze ucifzywszy się, przymusiło ich na owym zatrzymać się miejscu, w ten czas rozkaz sobie poruczony, wypełni. Stało się iak myślał, z nie małym wszstkich zadumieniem; bo gdy tylko na owo przyby-

li miejsce, w tym prawie momencie, morze się zaspokoilo, i dopiero Tamus, na cały głos zaczął wołać, iż Wielki Pan umarł. Rzecz straszna, że skoro tylko przestał, natychmiast ze wszystkich stron, płacze i jęki, iakoby ludzi, tą zażalonych nowiną, slyszec się dały. Swiadkami tey niespodzianey przygody wszyscy na okręcie znajdujący się byli Wkrotce iey pogłoska o Rzym obila się, i przedarłszy się do Tronu Tyberiyusza Cesarza wzbudziła w nim ciekawosc oglądania samego Tamusa, i podania na decyzją biegłych w Teologii Pogańskiej, coby był za ieden ow Pan? ktorzy go Synem Merkurego i Penelopy być osadzili. Historiją ninieyszą, tak, u Plutarcha w Rozmowie o Wyrokach ustalych, Kleombrot opowiada, ztwierdzając ją świadectwem Epitersesa Nauczyciela swego Grammatyki, który w ten czas na okręcie Tamusa znajdował się.

Tulis (*) był Krol Egiptu, ktoręgo Państwą od iednego ziemi, aż do dru-

(*) Swidas

drugiego wyciągając się obrębu, dzisieyszą Wyspę Islandyą, a przedtym Tulę, tak od Jmienia Jego, podług zdania nie ktorých, nazwaną, za granicę Połnocną miały. Trudno było Monarsze temu, nie rzucić zrzenicę na tak piękny ciąg Ziemi, ku krainom świata podaiący się, trudniew ieszcze tak szczęśliwemi nie wynosic się nabytkami. Jakoż udaie się do Wyroku Serapisa, pytaiąc się go temi slowy: *Ty który iestes Panem Ognia, i kierujesz obrotami Nieba, powiedz mi prawdę; Byłże kiedy, albo przynajmniey będzie kto tak możny, iako ja iestem?* Bożyszczce mu odpowiada: *Jż naprzod, Bog, potym Slowo, i z niemi Duch, wszyscy w Iednym zebrani, ktoręgo moc skonczyc się nie może. Wynidz ztąd zaraz człowieku gdyż życie twoie niepewne iest.* Tulis wychodząc z tamtąd zabity był.

Eusebiusz zaś następujące Wyrok, z Porfiryusza głównego Chrześciani eprziaciela, wypisał.

Jżcz trzynożny stolku. Apollo cie

porzu-

porzuca, a porzuca, niebieskim przymuszony światłem. Był Jowisz. Bogiem, jest, i będzie. O Wielki Jowiszu! Ach! już po moich sławnych wyrokach.

2. Nie może wrocić się głos Prorokini. Już od dawnego czasu skazana jest na milczenie. Czyńcie bez ustanku błagalne Apollinowi, godne takiego jakim jest Boga, Ofiary.

3. Ofiarniku nieszczęśliwy rzekł do swego Popa Apollo, już mi się więcej nie pytaj o Boskim Ojcu, ani o Synie Jedynym, lub Duchu, który jest Duszą wszystkich rzeczy Ten ci to jest, który mi z miejsca tego każe ustąpić na wieki.

August Cezarz (*) wiekiem obciążony, myśląc, o wybraniu po sobie Następcy, do Wyroku Delfickiego udał się. J lubonie oszczędzał Ofiar, nie zaraz jednak odebrał Bożyszczka odpowiedź, od którego, nakoniec, te słowa usłyszał: *Dzieci żydowskie, Bog nad Bogami panujący, z miejsca mi tego ustąpić, i do piekła wrocić się każe. Wynidź, nic o tym nie mówiąc, z Kościoła.*

Ła-

(*) Swidas, Nicefor. Cedrenus.

Łatwo teraz sądzić każdy może, iż słyszając o takich historyach, trudno było przewieść na sobie, że by Czarcie nie przykładali się do wydawania wyroków. Ten Wielki Pan, który za panowania Tyberjusza, jako i Chrystus Jezus umarł, był Rządcą Czartów, których potęgą przez śmierć Boga Świata zbawienną, zwałona była. Jeżeli zaś taki wykład nie podoba się, można wreszcie bez ściągania nasie niesławy, do bezbożności przywiązanej, w infzym brać wyrozumieniu, rzecz tyczącą się religii. Tym Wielkim Panem, był sam Chrystus, którego śmierć, dla odjętej czartom, okrutnego nad ludźmi ponowania władzy, pomieszanie, i żalność powzięchną między niemi sprawiła. J ten ci to wynaleziono sposob, dla przybierania tego Wielkiego Pana, w dwoiste, cale od siebie różne postaci.

Wyrok od Krola Tulis odebrany, wyrok tak o Trojcy Świętej wyraźny, możesz być zmyślnym ludzkich po-

wie-

wieści fałszem? Ofiarnik Serapisa, magiże o tak wielkiej, ludziom wzyfikim na ow czas, i samym nawet Zydom nieznaney wieśczyć tajemnicy?

Pozwolmy, że infze wyroki ofszufni Ofiarnicy wydawali, ale czyliż można na to przyścić, żeby głofząc, ufianie wyrokow, własnę obalać mieli powagę? Nie iefłże rzecz oczywifta, że to czynili Czarci przymufzeni od Boga do wyznania prawdy? Dla czegoż tedy ucichły wyroki iezeli ie tylkofami Ofiarnicy dawali?

ROZDZIAŁ II.

Przyczyna druga pierwiafzkowych Chrześcian, dla ktorey moc nadprzyrodzoną w Wyrokach działaiącą utrzymywali. Pogodzenie tego zdania z Nauką Chrześciańską.

ZE Czartom sprawy naywiększey wagi przypisywano, i zażywano ich do

do wyrokow, lub infzych bez ieh pomocy obeysć się nie mogących cudotworstw Pogańskich działania, iestefstwo ich raz z nauki Chrześciańskiej dowiedziane, własciwą tego było przyczyną. Ofzczędenie sobie pracy w roztrzasaniu dzieł zwłafzcza przydłuższych i zawilfzych, pożytkiem ztąd wynikaiącym nazwać się mogło. Bo iezeli co w nich dziwotnego lub nadzwyczajnego postrzeżono, dosyć to było zwalić na diabłow, zawsze na dorędziu będących. A co naydziwnieyfza, że przypisuiąc im takowe przygody, było to ztwierdzać iestefwa ich niezawodność, a tym samym prawdę religii tego dowodzacey zaświadczać,

Pewna iednak rzecz iest, iż o ufaniu wyrokow około Narodzenia Chrystusa, Swieccy nawet Autorowie często wspominaią. Ale dla czego ten czas, bardziey niż infzy, naznaczony był ich ucifzeniu? Nic nad to, podług Nauki Chrześciańskiej, do wyłożenia łatwieyszego nie było. Bog albowiem

obrawszy Narod żydowski, za naród sobie ukochany, resztę władzy nad Światem, aż do przyścia Syna swego, przy Czartach zostawił, w którym dopiero czasie, odebrał im moc sobie powierzoną, żeby wszystko potędze Chrystusa ustępowało, i żadna rzecz do założenia Królestwa jego nad Narodami, na przeszkodzie nie była. Nie podobna, musi być powab jakiś do tego przywiązany zdania, że mię bynajmniey nie dziwi, iż taką wziętość dla siebie znalazło; zaiste jedno jest zliczby takich, których prawdę popierać łatwo każdy może, gdyż tych tylko o swey niezawodności przekonywają, których sobie powolnych być widzą.

ROZDZIAŁ III.

Trzecia przyczyna pierwiastkowych Chrześcian. Przy stosowanie ich zdania do Filozofii Platona.

W pierwszych Kościoła Chrystusowego wiekach, żadna Filozofia, w ta-

w takiej wziętości, iako Platona nie była. Poganie, na różne ieszcze czasowowych dzielili się Cechy, ale co Chrześcianie Uczeni, widząc jego naukę stosującą się z religią, wszyscy się iey prawie trzymali. Z tad owo poszowanie, aż do zaślepienia ku Platonowi wiodące, urosło. Wszyscy go rozumeli być iakimś prorokiem, że zgadał głównieysze niektore nauki Chrześciańskiej, iako o Trojcy Świętey, artykuły, o ktorey żeby niemał wyraźnie w pismach swoich nam podanych natrącać, przeczyć temu nie można. Jowszem, takich się wiele znalazło, ktorzy dzieła jego, mniemaiąc być Pisma S. wykładami, Jstotę Słowa Przedwiecznego, podług jego zdania poymowali. Plato wystawiał sobie Boga, tak nad stworzenie wyniesionego, że nie mogąc na sobie przewieść, a żeby stworzenie prosto z rąk Jego wynieść miało, Słowo Przedwieczne między nim i Bogiem, dla wyłuszczenia sposobu, ktorym spraw Boskich ucze-

snikiem sie staie, za Poszrednika nazaczył. Chryścianie chwycili się tey dziwaczney o Chryſtusie Nauki; ztąd dopiero początek wzięło kacerstwo, które nigdy powszechnieysze między ludzmi, ani z większą od nich zaciętością popierane, nad Aryusza, nie było.

Zdanie Platona, które przychylając się do Nauki Chryścianańskiej, szacunku iey przydawać zdawało się, tyle namnożyło diabłów, iż nie trudno było Chryścianom, naznaczyć im miejsce w sprawie wyrokow.

Filozof ten utrzymuie, że Czarci są szredniey między Bogami i ludzmi natury; Duchy powietrzne; do społkowania z niemi naznaczeni; blisko nas będący a nie widzielni; myśli nasze przenikający; sprawiedliwych kochający a nie nienawidzący bezbożnych; na których cześć tyle gatunkow ofiar, i różnych obrzędow postanowiono.

Z kąd się pokazuie iż Plato złych diabłów nie przypuszczał, którychby

był



był urząd, bawić się szalbierstwem w wydawaniu wyrokow. I chociaż nas Plutarch (*) upewnia, że miejsce u niego znaleźli, to iednak, nie Platonowi, lecz Uczniom iego przypisać się powinno. Eusebiusz w Xiędze swoiey, (*) przytacza wiele miejsc wyiętych z Porfiryusza Filozofa Pogańskiego, na których on dowodzi, iż czarci przykładają się do czarnoxieństwa; do napoiow dla ziednania sobie miłości, od niewiaſt wſzetcznych podanych, i do innych rodzaju czarow; mają oczy nasze strachami nocnymi i dziwolągami; kłamstwo sobie z przyrodzenia właściwe mają; chuci nieporządne w nas wzbudzają; chcą być dla swoiey pychy, za Bogow czczeni; powietrzne i duchowne ciała swoie, karmią kadeniem wonnym, krwią wytoczoną i tłustością z bydłat ofiarnych wydartą; do wydawania wyrokow przykładają się; którym tylko samym szalbierki ten urząd do sprawowania dostał się; na czele

(*) W rozmowie o Wyrokach usłatych.

(*) O Przygotow. Ewangel. w Xięd. 4. 5. 6.

czelę zaś liczney złych diabłów czere-
dy, Hekate i Serapisa stawia.

Inſzy Uczeń Platona Jamblikus,
w tenże ſam ſpofob o wyrokach piſząc,
to ſprowił, iż Chrzeſcianie, widząc po-
wiekszey części prawdziwe czartow
od Porfiryusza opiſane właſności, wſzy-
ſtkie bez braku przyjęli z radością,
przydawſzy im niektóre z ſwego wy-
nalezionę rozumu; (*) naprzykład, że
czarci wykradali z Piſm Prorokow nie-
które dzieła przyſzłe, i ſami je proro-
kując, wieſzczbom ſwoim powſzechny
ſzacunek iednali.

Postępek takowy Chrzeſcian, ten
tylko odnoſił pożytek, iż wyprowadzał
Poganom z nauki ich fundamentalney,
początek fałszywey religii, i zrzodło
błędę rzeczywiſtego, w którym zoſta-
wali, odkrywał. Przeſwiadczeni oni
byli o nadprzyrodzoney mocy, w wy-
rokach działającej, o czym dobrze
wiedząc Chrzeſcianie, dla częſtych z
niemi ſporow, zawſze ich w tym zam-
nie-

(*) Tertullian w Xiędze ſwoiey na Obronę Wi-
ry Chrzeſciańſkiej napisauey.

nniemaniu utrzymywali. Czarci, kto-
rych ieſteſtwo obie przyznawały ſtro-
ny, do uprzątניה trudności, w do-
macaniu mocy takowey, ſłużyli. Mie-
ſcili, prawda, Chrzeſcianie wyroki, w
rzędzie cudow religii Pogańſkiey zwy-
czaynych, ale im zaraz wſzelką od-
bierali ważność, z przyczyny Auto-
row, którym je przypisywali; i ten ſpo-
ſob był dla nich naykrotſzy, i nayſna-
dnieyſzy do przekonania Pogan, niż gdy-
by im fałsz cudow takowych, długie-
mi i przemyſlnemi racyami dowieſć
uſiłowali.

Otoż tym ſpofobem, zdanie o Wy-
rokach Bożyſcz Pogańſkich, w pier-
wotnych Koſciola Chryſtuſowego wie-
kach, zakrzewiło ſię. Mogłbym ie-
ſzcze, do wymienionych w trzech ro-
zdziałach, odemnie dowodow, czwarty
rownie gruntowny przyłączyć, a ten
ieſt: iż wyroki przez Czartow, iak na
ow czas mniemano, wydawane, częſtkę
cudu w ſobie zamykały, który iak da-
leko nad rozumem ludzkim, ſwoię ro-

spościera władzę, każdy umiejący trudną nader sztukę, poznawania go dobrze, przeczyć temu nie będzie. Daleki jestem, żebym się miał z tą rozwodzić uwagą, pewny będąc, iż biorący prawdę takową na rozum, chociaż bym iey i nie dowodził, łatwo do mnie swoim przychyłą się zdaniem; nie wchodzący zas w gruntowne iey poznanie, mimo wszelkie odemnie przywiedzone racye, wiary temu podobno nie dadzą.

Przebieżmy teraz iedną po drugiej przyczynę, dla ktorey wyroki, w sprawie dzieł nad porządek natury zdarzających się, mieszczono.

ROZDZIAŁ IV.

Ze Historiye dziwotne, ktore się o Wyrokach przywodzą, powinny być bardzo podeyrzane.

TRudna by rzecz była historyi i wyrokow przytoczonych odemnie wywieść przyczyny, nie wezwawszy do

nich diabłów na pomoc. Ale czyliż te tylko są prawdziwe? Moim zdaniem, poty dzieła iakiego szukać nie możemy przyczyn, poki wprzod o iego pewności uwiadomieni nie będziemy. Prawda, iż sposob takowy, skutek dzieła opozniać nie którym zdaie się, którzy puściwszy mimo siebie niezawodność iego, na samym tylko uiszczenia onegoż przyczyn wyszukaniu przestają. Ja iednak przeciwnie czyniąc, spodziewam się, iż powszechnego uniknę wyśmiania, dowodłszy wprzod wszystkim tego przyczynę, co nigdy nie było.

Ze zaś takowa przygoda, dość trefnie Uczonym niektórym Niemieckim Pifarzom, przy końcu wieku szesnastego zdarzyła się, wstrzymać się nie mogę, żebym iey nie miał przytożyć.

Roku 1593. Wieść gruchnęła: iż w Śląsku dziecięciu siodmy rok życia pędzącemu, gdy postradało zęby, na miesiecu iednego, trzonowego złoty ząb wyrost. Horstius Professor na ow czas Lekar-

skiej Nauki w Akademii Helmsztadzkiej roku 1595. wydał o nim historiją, w ktorej dowodzi, iż częścią przyrodzoną, częścią był cudowny, zesłany od Boga owemu dziecięciu, dla pocieszenia Chrześcian od Turkow uciśnionych. Możnaż sobie wyftawić, iaką pociechę, atko iaki związek, między tym zębem z jedney, a między Chrześcianami i Turkami z drugiey zachodzący stony? Roku tegoż, ażeby temu złotemu zębowi nie brakło Pisarzow, Rullandus pisał o nim także Historiją. Wedwa lata pอนim Ingolsteterus przeciw zdaniu Rullanda odwołując się, przymusił go do odpisania dość pięknego i rozumnego, na uczynione sobie zarzuty. Uczony Libawiusz, zebrawszy wsiyskie zdania o tym uroione z bież, swoje nakoniec przyłączył. Jakoż niczego rozumnym tym piśmion niedostawało, tylko dowodow, na pokazanie, że ten ząb, w rzeczy samey był złoty. Dopiero gdy się złotnik około niego zakrzętnął, pokazało się że tylko

blasz-

blaszką złotą stucznie był obwiedziony; ale wprzod zaczęto o nim pisać księgi, niżeli się poradono złotnika.

Nie masz nic, bardziej z przyrodzeniem zgadzającego się, iako tym sposobem postępować sobie, w różnego gatunku materyach. Rzeczy, których iestestwo nam wiadome, a przyczyna ukryta zostaie, nie tak mię o naszej niewiadomości przekonywaią, iako te, których postrzegamy przyczyny, chociaż ich samych nie masz na świecie. Zkąd się pokazuje, że nie tylko nam schodzi na prawdłach wiodących do poznania prawdy, ale ieszcze takich wiele mamy, ktore się z fałszem doskonale zgadzaią.

Wielcy Filozofowie gruntownie dowodzili, dla czego mieysca podziemne w zimie ciepłe, a w lecie zimne bywaią; ale Więkfi nad nich Badacze Natury, niezbyt dawno prawdę przeciwną odkryli.

Rostrząsania historyczne bardziej są ieszcze usposobione do przyięcia ta-

ko-

kowego błędu. Rozwodziemy się z uwagami naszymi nad dziełami od Historyków wytkniętymi, ale możemyż wiedzieć, że ciż Historycy, ani się iaką uwodzili namiętnością, ani powszechnym zamniemaniem rządili, źle uwiadomieni albo niedbali nie byli? Dla doyscia rzeczywistej prawdy, trzeba by iednego znaleźć, któryby świadkiem tego wszystkiego będąc, był oraz bezstronny w pisaniu, i w dochodzeniu rzeczy dokładny,

A jeżeli się iefzcze dzieła z religią związek mające przywodzą, w ten czas nader trudna rzecz iest, ażeby człowiek z przyczyny strony którą popiera, nie przypisał fałszywey religii pożytkow iey nie należących; albo prawdziwey, fałszywych, bez których się obeysć może, nie przyznał. W takim razie potrzeba być przekonanym, że prawdziwey religii nie można prawdy żadney dorzucić, ani iey przydać fałszywey.

Niekotrzy pierwotni Chrześcia-

nie,

nie, albo tey nie wiedząc maxymy, albo o niey przeswiadczeni nie będąc, z poszanowania ku swoiey religii, chwycili się zbyt śmiałych podrzutow, ktorych, zdrowiey o rzeczach sądzący, w następnych czasach, Chrześcianie! nie potwierdzili. Ta troskliwość niebaczną, Xiąg pod imieniem Pogan lub żydow wychodzących namnożyła; bo iż Kościół z temi tylko nieprzyjaciółmi walkę zawsze toczył, coż mogło być zdatnieyszego, iako właściwą konać ich bronią, pokazując im Xiążki, chociaż przez swoich wspólników, iak pospolite niosło mniemanie, pisane, bardzo iednak użyteczne Chrześciańskiej Nauce? Tak przefadzaiąc się, na wyprowadzenie z podrzucenia Xiąg takowych wielkich dla religii pożytkow do wszelkich iey tym samym zagrozdzi drogę. Jaśność w stylu okazana wydała ich robotkę; kiedy Taie-mnice Wiary naszej, tak są w nich wyłuszczone dokładnie, iż Prorocy Starego i Nowego Testamentu, wcale ich

nie

nie poymować zdają się; tak dalece, że chociażby z ktoreykolwiek strony, chciał się kto zawziąć na ocalenie pism takowych prawdy, zawsze by mu wyraźność tajemnic w nich oczywista, trudność nieprzebytą zadawała. Jztađ ci to Kacerze przeięli zwyczaj podrzucania Prawowiernym, Xiąg przeź siebie napisanych, widząc, iż niektorzy Chrześcianie, toż samo z Żydami i Poganami czynili. Ztađ fałszywe Ewangelie, ztađ podruczone listy Apostołów, ztađ baieczne w życiu ich zaśłe historie, początek wzięły; i ieżeli prawda grubemi pism fałszywych zarzucona ciemnościami, wydobywszy się z nich wesole po całym świecie rzuciła promienie, nie może to być tylko szczególnym Opatrzności dziełem.

Nie można temu przeczyć, żeby Wielcy nie ktorzy Kościoła Chrystusowego ludzie, nie mieli się kiedy na swych zawiesć zdaniach, ktore albo kacerze prawowiernym, albo Poganom lub żydom, co się częścicy

zpa-

zdarzało, Chrześcianie, przypisywali. Nie zawsze się blisko zbliżali do tego, co się religii być pożytecznym zdawało. Zarliwość z którą się potykali przy tak sprawiedliwej obstaraj sprawie, nie dała im czasu do wybrania zdatney dla siebie broni. Z tađ dziwić się nie mamy, iż nie kiedy Hermesa Trysmegista Egipskiego Krola, albo Xiąg Sybillińskich ku odparciu swemu zażywali.

Atoli przeto żadnego wielkich tych ludzi powadze nie czyni się uszczerbku, ani się ich przyśludze uwłacza. Bo wzięwszy tylko na szalę wszystkie omyłki, względem niektorzych dzieł od nich popełnione, rozliczność dowodow gruntownych, i cudność aż do podziwienia ku sobie wiodąca ich wynalazkow, zawsze nad nie przeważy. Jeżeli przy prawdziwych piątnach religii naszey, zostawili nam nie ktore nie co zdrożne od prawdy, do nas należy nie przyimować, tylko co pewnego iest, a co zbytniego ich gorliwości darować.

Ztađ

Ztąd nikt dziwić się nie powinien, iż gorliwość takowa, przewidziane jakieś z wyroków w pierwotnych Koscioła wiekach głośnych, dla religii wystawiała pożytki. Mogli być ciż fami Autorami wyroków, co i Xiąg Sybillińskich i Hermesa. Bo daleko snadniejsza rzecz była tamte rozsiać, niż te podrzucić. Historya o przygodzie Tamusa będąc z istoty swojej, Pogańska pozyskała iednak wiarę u Eusebiusza, i innych wielkich nie których ludzi. Plutarch o niey pisząc, tak smieszna przywodzi baieczkę, iż na przekazanie iey zupełne, dożyć ją będzie przyłączyć. Mowi u niego Demetriusz, iż Wyspy leżące przy Anglii, są po więkzey części nie osiadłe, diabłom i Bohatyrom poświęcone, na których zwiedzenie od Cesarza wysłany, gdy do iedney z nich mieszkalney przyplynał, w krotce po swoim przybyciu, nawałność z grzmotami prerażliwemi powstawiły, wmowiła w mieszkańców tamecznych śmierć ie-

dne-

dnego z przednieyszych diabłów, których zejście zawsze okropnością jakąś zatwierdzone bywało. Przydaie on ieszcze, iż iedna z tych Wysp na więzienie dla Saturna wyznaczona była, gdzie śmiertelnym uspiońy letargiem spoezywa, mając przy sobie na straży Bryareusza Olbrzyma, ktorego czuwanie próżne, jak mi się zdaie być musi, zwłaszcza że przy nogach iego liczna ieszcze diabłów czereda, iakoby niewolnikow na wieczne skazanych kaydany, przykuta zostae.

Jakże nie ciekaweż nam podroży swojej opisanie zostawił Demetriusz? Widzieć Plutarcha Filozofa, ociętnie z takiemi rozwodzącego się cudotworstw, nie iestże rzecz podziwienia godna? Zaiście, nie bezprzyczyny Herodot Oycem nazwany Historyi. Wszystkie bowiem Historye Greckie, ktore w tym razie są iego corkami, wiele przyrodzenia Oycowskiego w sobie zatrzymawszy, mało prawdy, a cudow i trefnych przygod, aż nadto ma-

ia.

ią. Jakożkolwiek bądź, Historia Tamusa, byłaby doskonale w swoich zbita dowodach, gdyby inszey przywary nie miała, tylko umieszczenie w iednym rządzie z Demetryusza czartami.

Ale ani iey nawet wykład służy rozumny. Bo jeżeli ten Wielki Pan był czartem, czyliż im iużbrakło sposobu donoszenia o swoiey iedni drugim śmierci, że do tego zażyć musieli Tamusa? Nie mająż inszey drogi do przeżyłania fobie ciekawości? albo czyliż tak są nierostropni, żeby mieli ludziom przygody i słabość swoiey wyiawiać natury? Ale, rzeczysz, podobno BOG ich do tego przymusił? Przystaję na to, lecz zobaczmy tylko iaki z tąd pożytek wyniknął. Znalazłże się przynajmniej ieden, któryby zażyłszy o śmierci Tamusa, bałwochwalskiey odstąpił wiary? Jowzem przeciwnie, uznano go Synem Merkurego i Penelopy, a nie Bogiem Wszchemocnym iakiego czczono w Arkadyi, podług Jmienia iego wyrazu. J chociaż ow głos

Wiel-

Wielkim go nazwał Panem, to iednak rozumie się o małym, którego śmierć iako mało obchodziła ludzi, tak też w nich nie wielkie zażalenie wzbudziła.

Prawda, że gdyby tym Wielkim Panem był Chrystus, niedonosiliby czarci tak Zbawiennej ludziom śmierci, tylke że ich Bog do tego przymusił. Ale, iakież, proszę, musu takowego w sercach ciemnocie przyiażnych skutkowanie było? ktoż na ow czas to słowo Pan, w swoim znaczeniu poymował? Wszakże Plutarch żył w drugim Kosciola wieku, a iednakże o nikim, któryby przez tego Pana, Chrystusa w Judzkiej ziemi zmarłego, rozumiał, nie wspomina.

Historią o Tulisie przywodzi Swidaś, ktoremu, iako nie zbywa na ciekawościach rozlicznych, tak w ich wybieraniu rozsądku dobrego brakuie. Wyrok od niego Serapisowi przyznany, równie iako i Sybill Xięgi, przeciw zbytniey o Tajemnicach Wiary naszey dokładności wykracza. Zape-

wie

wne ten Tulis Krol Egiptu, nie był żaden z Ptolomeuszow; a tak tylko tak jest, coź się stanie z wyrokiem, ieżeli od bostwa sam czas Serapisa odsądzi? który dopiero pod Ptolomeuszami z Pontu, iako wielu uczonych na dość mocnych gruntuiąc się dowodach, rozumie, był sprowadzony? Wątpieć przy najmniej niemożna, iż Herodot, za najmilszą dla siebie poczytuiać zabawkę, rozwodzić się z Starożytnościami Egiptu, wcale nam o tym Serapisie nie wspomina, a przeciwnie Tacyt dość obszernie wszystkie wytyka przyczyny i sposob, iakim był od iednego z Ptolomeuszow. z Pontu, gdzie go tylko przedtym za Boga czczono, do Egiptu sprowadzony.

Wyrok o Dziecięciu żydowskim Augustowi wydany, żadney gruntowney mieć nie może zasady. Przywodzi go Cedrenus z Xiąg Eusebiusza, gdzie się po dziś dzień nie znajduje. Dla czego wielkie jest podobieństwo do prawdy, że albo go fałszywie przy-

toczył, albo wyiał z ktorego dzieła Eusebiuszowi podrzuconego. Rozsądek tego Autora nie wielki, można ztąd poznać, kiedy łatwo dając wiarę niektórym baśniom o dziełach Piotra S. za czasow iego głośnym, nie wzdrygał się naszey podać pamięci, iż Szymon Czarnoxięźnik miał przy swoich drzwiach wielkiego brytana, zażeraiącego tych wszystkich, którym Pana iego wolnego do siebie bronił przystępu. Piotr S. chcąc się rozmówić z Szymonem, rozkazał owemu psu, ażeby poszedłszy do Pana, oznaymił mu, iż Piotr sługa Boski miał doniego interes, i żeby nie inzey do tego tylko ludzkiej zażył mowy. Wypełnił pies rozkaz sobie poruczony, z wielkim podziwieniem wszystkich na ow czas u Szymona będących, którym on, ażeby niemnieysz nad Piotra S. moc swoię pokazał, rzeczedopsa, ażeby wrociwszy się, wołał swoię Piotrowi w wolnym oświadczył przystępie. Stało się iak rzekł w tym prawie momencie. Otoż to jest a

Greków pisać historią. Cedrenus żył w wieku nie oświeconym, gdzie wolność pisania bezkarnie baiek, łączyła się iestzcze z skłonnością powszechną wszystkim do tego Grekom wrodzoną.

Wreszcie pozwolmy, że Eusebiusz wytknął w niektórych swoich niedoszłych nas pismach ten wyrok Augusta; możnaż temu przeczyć, ażeby się w wielu rzeczach nie potknął, kiedy oczywiste mamy tego dowody? Justyn, Tertullian, Teofil, Tacyan, pierwsi Nauki Chrześcijańskiej Popieracze, byłizby o tak użytecznym Wierze Naszey zamilczeli wyroku? czyliż tak mało gorliwości mieli, że mogli o tym pożytku przepomnieć? Ale nawet ci (*) ktorzy o tym wyroku piszą, wszelką mu odeymią ważność, powiadając, iż August wrociwszy się do Rzymu, kazał wystawić Oltarz na Kapitolu, z tym napisem: *Oltarz Syna Jedynego Boskiego* czyli *Starszego*. Żkąd się dowiedział August o Synie Boga Jedynym,

(*) Cedrenus Swidas. Nicefor.

nym, kiedy o nim nie wspomniało Bóżyfcze?

Nakoniec, ta iest rzecz naygodniejsza uwagi, iż Augustus wyprawiwszy się roku dziewiętnastego przed Narodzeniem Chrystusa do Grecyi, nie zaraz z niey powrocił; a po swoim powrocie nie był tey myśli, żeby inszym Bogom, a nie iemu oltarze stawiano, kiedy nie tylko Miałtom Azyatyckim stawiać ie, i na cześć swoię odprawiać igrzyfka pozwolił, ale nawet nie bronil, iż w Rzymie, Fortunie Powrotney (*) *Fortuna reduci* czyli iemu samemu Oltarz poświęcono, i dzień uroczyfty do obchodzenia tak fzczeńliwego powrotu naznaczono.

Wyroki ktore Eusebiusz z Porfiryusza przytacza, większym nad inne trudnościom podpadaia. Nie podrzucalbby zapewne Eusebiusz takich Porfiryuszowi wyrokow, gdyby o nich sam nie wspominał; aniby też Porfiryusz całym swoim iestestwem do bałwo-

D chwał-

(*) Tacyt. Dyon Kafsiusz.

chwalfwa przywiązany, pifząc o icki uftaniu fałszywe, a te, iefzcze Nauce Chrześciańskiej użyteczne, przywo-
dził. Otoż przypadek, w ktotym za-
świadczenie nieprzyjaciela, wielką mieć
ważność zdaie się.

Jakoż dosyć miał rozumu Porfi-
ryusz, kiedy dostarczając Chrześcianom
broń do woiowania bałwochwalfwa;
umiał się sam od tego uchylić; żeby
przez konieczność ciągłych dowodow
nie był przymuszony przeciwney po-
pierać strony; ale się to tutaj nie po-
kazuje. Bo gdyby te wyroki przywo-
dzili Chrześcianie, a Porfirusz przy-
stając na ich niezawodność, odrzucał
z nich wyprowadzone wnioski, wątpić
nie można, żeby dla tego samego
wielkiej były ważności. Ztąd przyznać
musiemy, że Chrześcianie od niego ie
maia, iako świadczy Eusebiusz, od nie-
go, mówię, który zwielkim ukonten-
towaniem, na upadek swoiey, a naszej
powftanie religii zapatrywał się. Już
też to z istoty swoiey podeyrzana

rzecz

rzecz iest, atym bardziey z zbytku
do ktorego przychodzi baieczna; kie-
dy niektorzy przytaczają nam, wie-
le z niego wyrokow nayoczywifszych,
i naydokładnieyfzych o Osobie Chrystusa
Pana; o Jego Zmartwywftaniu, i Wnie-
bowftapieniu. J toż to ieden zaślepiony
w swoiey religii, i naychytrzeyszy bał-
wochwalca, miałby nas przekonywać o
niezawodności Wiary naszej? Nie bądź-
my tak o iego męftwie zaufani.

Eusebiusz rozumiał, że kładąc
Jmię Porfirusza na czele tylu wyro-
kow przychylających się do religii,
wielkiego dopiął pożytku. Przywo-
dzi nam ie wprawdzie, ale z wszelkich
wyzute własności, ktore im przypis-
ał Porfirusz. W reszcie sami nie
wiemy, jeżeli dowodow na których
się zasadzały, nie przekaził. Gdyż po-
dług interefsu sprawy, takby był so-
bie powinien postąpić, a jeżeli ina-
czej uczynił, to zaiste nie bez iakiey
taiemney przyczyny.

Nie ktorzy iefzcze domniemy-

D₂

wają

waią się, iż Porfiryusz, będąc przewrotnego rozumu, mógł, pozmysławszy takowe wyroki, podrzucić ie Chrześcianom, ażeby sztydził z ich łatwowierność. i. gdyby ie za prawdziwe przyjęli, i swoię na podobnych fundamentach religią zafadzali. Jakoż byłby ztąd wyprowadził wnioski więkzych tyczące się rzeczy, niżeli były wyroki, i Naukę Chrześciańską z takowego potępiał przykładu, z ktoregoby w rzeczy samey nie wywieść nie można.

Pewna rzecz iest, iż Porfiryusz przytaczając nam takowe przykłady, tego był zdania, iakosmy iuż widzieli, że ie duchy kłamliwe wydawały. Mogł tedy bezpiecznie wszystkie Wiary Naszey Tajemnice w liczbie wyrokow mieścić, dla przekazania ich prawdy, i uczynienia podeyrzanemi, z przyczyny kłamliwych świadkow którzy ie zatwierdzali. Nie wątpię, iż Chrześcianie mocno temu przeczyli, ale iakiemiż mogli pokazać dowodami, że czarci byli czafem przymu-

szeni do wyznania prawdy? ztąd Porfiryusz zawsze miał pochop do wykierowania przeciw nim swoich wyrokow, ktorzy podług składu takowey rozmowy, musieli, rownie iako i my przeczyć, że nigdy przez czartow wydawane nie były. Zdaie mi się, iż tym sposobem dokładnie wywodzą się przyczyny, dla ktorych Porfiryusz tak był nie skąpy, w dostarczaniu wyrokow Chrześciańskiej użytecznych Religii; iakiby zaś miał być skutek tak zawołaney między Chrześcianami i bałwochwalcami sprawy, zgadnąć tego nie mogę, gdyż nie wszystkie o tym podane piśna naszych dosięgły czasow. Już tedy przypatrując się rzeczom z bliska, poznaiemy dopiero, że wyroki ktore za cudowne miano, nigdy takimi nie były. Nie przytaczam więcey o nich przykładow, bo wszystkie iednego były gatunku.



ROZDZIAŁ V.

Ze zdanie pospolite o Wyrokach, nie zgadza się tak dobrze, iak mniemano, z Religią.

Pismo S. żadney nie uczyniwszy wzmianki o złośliwych diabłach, do którychby z urzędu wyrokami zawiadywać należało, nie tylko nas zoflawuie przy wolności uchyleńia im wiary, ale ieszcze do tego właściwie ufosabia. Jest że rzecz podobna, ażeby żydom i Chrześcianom tey nie podało prawdy, ktorey doskonale własnym doysć nie mogli rozumem, i ktorey wiadomość mocno wsfyfkich obchodziła, żeby widząc iakieś fraszkliwe cudotwory w inżyich zdarzaiące się religiach, w swoiey się nie zachwiali? Rozumiem, iż Bog nie dla inżey przyczyny rozmawiał z ludzmi, tylko dla zastąpienia w poznawaniu rzeczy słabosci ich w obrębach człowie-

czeń-

czeństwa zawartey, i jeżeli im czego nie obiawid, przewidział dobrze, iż albo sami własnym tego docieką rozumem, albo im do wiedzienia potrzebne nie było. Gdyby zaś wyroki czarci wydawali, byłby nas Bog ostrzegł, żebyśmy nie wierzyli, iakoby się działo za Jego zrzrządzeniem, albo żeby świętość iaka w fałszywych mogła mieć miejsce religiach.

Dawid wyrzuca Poganom na oczy, Bogow ufta maiących, a nie mogących mówić, życząc za karę ich czcicielom, ażeby się tym podobnemi stali, których z tak głębokim czcili pożanowaniem; a gdyby ci Bogowie nie tylko mówić, ale i przyszłe rzeczy poznawać umieli, nie byłby im Dawid w tym przyganiał, ani by się też Poganie urażać powinni, żeby do własności, Bogow swoich, iak naybliżey przystępowali.

Kiedy Oycowie SS. sprawiedliwym uniofszy się gniewem, powstaia przeciwko czci bałwanow, tego są zdania, że nic z siebie działać nie mogą-

Bo

Bo gdyby łatwością mowienia, i przepowiadania przyszłych rzeczy obdarzone były mądrością, nie mieliby potrzeby, uwłaczać ich niemożności z pogardą, ale tylko wywieść lud z błędu o mocy nadprzyrodzonej, którą w nich wydaiącą się postrzegali. W rzeczy samej, jakże ta motłota czcic nie miała bałwanów, kiedy je mocą Boską, albo przynajmniej nadludzką być ożywione widziała? I chociaż pewna jest, iż czarci Boskiemi byli nieprzyjaciółmi, ale mogliż to zgadnąć Poganie? Jeżeli oni domagali się nie ludzkich lub dziwacznych obrzędów na ow czas poczytywali ich tylko, za okrutnych i niestatecznych, ale z tym wszystkim, większą nad ludzi mocą obdarzonych sądzili; i że ich Bog swoją ku nim zastępował obroną, nie wiedzieli. Nie inaczej swoim ukarziali się Bogom, tylko nacyjęściej, iako nieprzyjaciółom straszliwym, których jakimkolwiek bądź sposobem, trzeba jednak było ułagodzić; ale ani ta po-

kora

kora, ani boiaźń bez fundamentu nie była; kiedy zwłaszcza czarci dowody mocy nadprzyrodzonej rzeczywiście okazywali. W reszcie, bałwochwaltwo, to jest ta cześć w oczach Boga obmierzła, nie byłoby, tylko błędem, niedobrowolnym, i wymowionym.

A jeżeli rzeczesz, obłudni ofiarnicy lud zwodzili, więc bałwochwaltwo, nie było tylko szczerym błędem, w który owa łatwowierna motłota wpadała, mając zawsze na myśli cześć Najwyższej napiętej Istności?

Bardzo wielka w rym różnica zachodzi. Do ludzi należy mieć się zawsze na baczności żeby nie wpadli w błędy od innych w nie wprowadzeni; lecz na ustrzeżenie się takich, do których Duchy większą nad nich przydane mocą nawodzą, żadnego nie mają sposobu. Przyrodzone moje światło, wystarcza mi do poznania, jeżeli ten posąg mowi, albo nie; ale skoro tylko tak być postrzegam, nic mię już na ten

czas

czas odwieść, żeby mu Bostwa nie przyznał, nie może: słowem nie jest Bog z swoiey dobroci obowiązany, tylko od takiego zachować się podeyscia, ktorego ia się ustrzedz nie mogę; w inszych rozum moy własny przewodzącą być powinien.

Widziemy, iż kiedy Bog pozwolił czartom cuda czynić, większych ich zaraz okazaniem zawstydzął. Mogł być Farao od swych Czarnoksiężców oszukany, ale Możesz mocniejszym nad nich pokazał się. Nigdy czarci takiey nie mieli władzy, ani tyle dziwow, iako za czasow Chrystusa i Apostołów działali.

To iednak żadney nie czyni przeskody, żeby bałwochwalstwo nie miało się zawsze czartowską nazywać religią. Naprzod wyobrażenie, ktore w niey uważano Bostwa, wcale prawdziwemu Bogu nie przystoi, lecz tylko tym duchom odrzuconym, i na wieczne skazanym męki.

Po-

Powtore, zamiysł Pogan nie tak był czić Jstność Naywyższą źródło wszelkiego dobra, iako raczey tych złośliwych duchow, ktorych się gniewu lub dziwaństwa obawiali. Diabli, na koniec, mający bez wątpienia moc kufzenia ludzi, i fideł im stawiania, podług przemożności swoiey, w błędzie tak grubym Pogan utrzymywali, i na oczywiste szalbierstwa zamykali im oczy. Z tąd jest, co mowiemy, iż bałwochwalstwo nie na cudach, lecz tylko na mamieniach czartowskich zasadało się; przez co się rozumie, iż we wszystkich sprawach ktore czynili, nie prawdziwego, nie takiego coby posłogowi mowę dać mogło, nie było.

Atoli mogło to być, iż Bog pozwolił nie kiedy czartom ożywiać posłogi? Jeżeli się to zdarzyło, miał w tym Bog swoje racye, ktore my tylko z naygłębszym uszanowaniem czić zawsze powinniśmy. Ale w ogulności mowiąc, nigdy tego nie było. Pozwolił prawda, Bog czartu, ażeby gmachy

Joba

Joba ogniem zniszczył, trzody pomorzył, jego samego ciało tysiącami obfypał wrzodami, nie można jednak z tą wnością, żeby na innych w podobne nie-fczęśliwości pogrążonych tonie, czart był przepuszczony. Nikomu on teraz na myśl nie przydzie, kiedy drugiego o łożko rzuconego, lub w maitkach strate wielką ponoszącego widzimy. Przygoda Joba jest tylko szczegulna; i jeżeli się kiedy z naszymi rozwodzimy zdaniem, nie mamy na nią względu, które w powszechności uważane, nie wyłączaia nigdy wszelkiego warunku, który Wszemocność Boska na wszystkich rzeczach położyć może.

Zkąd się już pokazuje, że zdanie powszechne o wyrokach, zupełnie się z dobrocią Boga nie zgadza; ale wymawia nie co bałwochwalstwo, z bałamuństwa i ochydy, którą w nim zawsze Oycowie SS. upatrywali. Do Pogan należało na usprawiedliwienie swoje mówić, iż to dziw żaden nie był, że się posłuszni stawiali posługi ożywia-

jącym, i codziennie tyfiac potwor działającym duchom, a Chrześciane dla odjęcia im takowej wymowki, nigdy na to nie powinni byli przyftawać. Jeżeli religia bałwochwalcka omamieniem tylko swych ofiarników była, Chrześcianska bez wątpienia Wiara, umiała korzystać z zbytku głupstwa ktoremu tamta podległa.

Dla czego wielkie jest podobieństwo, że sprzeczki które Chrześciane z Poganami wiedli tego były gatunku, iż Porfiryusz mógł dobrowolnie wyznać, że wyroki przez czartow wydawane nie były. Te złośliwe duchy dwoiaką u niego powinność odbywały. Raz zafięgął ich pomocy, jakośmy już widzieli, chcąc pokazać nie tylko niepożyteczne, ale jeszcze szkodzące Nauce Chrześcianskiej wyroki, które mi się Chrześciane fzczyli; drugi raz całe na nich dziwactwo i nie ludzkość, w niezliczonych okazuiącą się obrzędach, iako na duchow okrutnych i prze-myślnych zwał.

Jest to już sięgać Porfirjusza w ostatnich Jego zakątkach; jest to popierać sprawiedliwy Nauki Chrześcijańskiej interes, dowodząc, że czarci wyroków nigdy sprawcami nie byli.

ROZDZIAŁ VI. Ze Czartow iestestwo nie jest dostatecznie z nauki Platona dowiedzione.

W pierwotnych czasach, kiedy cała mądrość w Wierszopistwie zamykała się; być mądrym Filozofem, lub Wierszopistem wybornym, na jedno wychodziło. Z nauk takowych związku pozostło, iż bardziej popłacało Wierszopistwo, a Filozofia mniej nad nie szacowana była. Homer i Hezyod najpierwsi byli Filozofowie Grecy, dla czego inisi; wszystkie od nich podane rzeczy, za istotną poczytując prawdę, nie przywodzili ich zdania tylko z winnym uszanowaniem.

Homer żadney nauce nie

czy-

czyni różnicy między Bogami i Czartami. Hezyod zaś cztery kładzie gatunki istności rozumnych, to jest: Bogów; Czartow, Pol-Bożkow albo Bohatyrów, i ludzi. Dalej jeszcze postępując, naznacza przeciąg życia czartom, których on bierze i za Nimfy, mówiąc o nich na miejscu które zaraz przytoczę; co też i Plutarch utrzymuje.

Wrona, mowi Hezyod, żyje dziewięć razy tyle co i człowiek; ieleni cztery razy tyle co i wrona; kruk trzy razy tyle co i ieleni; Fenix dziewięć razy tyle co i kruk; a Nimfy, na koniec, dziesięć razy tyle co i Fenix.

Rachuba takowa nie powinna być poczytana; tylko za szczerą. Wierszopistkie wymysły, nie godna Filozofa uwagi, niegodna nawet naśladowania Wierszopista; kiedy iey nie tylko na wdzięku, lecz i na prawdzie zbywa. Plutarch od tego się zdania odpisuje. Postrzega on, iż biorąc lat 70. na życie człowieka, iaki jest przeciąg wieku iego zwyczajny, czarci powinni

by

by żyć lat 680, 400, ale dobrze nie poymując, iakimby można sposobom, tak długiego życia czartow uczynić doświadczenie, woli raczey twierdzić, iż Hezyod przez wiek człowieka, rok tylko jeden rozumiał. Wykład ten nie jest właściwy, bo chociaż na tym fundamencie, nie rachuje się na życie czartow tylko 9,720. lat, iednakże równa zawsze Plutarchowi nawijia się trudność w wyszukaniu sposobu, którymby dożyć można, iż taki czas życia czartom był naznaczony. Oprocz tego, uważa on w liczbie 9,720. nie ktore doskonałości od Pitagoresa postrzeżone, ktore ią w cale godną czynią opisaną trwałości życia czartow. Otoz mamy zdania owej chlubney starożytności.

Z Wierszow Homera i Hezyoda czarci do Platona Filozofii przeszli. Nie można mu winney odmówić pochwały, że pierwszy z Filozofow Greckich, naywłaściwsze Boga na myśli swoiey wyrażenie położył, tylko że ztąd w fałszywe o nim zaszedł rozu-

mie-

mienie. Ze albowiem Bog nieskończoną swoją zacnością wszystkich przechodzi ludzi, uroił sobie konieczne iakieś pojedynczości, którychby była powinność, utrzymywać spółkowaniem między temi dwiema ostatnościami tak od siebie odległemi, i za których pomocą działanie Boskie dosięgnąć by nas mogło. Bog, mowi on, podobny jest do troygranu mającego równe wszystkie swoje boki; diabli do troygranu w dwóch bokach równego; a ludzie do troygranu z wszystkich trzech nierównych bokow składającego się. Myśldożyć z siebie piękna, potrzebuie tylko grüntowniejszey zasady.

Ale czyliż się ztąd nie pokazuię, iż Plato rozumnie myślał? Nie mamyż dokładney z Pisma S. pewności: że są Duchy służące Bogu za narzędzie do wykonania woli iego, i Poslanikow do ludzi powinność zastępniające? Nie jest że rzecz podziwienia godna, że Plato za pomocą przyrodzonego rozumu światła, prawdę tak niezawodną odkrył?

Przyznaię, iż Plato rzecz prawdzi-

wdziwają wieszczę, ale tym samym że ją wieszczę, naganie podpada. Pewni jesteśmy z objawienia Boskiego o istęństwie Aniołów i Czartów, ale nie z domniemania ludzkiego, którzy się na to odważać nie powinni. Odległość nieskończona między Bogiem i ludźmi zachodząca, w takie pomieszanie rozumu Platona wprawiła, iż chcąc się go pozbyć, musiał ją Geniuszami i czartami załadzić. Ale czymże, proszę przeciąg ow mieysca niezmierny, Geniusz, albo raczey Czarty od Boga dzielący, napęlni? Bo między Bogiem i jakimkolwiek bądź stworzeniem, odległość zawsze nieskończona zostaje. Jeżeli potrzebą zdaie się być nieodbitą, ażeby działanie Boskie dla doyscia czartów, przebyło, iż tak powiem, czczość owę nieskończoną, dla czegoż zaraz nie ma prosto dać się uczuć ludziom, iako tylko na kilka stopni od siebie odległym, które żadnego porównania z naypierwszą mieć odległością nie mogą? Kiedy Bog przez Aniołów udziela się ludziom nie można z tąd

wno-

wności, iakoby do tego Aniołowie byli potrzebni; i jeżeli ich w tey sprawie zazywa, ma w tym swoje racye, ktorych Filozofia nigdy nie doścignie, i które nie mogą być dostatecznie tylko od niego samego znane.

Biorąc na rozum wyraz ow myślny z porownania troygranow wypadający, widzimy, iż Plato utworzył tylko czartów, ażeby od doskonalszego do doskonalszego stworzenia postępując, mogliśmy się zbliżyć do Boga, który tym sposobem, kilko tylko przymiotami od pierwszey stworzoney różniłby się istności. Rzecz zaś iest oczywista, iż iako wszystkie w porownaniu Jego nieskończenie są niedoskonałe, dla odległości od niego nieskończoney; tak wszystkie doskonałości stopnie, ktorymi się od siebie różnią, ustają zaraz i nikną, gdy ie z Bogiem rownamy. Przymioty które iedne wynoszą nad drugie, do Boga ich tym czasem nie przybliżają.

Ztąd, przestając tylko na samych rozumu ludzkiego dowodach, czartów

E2

nam

nambyć niepotrzebnych widzimy, już to dla przesłania działania Boskiego do ludzi, już dla zastąpienia posrednictwa między nami i Bogiem, do którego my, równie iako i oni do nas, zbliżyć się nie potrafimy.

Podobno Plato nie tak był u siebie o iestętwie czartow przeświadczony, iako Uczniowie jego. Podeyrzenie o nim takowe, ma za fundament miłość, którą w rzędzie czartow mieści. Filozofią jego często miłostkami przekładana, dosyć u ludzi wziętości znalazła. Naucza on, iż miłość Synem iest Boga dostatkow, i Ubostwa; która z przyrodzenia Oycowskiego, zatrzymała w sobie wielkość umysłu, gorność myśli, skłonność do rozdawania, rozrzutność, w własnych zaufanie siłach, zamniemanie o swoiey cnocie, chciwość przodkowania; a z piersi Macierzyńskich wysała, owę potrzebę żebrać ią codziennie przymuszającą, owę natrętność od niey nie wyłączoną, ow wstręt, śmiałości czasem żebrania

na

na przeszkodzie będący, owę skłonność do niewoli, owę boiaiaźń pogardy, ktorey się pozbyć nie może. Otoż, moim zdaniem, jedna z naypiękniejszych, ktore być mogły baieczka. śmieszna rzecz iest, iż Plato mógł czasem, tak miłosne i rokoszne baieczki, własaie iakoby samego Anakreona były, wymyślać; i równie iako on, błahemi zdanie swoje popierać dowodami. Takowy miłosci początek, wyluzcza doskonale wszystkie iey przyrodzenia dziwaćwa, ale już nie można wiedzieć czymy by był czart, jeżeli nim iest miłość. Nie widzę ią zadnego podobieństwa, żeby to mógł brać Plato w wyrazie właściwym i filozoficznym, albo iż miłość iest istnością, nie w nas, lecz tylko na powietrzu znajdującą się, rozumieć. Bez wątpienia, brał ią w rozumieniu miłosnym, i w ten czas, zdaie mi się, pozwala nam trzymać, że czarci, tego są co i miłość gatunku. Ze zas, umysłu wesolego będąc, baieczkami swoię przeplata naukę,

nie

nie troszczy się zapewne, áżeby iey reszta za baieczną poczytana była. Do-
tąd odpowiadaliśmy tylko na zdania,
moc nadprzyrodzoną przypisujące wy-
rokom, przyśtąpmy teraz do przekaze-
nia onychże.

ROZDZIAŁ VII.

**Ze sławne Filozofow Pogań-
skich Cechy żadney nadprzy-
rodzoney mocy w wyrokach
działającej nie uznawały.**

Gdybym w poszrod Grecyi, gdzie
odgłosy wyrokow po wszystkich
rozlegały się stronach, szalbierstwem
ie być dowodził, nie tylko bym niko-
go śmiałością tak potworney nie za-
dziwił nauki, ale nawet skuteczne do
tajnego iey rozsiewania obmyślić
szrodki, żadney nie miałbym potrze-
by. Filozofowie w zdaniach swoich o
działaniu wyrokow na dwie dzielili
się części. Platonicy i Stoicy ich po-
pierali stronę; Cynicy zaś, Perypatety-

by

cy, i Epikureczycow publicznie z nich
szydzili. Jeżeli wyroki cudem jakim
zaszczycaly się, tedy ten był o-
sobliwszy, że połowa Uczonych w Gre-
cyi znaydujących się, mimo skłonność
wszystkim Grekom rządzenia się u-
przedzonemi zdaniem wrodzoną, ża-
dnego im nieprzyznawała; co za rzecz
szczegulnieyszą poczytywać mamy.

Eusebiusz (*) świadczy, że sześć
set Pogan przeciwko wyrokom w pi-
smach swoich odwołało się; rozumiem,
iż nie iaki Enomaus ktorego nam wspo-
mina, i pism iego pozostałki przytacza,
ieden był z tych liczby, ktorych dzieła
przeciągiem czasu zniszczone, nigdy do-
statecznie być odżałowane nie mogą.

Nie masz nic milszego, iako w
tych pozostałych pismach widzieć Eno-
mausa tchnącego wolnym Cynikow du-
chem, ktory rozwodząc się nad każdym
z zdaniem swemi wyrokiem, powsta-
nie przeciwko wydającemu go Bogu, i
całą nań nienupełnienia iego winę

zwa-

(*) W Xiędz. 4. O przygot. E wangel.

zwala. Zobaczmy, naprzykład, iak się obchodzi z Apollinem, który w Delfach, taką dał Krezusowi Krolowi Lidy odpowiedz.

*Krezus, z tamtey strony Hali,
Wielką Państwa moc obali.*

W rzeczy samey Krezus przepała wiwszy się za rzekę Halis, natarł na Cyrusa, który, iako całemu nie tajno Swiatu, straszliwym wojsk swoich pogromem, onegoż pokonał, i Państwo iego pod swoje panowanie zagarnął.

Chępiłeś się w innym wyroku, mówi Enomaus do Apollina, Krezusowi danym, że mądrość twoja liczbę piasku dochodzi, i że z Kościoła Delfickiego, mogłeś w tym prawie momencie, wyrzec owę obłączalą w Lidy ulaną od Krezusa tarczę, mocno się popisywał. Zaisze, bardzo wiele wiedziałeś, żeś się mógł z tego zuchwalić. Kiedy się zaś ciebie pytają, iaki będzie koniec wojny Krezusa z Cyrusem, krotko odpowiadasz. Bo jeżeli los wy wyczytujesz w przyszłości, dla czegoż w odpowiadaniu diwojstnych zażywasz wyrazow, wiedząc do-

skonale o tym że będziesz niezrozumiany? Jeżeli wiesz? lubo ci jest czynić z nas sobie igrysko; jeżeli nie wiesz? naucz się teraz, że do nas wyraźnie mówić potrzeba; nie żebyś miał komu w doscignieniu myśli twoich, trudność iaką zadawać. Więcej ci jeszcze powiem; jeżeli ci się podobato obojętnie swoje wyłożyć zdanie, słowo Greckie, którego, iż Krezus wielkie Państwo obali, zażywasz, nie jest zdanie od ciebie przybrane, kiedy podług własności swoiey, Krezu nad Cyrusem zwycięstwo oznacza. Jeżeli konieczność od przyszłych rzeczy niewyłączona zostaje, czegoż nas diwojstemi i obojętnemi wyrazami ludzisz? Czymże się biedny w Delfach zabawiasz, kiedy nam tylko wydaiesz niepotrzebne wieszszczy? Wszystkie ktoreć czynimy błagalne ofiary, do iakiegoż odniesz się celu? O! iakież nasz rozum szalenstwo ślepi.

Ale się jeszcze bardziej roziała Enomaus, dowiedziawszy się o wyroku, który Apollo Ateńczykom wydał, gdy się Xerxes z całym Azyi wojskiem, na pogrom i pokonanie Grecyi, wyprawiał. Pitya, takową im na ow czas

dała odpowiedź: że Minerwa zawsze w swoiey opiece mająca Ateny, daremnie swoy siliłą rozum na wynalezienie sposobu prześlągania Jowisza, który na proźbę Córki swoiey, tyle tylko, ażeby Ateńczykowie w murach drewnianych odpor dąć mogli nieprzyiacielowi, pozwoili; ale że Salamina, dziełek ktore nayukochańsze Matkom pozostały krwią zaposoczona być musi, w ten czas gdy Ceres, albo rozrzuciona, albo będzie zebrana.

Tutay dopiero Enomaus, zapomniawszy wcale o czci Delfickiemu Bogu winney, wyuzdanym nań miota się ięzykiem. Taka mowi Oycu z Córka walka właściciewa jest Bogom, ktorzy iż w Niebie roznemi się skłonosciami i interesami uwodzą, jest się czemu przypatrzeć. Jawsz kochany rozgniewawszy się na Ateńczykowie, wyruszył na nich wszystkie Azji woyska; czyliż już inszym pognać ich nie mógł sposobem? pewnie mu brakło piorunow, że postronne musiał zaciągac woyska? a jeżeli tak jest, iak że mogł na rzeczzone Mia-

sto

sto całą sprowadzić Azją? Takie uczyniwszy kroki, pozwala dopiero iego mieszkancom w murach drewnianych bronić się, ale któż się straszną gniewu iego ofiarą stanie? Kamienie? Cudny Wieszczku, wyznaj przynajmniey, iż nie wiesz, czyie będą te dziełki, na ktorzych rzez Salamina zapatrywać się będzie, Greckie czy Perskie, gdyż koniecznie iednego lub drugiego woyska być muszą; czyliż w reszcie niepostrzegasz, że gdy się głupstwo twoie pokaże, na ludzkie poydziesz ięzyki? Utaiasz czas potyczki pod tak piękniemi właściciewemi Wierszopisom wyrazami, gdy Ceres, albo rozrzuciona, albo zebrana będzie; chcesz naw zapewne tak szumną mową omamnić? Ale któż o tym może wątpić, iż pod czas sieyby lub żniwa morska, staczać się zwykła potyczka? Przynajmniey że w zimie nie będzie. Lecz iakikolwiek los iey wypadnie, łatwo się zawiesz wyćmiesz, wyłożeniem sposobu od Minerwy dla prześlągania Jowisza zażytego. Jeżeli Grecy przegraią bitwę? Jowisz nie dał się, powiesz, prześlagać; jeżeli zaś wygraią? ustąpił, rzeczesz, modłom Cory swoiey Jowisz. Iy Apol-

linie,

linie, mówiąc, żeby się Ateńczykowie w murach drewnianych bronili, radzisz im tylko, ale nie wieszysz. Ja nieznając się na tak szacownym wieszczbiarstwie rzemieśle, toż samo bym im powiedział, i że o Ateny, wstępkie tej wojny, straszać oprą się gromy, mogłbym sobie rozumnie wnosić. Widząc zaś Ateńczyków dobrze opatrzonych w okręty, radziłbym także, że dla nich zbawienijsza rzecz być na ow czas nie może, iako żeby się wszyscy niemi, porzuciwszy Miasto, na głab morza pucili.

W takowym mieli sławne starożytnych Filozofów Cechy, pożanowaniu wyroki; taką cześć Bogom, iako ich Sprawcom, wyrządzali. Śmieszna rzecz jest, iż cała bałwochwalcka religia, nie była tylko iakowas Filozoficzną nauką, podającą sposob do wynalezieniaczego, lubczynienia. Mająż, na przykład, Bogowie o sprawach ludzkich staranie? Bogowie się interesami ludzkiemi nie zatrudniają? Teraz o to nam szczególnie idzie, ażebyśmy wiedzieć mogli, jeżeli ich Paganie, przy tak

prze-

przeciwnych sobie czcili naukach, albo z wszelkiej wyzuty władzy, w pierwotne karby ludzkiej niemożności wrocili. Wszyscy, prawda, ludzie przy nich obstać, zwykłą im cześć oddać, wszędzie przepyszne ich poświęcone Jmieniu okazują się gmachy, pełno wszędzie ofiar; gdy tym czasem jeden sławny Cech Filozofów, publicznie w swoiey dowodzi nauce, iż te Kościoły, te ofiary, te czci największey obrzędy, są rzeczy niepotrzebne; że Bogowie, zamiast znalezienia w nich swego ukontentowania, onich nawet niewiedzą. Tu żadnego nie znajdziesz Greczyna, któryby o przyszłym swych interesów powodzeniu nie radził się wyroku; tam postrzegasz, że trzy sławne Filozofów Szkoły, o szalbierstwa, publicznie ie przeświadczaią.

Niech mi się godzi dłużej nieco z zdaniem moim rozszerzyć, ażebyśmy doskonałej poznać mogli, iaka była Pogan religia. Grecy w powszechności mówiąc, rozumu wiele, a mało sta-

łości

łości mieli; ciekawi, niespokojni, nie mogący żadz swoich umiarkować, a krocey ieszcze myśl moję wyrażając, tyle mieli rozumu, że skutku mocy iego, nie wiele czuć mogli. Rzymianie zaś infzych byli przymiotow; stateczni, poważni, pracowici, iednego trzymający się zdania, i z niego przed czasem wnioski czynić umiejący. J dla tego nie dziwiłbym się, gdyby Grecy przyszłych nie przeglądający rzeczy, o wszyfikich nieuważnie, iuż to ich popierając stronę, iuż przeciwnie, rozprawiali; ofiary czynili, a spierali się z sobą, czyli one Bogom podobać się mogą; radzili się wyrokow, nie będąc wprzod pewni że żadnego w nich nie masz szalbierstwa. Podobno Filozofowie nie bardzo się do rządu mieszałi, niechcąc sobie przyłparzać pracy, gdyby w swych sporach publicznych ogradzać mieli religią; i lud też podobno słabo o nich był zaufany, żeby mógł albo swoję porzucić religią albo co w niey, na ich słowo odmienić. Z tym wszyfikim, panująca Grekow by-

ła namiętność, o każdey rzeczy, z iakimkolwiek bądź niebezpieczeństwem, rozprawiać. Ale że Rzymianie, a między niemi nayrozumniejszy, wiedzący dobrze iaki ma z polityką religia związek, śmieli wydawać książki, w których nie tylko o niey powątpiewali, ale się ieszcze z iey naśmiewali obrzędow, wydziwić się w cale temu nie mogą. Takie było Wielkiego Cyncerona zdanie, który w więgach swoich o Wieszczbach nam podanych, cokolwiek miał Rzym nayświętszego wytknąć nie przepomniał. Dowiodłszy bowiem grunto-wnie, iak wielkie było głupstwo radzić się trzewia bydłat, wymusił na przeciwnikach swoich głupszą ieszcze odpowiedź: że Bogowie Wszecmocnością swoią, w czasie ofiary owe przemieniają trzewia, chcąc przez nie, i wolą swoję, i przyszłe rzeczy oznaymić. Tak Chryzypus, Antypater, i Possydoniusz trzy Wielcy Filozofowie, i naygłownieysi Cchu Stoikow popieracze odpowiadali. *Ach! coż wy mówicie, odzywa się Cyncero,*

nie masz żadney, tak łatwowierney, iak iey
 iestecie baby. Możecie temu dać wiarę, że
 ciele, będąc na ofiarę od tey wybrane osoby,
 iuż tym samym zdrową mieć będzie wątrobę,
 a chorowitą, jeżeli ie kto inşy obierze?
 Takowc wątrobę ułożenie, możeż w ie-
 dnym śtać się momencie, ażeby do woli ofia-
 rniących przypadło? Wybor ofiarnych by-
 dłać, czyliż raczy nie od trefunku zależy,
 iako nas tego codzienne uczy doświadczenie?
 kiedy często zdarzać się zwykło, iż trzewia
 iednego bydłcia nieszczęsne, a drugiego zaraz
 po nim zarżniętego, pomysłne wrożą rzeczy?
 Jakiż mają groźby pierwszego skutek? albo
 co za przyczyna tak rychłego przeblagania
 Bogow, w trzewiach okazała drugiego? Mo-
 wiecie, iż dnia pewnego, Cezar, kazawşy zabić
 na ofiarę wolu, nieznalazł w nim serca, kto-
 ry że żyć bez niego nie mógł, musiało się zd-
 peżone pod czas ofiary wynieść. Jestże rzecz
 podobna, ażebyście przy tak obfitym rozu-
 mu świetle, niewiedzieli, że wol żyć bez serca
 nie może, albo go tak mało mieli, rozumując,
 że toż serce mogło nie wiem gdzie, w iednym
 momencie ulecić? J w ktotce potym: Wier-

rzajcież mi, mowei, że broniąc sztuki Wieszcz-
 biarskiej, obalacie całą rzecz przyrodzonych
 naukę. Już bowiem na ten czas, nie natury
 porządek zwyciężamy, rzeczom wşyßtkim
 początek lub koniec naznaczać będzie, ale takie
 nastaną istności, które z niczego wyprowa-
 dzone, w nic się obrócic muszą. Ktoryż Natu-
 ry badacz takie powieral zdanie? Potrzeba ie-
 dnak ażeby go Wieszczkowic utrzymywali.

Nie inşa myśl moia była, w przy-
 toczeniu tego kawałka z xiąg Cycero-
 na wyiętego, tylko chcąc pokazać przy-
 kład zbytney iego wolności, do kto-
 rey przychodzi, szydząc z tey którą
 tam wyznawał religii; i na inşych ty-
 fiącychnych mieyscach, więkşzey, owym
 poświęconym kurczetom, locie pta-
 stwa, i wşyßtkim cudom, ktoremi kro-
 niki Ofiarnikow zapifane były, wzglę-
 dności nie okazuje.

Czemuż go o taką bezbożność do-
 tąd nie pociągano? czemu u ludu w
 ofiatnim obmierzeniu nie był? czemu
 wşyßtkie Ofiarnikow zgromadzenia na
 niego się nie oburzyły? Przyczyna te-

go nayprawdziwsza być może, iż Poganie całą swoją na działaniu zakładali religią, o ktorej w głębokie zachodzić myśli, była z siebie rzecz obojętna. Czyń co drudzy czynią, a wierz jak ci się podoba. Zdanie takowe aczkolwiek z istoty swojej błędliwe jest, lud atoli nie poznając iego zdroźności, bezpiecznie na nim przestawa; ludzie też rozumni, widząc iż żadney przyrodzeniu nie czyniło przykrości, z wszelką ie przyjmowali łaskawością.

Z kad się pokazuje, iż religia bałwochwalstwa, na powierzchownych tylko zakładając się obrzędach, żadnego wewnętrznego po człowieku przeswiadczenia nie wymagała. Bogowie są rozgniewani, już straszliwe gotują pioruny, jakże ich trzeba będzie prześladować? Pewnie żałując za popełnione zbrodnie? pewnie wracając się na drogę przyrodzonej sprawiedliwości, od ktorej żaden człowiek wymować się nie może? Bynajmniej. Dofyć tylko wziąć ciebie, takię a takię sierci, tego a nie

infze-

infzego urodzone czasu, takim ie zarzekać nożem, a zaraz z gniewu ochłona. Na koniec, wolno ci ieszcze w sobie samym śmiać się z takowey ofiary, a bądź pewien, że się dla tego gozrey nie uda.

Podobnie się także z wyrokami działo, kto chciał w nie wierzyć, ale się ich powszechnie radzono. Zwyczaj zadawniony tak daleko nad ludźmi swoją rościągą władzę, iż żadnego na poparcie swoje dowodu nie potrzebuie.

ROZDZIAŁ VIII.

Ze oprócz Filozofow, inni częstokroć w niewielkim mieli szacunku wyroki.

Mamy w Historyach takich wiele wyrokow, ktore od jednych wysmiane, a do swego interessu od drugich naciągane były. Prawdę takową zatwierdza przygoda Pakcyasza Lidyjszka, i Perckiego Obywatela, (*)

F2

kie-

(*) Herodot w Xiędz. 1.

kiedy uciekli się do Kumbow Greckiego Miasta, był od Persow ścigany, którzy przez Posłow swoich o wydanie jego dopraszali się. Kumeyczykowie, nie wiedząc coby z nim czynić mieli, udali się po radę do Branchidow Ofiar-
 nikow Apollina Dydymejskiego. Bożyszczce każało go wydać. Co gdy się nie podobało Arystodykowi na czele Posłow owych będącemu, tego powagą swoją dokazał, że drugi raz uroczyście do owego Bożyszczca wyprawione było poselstwo, i on w liczbie Posłow znajdował się. Ale gdy Bożyszczce pierwszą powtórzyło odpowiedź, Arystodykus rozgniewawszy się, przedsięwziął, chodząc niby dla przechadzki w okolo Kościoła, wszystkie wypuścić ptaki, które się w nim gniezdziły. W tym słyży głos z świątynicy, tonem wrzaskliwym do siebie mówiący: *Przebrzydły człowieku, coż cię do tej zuchwałości przyniosło, że śmieś stać ptaszka pod moją zostającą obroną, wyganąć? Wszakże i ty Wielki Boże odpowie-*

dział

dział natychmiast Arystodykus, każesz nam wyprzedzić Pakcyjasa, pod naszą ciśnącego się obronę? Tak jest, rozkazuję go wyprzedzić, rzecz Bożyszczce. ażebyś ty raczej najbezbożniejszy człowieku przepadł, niżeli żebyś miał więcej interesami tweimi, przychodzić, nasze zatrudnić wyroki.

Widziemy oczywiście, że się Bog mocno, kiedy aż do potwarzy przyszło, rozgniewał, ale też że i Arystodykus, nie bardzo go za Boga takie dające wyroki uznawał, postrzegamy; gdy tak subtelny w porównaniu interesu swego z ptaszętami, pod nim uczynił postępek, który przywiódłszy do skutku, tym bardziej jeszcze, żeby miał być Bogiem, nie wierzył. Kumeyczykowie także, niewielkiego o jego dzielności Boskiej zamniemania byli, spodziewaiało się, że za drugim poselstwem, może wyrok swoy odmienić, albo przynajmniej, że się lepiej, iakoby miał dać odpowiedź, namysli. W takim Arystodyka postępkem, to tylko, krotko mówiąc, uważam, iż chcąc w flo-

wie

wie podchwycić Bożyfcze, powinien się był spodziewać, że ptakow z owego świętego siedlifzcza wyrufzyć, bez iakiey nie mógł nagany; zwłaszcza iż Ofiarnicy dla fwego interefsu, żarliwie zawsze przy fwych Kościołow honorze obfiawali.

Gdy Ateńczykowie (*) gotowali się na wyprawę przeciwko Eginaton, brzegow Attyki fpuftofzycielom, Bożyfcze w Delfach ofatnim im groziło nieffczęściem, ieżeliby pędzey, niż za lat 30. wojnę im wydać mieli; ale tylko cały ten czas, powinni byli tożyć na wystawienie Kościoła Eakowi, i na opatrzenie się w rynsztunek wojenny, a tak dopiero, zupełne im z Eginatow rokowało zwycięftwo. Ateńczykowie nadgrodenia fobie krzywd poczynionych zemftą pałafacy, połowę tylko wyroku tego przyieli, przefstaiąc na wystawieniu Kościoła Eakowi, który wpędce ftanął. Z trzydziestu zaś lat, na ktore im Bożyfcze broń zawiesić kazało, publicznie fzydząc, wyprawili się rychło

(*) Herodot w Xiędz. 5.

rychło na Eginatow, i zupełnie ich pokonali. Wszakże to nie był żaden prywatny człowiek w tak małym pofzowaniu maiący wyroki, ale cały Narod, a ten iefzcze w fwoiey nayzabobonieyfzy religii.

Trudna rzecz iefť doskonale wymiarkować, iakiego lud w bałwochwalnych Narodach był zdania o fwoiey religii. Powiedziałem wyżej, że względem Filozofow, przefstawał tylko na powierzchownych obrzędach, którym się oni poddawać, i w skutku ie okazywać musieli; ale to nie ze wfzytkim prawdą iefť nie zawodną. Nie tajno mi bowiem, iako Sokrates wzbraniaiąc się czynić Bogom ofiary, i w święta uroczyfte nie chcąc wefpoł z innemi pokazywać się, od ludu był zapozwany, żeby się z fwych fentymentow, ktore mu względem religii podeyrzane zadawano, fprawił, i ktore, trzeba w nim prawie było, że się z nich dokładnie nie wywodził, zgadywać. Ztąd się tedy pokazuje, iż lud wględywał w nauki w fzkółach Filozofow dawane; ale iakimże

jakimże mogli znieść sposobem, że w nich zdania obrzędy religii, a co większa iestestwo Bogow znoszące, publicznie popierane były? Przynajmniey wiedział doskonale, jakie grane były role na Teatrach publicznych, które iako iedynie dla iego otwierano zabawy, tak wątpić nie można, żeby gdzie bardziej Bogowie, iako w Arystofanesa szydzeni byli komedjach. Czytamy w iedney z nich u Plutusa, iako Merkuryusz żalił się na przywrocenie wzroku Bogu dostatkow, który przedtym był ślepy; kiedy z nim Pluto zarowno na ludzi swoje zlewaiąc dobrodzieystwa, wielką krzywdę infzym czynili Bogom, ktorzy nie odbieraiąc od ludzi ofiar, na skarbienie sobie ich łaski zwyczajnych, z głodu umierać muszą. J daley ieszcze swoy popieraiąc ineteres, doprasza się, o nadanie sobie iakiegokolwiek w domu mieszczanina urzędu, ażeby miał przynajmniey z czego życie swoje utrzymywac. Coż dopiero mowić o owych ptakach Arystofanesa, z ostania

rozma-

rozmawiających wolnością? Cała komedia do tego odnosi się celu, ażeby sobie na powietrzu iakie założyły Miasło, iuż to dla odięcia Bogom wszelkiego z ludźmi społkowania, iuż dla przywłaszczenia sobie naywyższej władzy nad światem, iuż, nakoniec, dla zniszczenia Bogow, i do ostatniey ich nędzy przyrowadzenia. Teraz każdemu do uwagi podaię, iezeli w takowym Arystofanesa postępku, iskiérkę iaką sentymentow znaleść można pobożnych? A przecie tenże sam Arystofanes, przywodząc był do oburzenia ludu przeciw mniemanej Sokratesa bezbożności? Moim zdaniem, w takowych okolicznościach, zawsze rzecz iakaś ludzkim niedościgniona rozumem znaydowała się, podobna do owych, które bardzo często w interesach światowych nadarzać się zwykły.

Wątpić w cale nie można, z takowych przywiedzionych odemnie przykładow, i z rozliczności innych, ktorebym widząc tego potrzebę, przytoczyć nie mieizkał, iż żarty z religii wol-

wolne, przypadły niekiedy do ferca bałwochwalnemu ludowi. Zwyczajne iey obrzędy, które powierzchownie pełnił, były raczey frzodkiem do umorzenia w sobie własnego sumnienia zgrzyoty, ktoraby go wszędzie, dla uchylenia się od nich ścigała, a nie zupełnego, o iey niezawodności i powadze, przeświadczenia, dowodem. Toż samo i o wyrokach rozumieć mamy. Radził się ich lud, częstokroć dla tego, żeby więcej nie miał radzenia się onychże przyczyny; i jeżeli nie po iego wypadały myśli, uiszczenie ich, mało go obchodziło. Z kąd się pokazuje, że nawet lud nie był w sobie dostatecznie przeświadczony, żeby wyroki od iakiego Bożyszczka wydawane były.

To pokazawszy, próżnaby rzecz była przywozić Wielkich Hetmanow przykłady, ktorzy bez wszelkiego względu, przeciw woli wyrokow i wiezczeb odebranych, wojenne odbywali czynności. Ze zaś takowa w pierwotnych wiekach RzeczyPospolitey Rzymskiej zda-

zdarzyła się przygoda, w owych, mo-
wie, wiekach szczęśliwey proftoty, kiedy każdy skrupulatnie do swey przywiązany religii, nieznał, iako mowi Liwiusz, (*) owey Filozofii nauczającej w pogardzie mieć Bogow, przedsięwziętem ią na mieyscu ninieyszym, iako rzecz szczegulnieyszey godną uwagi, przytoczyć. Gdy Papiryusz wojnę wiodł z Samnitami, woysko Rzymskie, dla zeyścia się szczęśliwych okoliczności i zdarzeń, wielką patało ochotę stoczenia z nieprzyacielem bitwy. Wprzod tylko poświęconych kurczęt radzić się było potrzeba, które wypuszczone z klatek, chociaż ieść nie chciały, Wiezczbiarze iednak, uważając powszechną w woysku do bytwy ochotę, dobry Konsulowi wyrok, iakoby ieść miały żartocznie, donieśli. Ten zaraz swoim żołonierzem, i wkrótce czas do stoczenia bitwy naznacza, i szczęśliwe z nięy wroży zwycięstwo. Tym czasem zamiejszanie iakieś i trwo
ga

(*) *Tyius Limiusz w Xiędze 29.*

ga między Wieszczbiarzami, z opacznie Konsulowi doniesionej wrożki w szczęła się, oczym dowiedziawszy się Papiirusz, obiecał przeświadczać na raz sobie pomyślnie doniesionej wrożce, która iż prawdziwą nie była, cała w tym winna, na wysadzone douważania oneyże Osoby spłynąć, i nieszczęście ztąd pochodzące, na ich głowy zwalić się było powinno. Roskazał tedy zaraz, biednych owych ludzi w czelne postawić fzeregi, gdzie przed daniem ieszcze znaku do potyczki, strzała, niewiedzieć z kąd puszczona, owego który fałszywą Konsulowi doniósł wrożkę, przeszyła. Zastyszawszy Konsul takową nowinę, *Bogowie*, zawołał, *są nam z pomocą swoją przytomni, iż złoczyńca zbrodnią swoją przypłaci, iż cały swój gniew na tego, który go był ś iagnął, wyciągnęli; bądźmy teraz dobrej nadziei o naszej wygrancy.* J zaraz dawszy znak do potyczki, zupełne odniósł nad Samnitami zwycięstwo.

Wielkie jest podobieństwo do pra-

wdy,

wdy, że nie tak Bogowie, iako raczy Papiirusz przyłożył się do śmierci tego stroża kurcząt biednego, chcąc tym sposobem, dobrą wojsku swemu uczynić otuchę, które o fałszywym wieść doniesiona wyroku, byłaby zatrwożyła. Umieli już Rzymianie w czasach naywiększey swoiey ieszcze profioty, tego gatunku sztukę.

Wyznać potrzeba, żebyśmy bardzo niesprawiedliwie czynili, gdybyśmy większą wieszczbom i wyrokom przypisywać mieli, niż im Paganie przyznawali, cudowność. Jeżeli błędnego onich zdania, na wzor niektórych Filozofow i Hetmanow, ieszcześmy nieporzucili, bądźmy przynajmniej, tak o nich, iako częstokroć lud bywał, przeswiadczeni.

Ale czyliż wszyscy Paganie wyrokami gardzili? Bynajmniej. J iakże kilku prywatnych ktorzy ie w niewielkim mieli szacunku, wszelką im może odeymować ważność? Czyliż powadze w nie niewierzących, swoię im

zapi-

zapisujących wiare, stawic nie można powagi?

Powagi tedwieniesą rowne. Swiadektwo popierających rzecz iaką powszechnie przyjętą, żadney nie ma mocy na iey zatwierdzenie; a zaświadczenie, przeciwnie, swoim od niey odpisujących się zdaniem, wielką ma ważność na przekazanie oneyże. Wierzący w nie, mogą nie wiedzieć przyczyn do niewierzenia nakłaniających; ale być nie może, żeby niewierzący, widzieć nie mieli racyi, ktore innych do wierzenia nawiodły.

Przeciwnie zaś bywa, gdy rzecz iaka nastaje. Swiadektwo w nie wierzących, iest z istoty swoley mocniejszy, niż upieranie się nieprzyistających na nie; gdyż naturalnie wierzący w nie, musieli ją roztrząsnąć, czego z przeciwnym odzywając się zdaniem, mogli nie uczynić.

Nie iestem ia tego zdania, iakoby w pierwszym i drugim razie, powaga wierzących lub niewierzących,
lub

iednomyślnym wżyftkich zdaniem nazwać się mogła, ale chcę tylko mowić, że jeżeli roztrząsamy racye, na ktorych się dwie przeciwnie zasadzają strony, powaga iednych i drugich, rownie wielką ma moc do siebie nas przywabienia. To popolicie ztąd pochodzi, że chcąc odstąpić powszechnego zdania, albo chwycić się nowego, trzeba się swego poradzić, bądź slabego, bądź zdrowego, rozumu; ale toż czynić w odstąpieniu od nowotnego zdania, lub w chwyceniu się powszechnego, żadney nie masz potrzeby. Do oparcia się padowi wody potrzebna iest siła, gdy zaś nas swoim nurtem unosi, bez wżelkier obeyć się możemy.

Nie wiele ztąd wyrokom przybywa ważności, że na czele, własność w nich iakąś Boską i nadprzyrodzoną upatrujących, liczą się wielkiego Imienia Filozofowie, iacy byli Stoicy. Kiedy ci ludzie raz sobie głowę, uprzędzonym iakim nabiją zdaniem, bar-
dziey

dziey są poprawie odporni niżeli popółstwo; bo w ten czas, równie przed sąd, iako i fałszywe racye na których się gruntuia, rozum ich zaślepia i mamy. W szczególności zaś Stoicy, mimo zuchwałość Cechowi ich wrodzoną, takimi rządili się zdaniami, które każdego zażalać nad sobą powinny. Jakże tedy wierzyć nie mieli wyrokom, kiedy snom wiarę swoją zapisywali? Ow Wielki Chryzypus, na to wszystko, cokolwiek w naygłupszey iedney baby głowie zmieścić się mogło, przyftawał.

ROZDZIAŁ IX.

Ze Chrześciane nawet pierwotni nie bardzo wierzyli, żeby wyroki przez Czartow wydawane były.

Chociaż się pokazuje, że Chrześciane nauką w pierwotnych wiekach słynący, rosprawiając o wyrokach, utrzymywali, że przez Czartow wyda-

wa-

wane nie były; wątpić atoli nie można, iż częstokroć bałwochwalcom, iako od swych Ofiarnikow złudzeni byli, na oczy wyrzucać nie przestawali.

Prawda takowa musiała być niezawodna, kiedy ją z nadwężeniem swojej nauki, diabłow do działania wyrokow przypuszczaiącey, mimo potrzebę, którą w tym mieć zdawali się, ogłaszali.

Mamy tego dowod oczywisty, u Klemensa Alexandryjskiego (*) znajdujący się. *Przechaealay nam, ieżlić się, mo wi on, podoba, owe głupstwem i bałamutniami natasowane wyroki, Klaryskie, Apollina Pityjskiego, Dydymeyjskiego, Amfiarusa, i Amfiloka. Możesz ieższe do nich Wieszczkow, snow, i innych cudotworstw wykładaczow przyłączyć. Staw nam także w oczach Apollina Pityjskiego tych ludzi, którzy z maki, z ieczmienia, przyszłe przepowiadali rzeczy, a osobliwie owych dla swego rzemiosła, że z brzucha przyszłości wrożyć umieli, zaeolamych. Niechay Egipskie hieroglifiki, i*

G

Tru-

(*) Klemens Alexandryjski w Xięd. 3. pod tytułem Stromata.

Trupowie szczyby Etruſkowie, grube ogarną ciemności. Wszystkie te rzeczy są odurzającymi ludzi bałamuctwem, i ſzczerym, podobnym da gry w kości, ſzalbierſtwem. Kozy wprawne do wieſzczenia, i wyroki belkotac wyuczzone kruki, nie co inſzego są, tylko Bracia Cechowi tych Wiercipiętów, którzy wſzystkich ludzi ziwodzą i oſzukują.

Eusebiusz, na początku czwartey ſwoiey Xięgi, o Przygotowaniu Ewangelicznymi, zakłada w całym iey ciągu, iak tylko być mogą najlepsze dowody, na pokazanie, że wyroki, nie mogły być tylko iſtnym ſzalbierſtwem; i na tych ia iedynie, przyſzedłszy w ſzczegulności do pokazania ich fałſzu, zdanie moje gruntować będę.

Wyznać tym czaſem muſzę, że chociaż Eusebiusz wiedział dobrze o dowodach zdatnych do przeſzkodzenia, żeby wyrokow za nadprzyrodzone nie uznawano, ſam iednak diabłom ie przypisać nie omięszkał; i zdaie się, że powaga tego człowieka, dobrze o przyczynach obydwóch ſtron uwiadomione-

go,

go, wielki cios, tey, którą ſam popietał, zadaie.

Bo zważmy tylko, iako Eusebiusz dowiodłszy wprzod gruntownie, iż wyroki złudzeniem tylko Ofiarnikow były, utrzymuię, tamtych nie przekaziwłszy dowodow, że mogły częſtokroć przez Czartow być wydawane. Na utrzymanie się przy takowym zdaniu, powinien był prawdziwy przytoczyć wyrok, i w takich okolicznościach wydany, że chociażby inſze mogły być ſzalbierſtwu Ofiarnikow przypifane, ten nigdy do takiego należał działa; czego on wcale nie czyni. Poznaię ia dobrze, mowi on, że wſzystkie wyroki mogły być oſzukaniem, ale iednak nie chcę temu wierzyć. Czemu? Bo mogą łatwo czartow do ich działania przypuścić. Otoż iak biedny ſposob czynienia o rzeczach rozsądku. Co inſzego, gdyby Eusebiusz okolicznościami czasu, ktorego żył, przymuſzony, nie śmiał publicznie diabłow od dawania wyrokow oſądzać, ale tylko czyniąc się

Ga

na

na pozor ich popieraczem, z wszelką, iak tylko mógł przebiegłością, przeciwnie był zdania natrącał.

Do nas naieży, tego lub owego być rozumienia, w miarę wielkiego lub małego Eusebiusza, w niniejszey materyi, szacunku. Co do mnie, widzę oczywiście, że nie dla inšzey przyczyny, czartow w sprawie wyrokow umieścił, tylko żeby mniey grzecznym nad innych nie pokazał się, tudzież przez poszanowanie, ktore miał ku powszechnemu na ow czas wymuszone, zdaniu.

Co się dokładnie pokazuje z Xięgi siodmey Orygenesza przeciw Celsowi napisaney, gdzie, jeżeli wyroki czartom przypisuje, czyni to tylko, stosując się szczegulnie do czasu i okoliczności, w których wielki o tym spor Chrześcianie z Poganami mieli. *Mogłbym, mowi on, dla uprawienia w wielkie Pięty podcyzzenie, zaciągnąć powagi Arystotelesa i Perypatetykow; mogłbym nieskończoną liczbę takich z pism Epikura, i jego Nasładowców, wynaleść rzeczy, ktoreby wyrokom*

kom wszelką odjęty ważność, i łatwo pokazać, że Grecy nawet w niewielkim ie mieli szacunku; pozwalam iednak że oszukaniem i złudzeniem nie były; ale przypatrując się rzeczy z bliska, zobaczymy tylko, jeżeli iaka wtey mierze zachodziła potrzeba, ażeby się ktore Bożyszcze do wydawania ich przykładało, a nie raczey bardziej z rozumem zgadzająca się rzecz była, ażeby niemi złośliwi czarci, i Geniusze, ludzkiemu nieprzyjazne Narodowi, zawiadywały.

Z tąd dość gruntowny mamy dowod, że Orygenes takiego prawie, iakiego my iesteśmy, był o wyrokach zdania; ale Poganie, ktorzy w nich piatno Bostwa swey właściwe religii upatrywali, nigdy na to, żeby swych Ofiarnikow złudzeniem być miały, nie chcieli przystać. Trzeba było dla wytargowania czego na nich, pozwolić im, przy czym tak uporczywie obstawali, i pokazać, że chociażby nadludzka moc iaka wyroki dawała, nie można ieszcze było ztąd wnosić, żeby się prawdziwe iakie Bostwo do nich przykładało;
a w ten-

a w ten czas konieczna była potrzeba, czartow sprawcami ich uznać.

Prawda jest, iż mówiąc w ogólności, lepszaby rzecz była, wyłączyć zupełnie czartow od dawania wyrokow, gdyż tym sposobem największy cios bałwochwalckiej byłby zadany religii; ale nikt podobno na ow czas tak głęboko w ninieyszą nie wchodził materią, rozumiejąc, że dosyć było, przypuściwszy tylko o czartach wyrokami władających, i dwiema wszystko słowy zaspokajająca naukę, okazać Poganom niepożytkujące cudotwory, ktoreby mogli na poparcie fałszywey swoiey przywodzić religii.

Otoż podobno mamy przyczynę, dla ktorey w pierwotnych Kościoła wiekach żyjący, powszechną o wyrokach przyjęli naukę. Dość już głęboko w ciemnościach tak odległej przedziernamy się starożytności, chcąc iedynie pokazać, że Chrześciane nie trzymali się tego zdania dla prawdy, żeby ją w nim upatrywać mieli, ale tylko
z przy-

z przyczyny łatwości, którą im w pokonaniu bałwochwalstwa czyniło; i gdyby dzisiay z śmiertelnego obudziwszy się letargu, powrocili na świat, wolni, iak my iesteśmy od wszelkiego uprzedzenia, skłaniającego ich do przeciwney popierania strony, pewny iestem, żeby się wszyscy do nas zdaniem swym przychyliłi.

Do tych czas tylko staraliśmy się, ażeby mamienie przedsadu naszemu przeciwne zdaniu, już to z Nauki Chrześciańskiej, już z Filozofii, już z powszechnego Pogan, a nawet i Chrześcian rozumienia, swoy biorące początek, uprzętać. Jużemy na wszystko odpowiedzieli, nie tak odpierającym, iako raczej nacierającym sposobem. Potrzeba nam teraz z wielką żwawością ponowić utarczkę, i ze wszystkich, ktore tylko w wyrokach upatryć możemy dowieść okoliczności, że nigdy takiej, ażeby Geuiuszom przypisane być miały, ważności nie były.

ROZDZIAŁ X.

O zfałszowanych Wyrokach.

Z taką łatwością fałszowano wyroki, że każdy oczywiście mógł poznać, iż z ludzmi miał sprawę. *Pityą Filipową* nazywał Demostenes, żaląc się, że wyroki Delfickie zawsze przypadły do interesu Filipa.

Gdy Kleomenes (*) Krol Sparty, chciał od Tronu Damarata drugiego Krola oddalić, pod pozorem, że nie był Synem Arystona Poprzednika swego, który skarżąc się na tak haniebną zarzut, Synem go swoim, na świat po zawarciu ślubnych więzów wkrótce wydanym być mienić, wysłano do wyroku o ułatwienie tak zawitego pytania, które tego było gatunku, iż tylko od samych Bogów rozwiązane być mogło. Ale Kleomenes udawczy się wprzód do *Xięni Delfickiey*, tego dokazał, że Damarata od następstwa, iako nieprawnego Syna, odsądziła. W krotkim czasie szalberstwo odkryte, przykładnie

IZU-

(*) Herodot w Xigd. 6.

zrzuceniem z urzędu *Xięni*, ukarane zostało. Zaiście, trzeba było zemścić się, i honoru zelżonego wyroku, i starać się nadwerezony naprawić.

Hippias (*) przywłaszczwszy sobie, z pokrzywdzeniem publiczney wolności, rząd naywyższy w Atenach, kilku Obywatelów znaczniejszych z kraju wywołał, którzy przekupstwem do tego nakłonili *Pityą*, iż Lacedemończykom w różnych interesach po wyrok do niey udającym się, zawsze odpowiadała, ażeby Ateny z okrutney, pod którą ięczły, tyrannii, oswobodzili. Lacedemończykowie, słysząc *Pityą* zawsze iedną nucącą piosnkę, a tę ieszcze do swey myśli przypadającą, rozumiejąc, że się Bogowie krzywdy swojey, za wzgardę tak częstych mści będą wyroków, rzucili się do broni przeciw Hippiaszowi Sprzymierzeńcowi swemu.

Gdyby wyroki czarci wydawali, nieokazywaliby podobno tyle względności Monarchom, sławą Imienia swego

go

(*) Herodot w Xigd. 5.

go Świat cały twożącym, iako czytamy o Alexandrze i Auguście, którym piekło, swoię w upodlających wyrazach powolność oświadczyło. Niektorzy Historycy wyraźnie piszą, iż Alexander samowładną mocą chciał się Synem Jowisza Hammońskiego uczynić; iuż to z powodu próżności, iuż dla honoru swey Matki, na którą podało pódęzienie, że mniej nad Jowisza sławnego kochanka swego miała. Przydaia, iż przed wniysciem do Kościoła, kazał ostrzedz o woli swey Boga, który ją z wizerką wykonał ochotą. Insi, że Ofiarniey sami się tego domyslili, dla przypodobania się Alexandrowi, rozumieją. Sam tylko Plutarch, Bostwo Alexandrowi przyznane, omyłce Ofiarnika Hammońskiego przypisuje, który go witając, gdy chciał mówić po Grecku, o *moy Synu*, wtracił w te słowa S. zamiast N. będąc rodem z Libii, a tym samym nie mając dobrego akcentu Greckiego, które słowa w takowym brzmieniu, o *Synu Jowisza*, znaczyły. Cały zaraz Dwor, takową Ofiarnika

nika omyłkę, odnosząc na pożytek Pana swego, okrzyknął; i sam bez wątpienia ofiarnik, uznał ją z natchnienia Boga, który ięzykiem jego kierował, popełnioną; a tak złą swoię wymowę, wyrokiem Boskim zatwierdził. Sposob ten ostatni, naylepiey podobno służy do wyłożenia ninieyszey historyi, zwłaszcza, że wszystkie wielkie rzeczy, z małych wzrosły początkow.

August Cesarz tak się roskochał w Liwii, że w ciąży będącą własnemu ją wydarł Mężowi, nie czekając czasu rozwiązania, ażeby mógł przystojniey ślubne znią zawrzeć więzy. Uczynek takowy, gdy się nadzwyczajny być zdawał, (*) posłano o nim radzić się wyroku. Bożyścze zawsze na rozkaz Cesarza powolne, nietylko jego potwierdziło sprawę, ale ieszcze, że nigdy małżeństwo lepiej się udąć nie może, iako poymuiąc za żonę brzemieną niewiaste, upewniło. Co zadziwaczne, iak uwazam zdanie!

W Sparcie, dwie tylko były Familie

(*) Prudencysus.

lie, z których idące Osoby na Tron wybierano. Lizander, ieden z naywiększych ludzi, których miała Sparta, umyślił odiać takowy owym tylko dwom Familiom użyteczny, a wszystkie infze pokrzywdzający, przywiley, i znaiącym dobrze, swoje Oyczyźnie świadczone uslugi, żeby się w ich nadgodę o koronę starać mogli, drogę do niey otworzyć. Do uskutkowania tego, tak dziwaczny, i tylu okolicznościami zawikłany zrodek przedsięwziął, że weale dziwić się muszę, iż człowiek rozumny, mógł po nim szczęśliwy sobie obiecywać skutek. Dlaczego, Plutarch, bardzo dobrze mowi, że tym sposobem postępować sobie, jedno było, co niezawodność zadania Matematycznego okazać, którego, po długich krążeniach, prawdę nakoniec wydobywamy. Była iedna w Krolestwie Pontu niewiasta brzemienna, iak udawała, z Apollina. Lizander obrocil zaraz oczy na iey Syna, ażeby, gdy się narodzi, mógł go do swego interesu zażyć. Było to daleko swoje zapuszczając myśli. Puścił tedy naprzod po-
gło-

głoskę, iż Ofiarnicy Delfickiego Kościoła, dawnych trzymając się wyrokow, żadnego czytać nie mieli pisma, gdyż Apollo prawo takowe, dla iednego z krwie swoiey idącego, zachował, który przyszedłszy do Delfow, miał tym sposobem prawne swoje narodzenie potwierdzić. Synem Apollina miało być dziecię owo w Poncie urodzone, a w liczbie pełnych tajemnic wyrokow, ieden mieścić się, oznajmując Spartńczykom, ażeby berło, bez żadnego względu na Familie, zasłużonym tylko Osobom powierzali. Nic tedy więcej czynić Lizandrowi nie zostawało, tylko ułożyć wyroki, pozyskać sobie łaskę owego Syna Apollina, który się zwał Sylenus, do Delfow go sprowadzić, i Ofiarnikow przekupić. Stało się to wszystko, co mię nie pomału zadziwia; bo iakichże, proszę, sprężyn nie trzeba było ruszyć do wykierowania interesu tego? Już Sylenus szczęśliwie stanął w Grecyi, iuż przeprowiał się do Delfow, na ogłoszenie się Synem Apollina, kie-
dy,

dy, iak na nieszczęście, ieden z wspólników Lizandra, acz późno, przestraszony, że się w tak delikatny wplątał interes, cały wyjawivszy go, zruynował.

Nie możemy mieć oczywistszego zfałszowanych wyroków przykładu, który przywodząc, nie chcę tego pominąć, o czym mój Autor zamilczał, że Lizander starał się wiele infzych wyroków, tylko że mu się nie udało, zfałszować. Dodona odrzuciła pieniądze od niego sobie ofiarowane; Jowisz Hammoński nieużytym się pokazał, którego nawet Ofiarnicy, umyślnych do Sparty, skargę na Lizandra o przekupstwo zanosząc, wysłali, z czego on, przez swoją więźność, umiał się wywinąć. Sama, co większa, Xięni Delficka nie chciała mu głosu swego zaprzedać, Zkąd uważam, że w Delfach dwa były, żadney z sobą spółki niemające, zgromadzenia, jedno Ofiarników, a Ofiarnic drugie; kiedy Lizander nie mogąc przekupić Xięni, Ofiarników więc sobie potrafił. Do samych Ofiarnic należało, żywym głosem, wpadłszy w szalenstwo, wyrok

na

na trzynożku dawać; a Ofiarnicy pilnowali skrzynki, w ktorej pisane złożone były proroctwa; oni ich Panami, Rozdawaczami, i Tłomaczami byli.

Nie wątpię ia, żeby tego gatunku ludzie nie pokazywali się częstokroć w przekupieniu, dla szacunku rzemiosła swego trudnemi; jeżeli zwłaszcza takich po nich domagano się rzeczy, z których nie wielkie sobie mogli rokować szczęście, iaka była nowotność, którą chciał Lizander do rządów Spartańskiej wprowadzić Rzeczy Pośpolitey. A podobno, strona Agezylausza, zawsze wstecz idąca Lizandrowym czynnościom, udała się wprzod do wyroku, o tych iego dowiedziawszy się zamysłach. Ofiarnicy Jowisza Hammońskiego, czyliżby się trudzili, tak przykrą z głębi Libii do Sparty podeymując drogę, iedynie tylko dla oskarzenia, takiego iakim był Lizander człowieka, gdyby się wprzod z nieprzyjaciółmi iego nieporozumieli, i od nich podbechtani nie byli?

RO.

ROZDZIAŁ XI. O Założeniu Nowych Wyroków.

Wyroki, różnych czasów nowo założone, rowny cios Czartom, iako i zfałszowane zadaia.

Po śmierci Efeſtyona, Alexander dla ukoienia żalu ſwego, chciał go ſamowładną mocą, między Bogi policzyć. Wſzyſcy Dworzanie łatwona to przyſtali. Aż oto, Kościoły, po wielu mieſcach Efeſtyonowi poświęcone, Święta na honor iego poſtanowione, ofiary, iakie mu czynić miano, przepiſane, u zdrowienia cudowne iego przyznane mocy, i żeby niczego do uboſtwienia nie doſtawało, wyroki dla niego nowo założone powſtaia. Lucyan mowi, iż Alexander, zadziwiwſzy ſię naprzod tak ſzczęśliwemu Efeſtyona uboſtwieniu, ſam ie za prawdziwe uznał, winſzuiąc ſobie, że nie tylko ſam był Bogiem, ale ieſzcze miał moc czynienia inſzych Bogami.

Po-

Podobneż głupſtwa, i Adryan, dla nadobnego ſwego Antynouſa popełnił. Kazał na iego pamiątkę wyſtawić Miasto Adryanopol, Kościoły mu i Prorokow, iako mowi S. Hieronim, wyzna- czył; ktorzy w Kościołach tylko wyrocznych urząd ſwoy ſprawowali. Doſtał ſię nam ieſzcze tych czasow napis Grecki, w te ſłowa;

A NTYNOUSZOWI

TOWARZYSZOWI BOGOW EGIPSKICH.
M. ULPIUS APOLLONIUS PROROK JEGO.

Zkąd nikt dziwić ſię nie będzie, że także Auguſt wyroki, za ſwiadectwem Prudencyuſza, wydawał, ktore w więkſzym muſiały być poſzanowaniu, niż Antynouſa i Efeſtyona, ktorzy, zważywſzy tylko wſzytkie okoliczności, Boſtwo ſwoie winni byli urodzić.

Nowo założone wyroki, ſame bez wątpienia podawały okaza, do czynienia nad ſobą ludziom takowym uwagi, ktorzy na nie wcale zdobyć ſię nie mogli. Czyliż nie mieli doſtateczney,

H

ſkła-

skłaniaiącey ich do wierzenia przyczyny, żeby jednego z starożytnemi nie były gatunku? i chcąc wyprowadzić początek Amfiarausza, Trofoniusza, Orfeusza, Apollina nawet wyrokow, nie byłoż dość dla nich przypatrzeć się zjawieniu Antynoufa, Efeftyona, i Augusta Boftwom?

Nie widzimy przynajmniej, mówiąc prawdę, żeby nowe wyroki z starożytnemi w rowney były wziętości; wiele im ieszcze do tego nie dosta wało.

Jakoż, takie tylko tym nowo założonym Bożyszczom przepisano odpowiedzi, iakich potrzeba było do przymilenia się Monarchom; w infzych rzeczach nikt się ich szczerze nie raził, i jeżeli kiedy więkzszey wagi za szedł interes, do Delfow udawano się. Starożytne Trzynożki od niepamiętnych czasow panami były przyszłości, i slowo Boga, tylu doświadczeniami ztwierdzone, większą miało wiarę u ludu, niżeli tych nowotnych, i nie do
brze

brze ieszcze w swym przecwiczonych Bogow, rzemieśle.

Rzymscy Cesarze na to zawsze baczni, ażeby swych Poprzednikow Boftwu powszechny ziednali szacunek, wiedząc, że ich cześć podobna oczekuje po śmierci, powinni byli starać się o powiększenie sławy wyrokow, które uboſtwieni, na wzor Augusta, Cesarze wydawali, dla tego szczegulnie, iż lud starożytnych Bożyszcz radzić się nawykły, nie mógł o infzych takiego być zaufania. Rozumiałbym nawet, że mimo wrodzoną sobie do śmiesznych zabobonow skłonność, sztydził z tych nowo założonych wyrokow, a w ogolności z zjawienia wszelkich Bożyszcz nowotnych. Sposob ow iakim orzeł z stusa Rzymskiego wylatywał Cesarza, dając znać, że Dusza jego, którą on zastępował, mieysce sobie w Niebie zgotowane odzyszczyć spieszyła, nie byłże oczywistym zbałamucenia ludu dowodem, a tym samym materyą każdemu do sztydzenia z niego podana?

Dla czegoż tedy lud, przy pierwszym wprowadzeniu Bogow, i wyrokow był założeniu, zwiedziony? Czy czynę tego być rozumiem ninieyszą. A naprzod co się tycze Bogow, Paganie dwa ich tylko przypuszczali gatunki, to iest, Bogow, którym istotnie Boską przyznawali naturę, i Bogow, którzy z ludzi, niemi zostali. Pierwszych Mędrzy i Prawodawcy z wielkimi tajemnicami ogłaszali ludowi, który ani ich widział, ani mógł kiedy oglądać. Drugich aczkolwiek ludzmi w oczach świata całego byli, z przyrodzoney jednak do okazania za odebrane od nich dobrodzieystwa wdzięczności wiodącey pobudki, w poczet Bogow umieścili. Tak tych, iako i tamtych wystawiali sobie na myśli w wyobrażeniu wysokim, iednych że nie widzieli, a że kochali drugich; ale co dla Cesarza Rzymskiego, czynić tego nie mogli, który z rozkazu Dworu, a nie z miłości ludu, Bogiem, nie dawno na widzu wszystkich człowiekiem będąc, zostawał.

Co

Co zaś do wyrokow należy, pierwsze ich początki, nie są do wyłożenia naytrudnieysze. Niech mi tylko szesciu stawi ludzi, którychbym mógł przekonać, że dzieńnie słońce sprawuje, a wątpię nie będę, żeby wszystkie narody tego chwycić się zdania nie miały. Niech będzie myśl iak najgłupsza, wynależ tylko sposob na zatrzymanie iey przez czas nie iaki w ludziach, a w krotce zadawnioną stawszy się, dostatecznemi od nich dowodami popierana zostanie. Była na Parnasie dziura, smrodliwą z siebie wydająca parę, którą zasłyszawszy kozy, skakać, bo im mozgi zagrzewała, musiały. Trefunkiem, ieden od niey mając zawroconą głowę, zaczął dziwaczne rzeczy prawić, a między niemi, iak się często szalonym nadarza, podobne do prawdy. Aż zaraz zamniemanie, że w tey parze, musi być coś Boskiego, kiedy przyszłych rzeczy wiadomość sprawuje; i toż dopiero z ufzanowaniem do owey zbliżać się dziury, i powoli obrzędy iakies stanowiąc zaczęto. Na

koniec, wyrok Delficki zjawił się; który iako swoy początek, parze owej mozgi zagrzewiającej był winien, tak też Pitya prorokując, w szaleństwo wpadać koniecznie musiała. Insze zaś po większey części wyroki, bez niego wydawane były. A iak tylko ieden takim mógł zjawić się sposobem, któż przeczyć będzie, żeby tyfiączne podobnym być wprowadzone nie miały? Jeżeli na owym miejscu wyroki dają Bogowie, a czemu nie na tym? Pospolstwo tylu cudotworstw okazaniem zadziwione, i pożytkow, ktore sobie po nich obiecywać mogło zdjęte cheiwością, ku temu tylko swoje obracało myśli, ażeby na każdym miejscu wyroki znajdować się mogły; ktore ciągiem wiekow utrzymywane, starożytnością, dobra na rod ludzki zlewaiącą, zaszczycały się. Nie miały tego szczęścia nowo założone wyroki; Krolowie będąc ich założycielami, nie mogli w lud wmówić owego głębokiego, i do zaślepienia ku nim przy siępuiącego uszanowania, kto-

re

re on Bostwom od siebie wynalezionym wyrządzał.

Przydać do tego potrzeba, że w pierwszych czasach wprowadzenia Bogow i wyrokow, więkza niewiadość ludzkie cmiła rozумы, aniżeli w późnieyszych. Filozofia ieszcze iasných swiatła swego promieni nie rzuciła na ziemię, a naystrasznieysze zabobony żadnego z swoiey strony sprzeciwieństwa nie doznawały. Prawda iest, że ta część towarzyszącego Swiata, którą zowiemy ludem, nigdy dostatecznie oświecona nie była, takowe iednak grubiaństwo w ktorым codziennie ięcząc, zagrzebana została, może mieć stopnie iakieś wiekami mierzone. Jakoż były z nich niektore przynajmniej takie, gdzie Swiat cały iednym mógł nazwać się ludem, ktore że tym samym do zaśzczenia w ludziach błędow naydatnieysze były, każdy na to przyştanie. Dla czego iuż dziwić się nie możemy, że w pospolstwie, nowe wyroki, mnieyszey były wziętości niż dawne,

ale

ale to bynajmniey nie przeszkadza, żeby te podobne, być takim nie miały. Bo albo czart w posąg Efeptyona, skoro mu go tylko Alexander, iako Bogu wystawić przedsięwziął, dla wydawania wchodził wyrokow, albo iezeli bez czarta odpowiedzi dawał, mogli też i posąg Apollina Delfickiego takowym działać sposobem. Jakoż, byłaby, iak uważam, rzecz bardzo głupia i niesłychana, żeby iedno Alexandra dziwaństwo, mogło sprowadzić czarta do owego posągu, który tym samym, stałby się ustawiczną oszukania i zwodzenia przyczyną.

ROZDZIAŁ XII. O Miejscach na których były Wyroki.

Przystąpmy teraz do odkrycia w szczególności fortelow, iakich zwykli Ofiarnicy używać; gdzie wiele ofobliwości i powabow mających w sobie rzeczy starożytnych, znajdziemy.

Kraie gorami niedostępnymi przecię-

cięte, a tym samym iaskiniami, i lochami napelnione straszniemi, naybardziej w wyroki obfitowały, Taka była Beocya, która iako mowi Plutarch, od dawnych czasów wielką ich miała liczbę. Uważać ieszcze i to w Beotach potrzeba, że byli poczytani za naygłupszych w świecie ludzi; kray tedy głupi, i pełen iaskiń, zdalny był do wyrokow.

Nie rozumiem, żeby pierwotne wyroki, umyślnemu założenie swoje winne były szalbierstwu, ale iż lud chwyciwszy się raz zabobonu, otworzył tym sposobem przebiegłego rozumu ludziom drogę, do wyprowadzenia z niego wielkich dla siebie korzyści. Głupstwa albowiem ludu takie częstokroć przytrafiają się, że wcale być przewidziane nie mogły; i mający go, nigdy się niespodziewali, żeby dobrowolnie na zabałamucenie swoje, od niego sprowadzeni być mieli. Zkąd uważam, iż w Beocyi, nie dla tego, że jest krajem gorzystym, wyroki założone były, ale iż wyrok Delficki, ziawiwszy się

fię w niej, sposobem wzwyż wyrażonym, insze za sobą pociągnął, ktore na wzor iego w tym załzczepione kraiu, w iaskiniach także osadzone były, gdyż ie Ofiarnicy do wyrokow zdątnemi być osadzili.

Zwyczaj takowy w następnych czasach, po całym prawie świecie rozszedł się. Pozorna świętych owych warorow przyczyna, potrzebne czyniła iaskinie, ktore z powierzchownego ułożenia swego strachem iakimś każdego na pierwsze przerażając spoyrzenia, wiele do zabobonu pomagały. Zrzeczy do odurzenia ludzi zrzadzonych, umieć potrzeba korzyść. Może być, że i położenie Miasta Delfow, znacznie się przykładało do tego, ażeby ie lud za Miasto Święte poczytał. Leżało w poł drogi do Parnasu wiodącej, na niewielkiej, gorami spadzistemi otoczoney równinie, ktore ie niedostępnym, bez przyłożenia się ludzkiej ręki czyniły. Wierchołek gory Parnasu nad Miasto wydany, podobieństwo okazywał

zywał Teatrum, a przerazliwe ludzi wrzaski, i trąb huczne odgłosy, o skały obijając się, rozmnażały się wzajemnie. Jakoż żadnego z ludzi na ow czas nie było, ktoryby takowych odgłosow, one tylko wyjąwszy, w osobliwym nie mi i poważaniu.

Iaskinie tedy zarowno były potrzebne, iuż to do Ofiarnikow wygody, iuż do powagi wyrokow; z tąd nigdy o wielu Kościołach wyrocznych na płaszczynie założonych nie czytamy, i ieżeli ktore znajdowały się, umiano zaraz niezdatność mieysca owego ulepszyć. Na mieysce naturalnych iaskiń sztuczne wyrebywano, to iest, owe świątnice do sklepow ziemnych podobne, gdzie szczegulnieyszym sposobem, Bóstwo przemieszkiwało, i dokąd, oprócz Ofiarnikow, nikomu wchodzie nie godziło się.

Nigdy inaczey Pitya wyrokow nie dawała, tylko napuszczona, siedząc na trzynożku, i to zawsze w swoiey świątnicy, na mieyscu ciemnym i odfa-

dzo-

dzonym od małej fali, (*) gdzie wyroku, do niego udający się, słuchali. Otwor nawet tej świątnicy, liśćmi laurowemi pałnem dzierzganemi zasłaniał się, ażeby zbliżający się do niej, nic widzieć nie mogli.

Zkądże tedy, pytam się, owa różność zdań w starożytnych postrzeżona Dzieiopisach, o sposobie którego Bożyszczka w dawaniu odpowiedzi używały, pochodzi? Tylko ztąd, że nie wiedzieli, co się działo wewnątrz owych Kościołów Wyrocznych.

Tak, na przykład, niezgadzaia się z sobą o Wyroku Dodońskim; gdy tym czasem, pojąc nie mogę, co by w nim być miało takiego, żeby o tym Grecy dowiedzieć się nie mogli? Arystoteles, za świadectwem Swidasa, powiada, że w Dodonie były dwie kolumny; na iedney z nich miednica, a na drugiej posąg dziecięcia bicz w rękę trzymającego postawiony, którego sznurki miedziane, gdy się o miednicę, od wiatru

po-

(*) Plutarch w Rozmowie o Wyrokach ustatych.

poruszone, obily, brzęk iakiś wydawały.

Czart, iako tenże Swidas pisze, wyznał, że Bożyszczka Jowisza Dodońskiego, tak miedniczkami otoczone było, iż za poruszeniem iedney, druga odzwiek dawała, który od niej, po wzyfikich w około rozchodząc się, brzmienie przez czas nieiaki trwające, sprawował.

Inni powiadaia, że dąb, gdy się go radzono, szelest gałęziami i liśćmi, zaczawszy się tam i sam uginąć, wydawał, którego woli Ofiarnice, Dodońskimi przezwane, tłumaczami były.

Zkąd się oczywiście pokazuje, że oprócz zewnątrz słyszego szelestu, nic ofobliwszego wyrok nie miał Dodoński: bo iako nikt nie widział, co się działo wewnątrz, na owym mieyscu zkąd wyrok wychodził, tak też wszyscy, na domniemanjach tylko zasadzać się, albo na powiesciach obłudnych Ofiarników, co by przyczyną takowego było szelestu, przedstawać musieli. Czytamy iednak w Historyach, iż nie-

kto-

które osoby, miały sobie pozwolone szczęście, wolnego wniścia do Świątnic, tylko że ludzie takowi, rodowitością, i naywiększymi byli zaszczytami, iako Alexander i Wespazyan. Przywodzi Strabon z Kallistenesa, że Alexander sam szczególnie wszedł z Ofiarnikiem do Świątnicy Hammona, a wszyscy inni, głos tylko zewnątrz wychodzący słyszeli.

Tacyt pisze o Wespazyanie, że będąc w Alexandryi, wielkich pełen myśli do osiągnięcia Tronu odnoszących się, chciał się o tym wyroku Serapisa poradzić, który, wszystkim wprzód z Kościoła ludziom, wynieść się rozkazał. Co jeżeli nastąpiło, nie miał, podobno, żadney Wespazyan potrzeby, do Świątnicy wchodzić. Bardzo jednak mało, w podobnym razie, na zatwierdzenie takowych przypadków, uprzywilejowanych przykładów znajdziemy; gdyż moy Autor wyznaie, iż innych, oprócz dwóch, wyżej wzmiankowanych, nie czytał; chyba żebyśmy chcie-

chcieli Tacyta o Tytusie piszącego, zdanie, do niniejszey przyłączyć materyi. Temu Ofiarnik Wenery, w Mieście Pafos, osobliwszym czczoney sposobem, nie inaczey, wielkiej wagi rzeczy, do myśli jego przypadał, tylko potajemnie przelożyć oświadczył się. Z tego atoli, bardziej niż z Wespazyana przykładu, poznać możemy, iak wielką trudność Ofiarnicy, Panom, w przypuszczaniu ich wolnym do świątnic swoich Kościołów, czynili. Bez wątpienia, wielkiej potrzeba było wziętości, chcąc ich zobowiązać, do powierzenia sobie skrytości owych tajemnic, do których, Monarchow tylko, naturalnie przez wzgląd intereffu, w sekrecie ie zaszczepać mogących, przypuszczali; i ktorzy, stosując się do okoliczności zdalnie na ow czas przypadłych, z szczególnych swoich przyczyn, na swoy ie pożytek obracać umieli.

Coż dopiero będzie, gdy zobaczymy, iako w tych ciemnych Świątnicach,

cach, wszystkie Ofiarnikow narzędzia, do których oni drogami podziemnymi, ukryte były, wchodzili? Opisując nam Rufinus Kościół Serapisa, powiada, że pod całym drogi były sklepione; a przywodząc mocniejszy nad jego świadectwo, czyż nam Pismo S. nie wyklada sposobu, którym Daniel, szalberstwo Belusa Ofiarnikow, ukrytemi scieżkami do Kościoła jego, ofiarne sprzątać mięsiwa zstępujących, odkrył? Moim zdaniem, niniejsza historia, całe o tym zagadnienie, prawdę naszej przysądżając stronie, zaspokoićby powinna. Tam albowiem sprawa była, o cud, jeden z najwalsniejszych, bałwochwalskiej, od wszystkich powfzechnie za prawdziwy uznany, religii; tam szło o ofiary, ktorami się sami karmić mieli Bogowie. Komuż jednak Pismo S. te cudowory przypisuie? Czartom? Bynaymniey. Ofzustnym Ofiarnikom? Tak iest zaik; kiedy szczegulnie, nad tym iedynym w bałwochwalsctwie rozwodzając się cudem, chociaż nas nie ostrzega,

zeby

żeby i infze wnim zdarzaiace się takiego były gatunku, tym samym iednak oczywiście zdanie nasze zatwierdza. Czyliż nie łatwiejsza rzecz była wyperfwadować ludowi, że Bogowie w posągi, dla rozmowienia się z nim, i dania mu zbawiennych przestrog, wstępowali; a niżeli, że kozie i baranie zjadali mięsiwa, dowodzić? Bo iezeli Ofiarnicy dobrze za swych Bogow sprzątać potrawy umieli, tym łatwiey iezczę mogli za nich odpowiedzi dawać.

Sklepienia w tych świątyniach tak sporządzone były, że głos odbiiając się o nie, strachem każdego, w miarę swojej wielkości, przerażał. I dla tego we wszystkich Wierszopiszach czytamy, iż Pitya, wieszcząc, głos wydawała nadludzki; a podobno i trąby na zasylanie głosu człowieka zrządzone, iuż na ow czas znaiome były; podobno tylko JP. Morland sposob sekretny ich robienia ponowił, który przed nim Ofiarnicy bardzo dobrze umiejąc, woleli raczey zysk swoy pewny z utaienia, nad honor próżny z wyiawienia onegoż po-

I sho-

chodzący, przenosić. W refzcie X. Kircher świadczy, że Alexander Wielki, miał takową trąbę głosową, przez którą gdy mówił, od całego wojska, był wiedzonymże momencie słyszany.

Nie mogą tutaj milczeniem pokryć iedney z naynikczemnieyszych frazki, która oczywistym będzie, wielkiej Ofiarnikow dokładności, w zwodzeniu ludzi, dowodem. Z Świątnicy, czyli raczej z polzrodka owych Kosciółow, para częstokroć wdzięczną wydająca wonię wychodziła, i rozchodząc się po wszystkich mieyscach, na których się do wyroku przychodzący znajdowali, zupełnie ie napełniała. Znakiem to było Boga z progow Niebieskich na padół ziemny zstępującego, (*) który mieysca na trakcie sobie przypadające, wonią niebieską napełniał. Sądźmyż teraz, ieżeli ci ludzie, którzy aż do takich bałamućw w mamieniach swoję rościągali dokładność, rzecz iarką główną, w swej sprawie, opuścić lub zaniedbać mogli?

RO-

(*) Plutarch w Rozmowie o Wyrokach Ustafych.

ROZDZIAŁ XIII.

Różnica między dniami, i imnemi Tajemnicami, do Wyrokow należącemi.

W dawaniu wyrokow wszelkiej Ofiarnicy ostrożności przykładali. Wyznaczali podług upodobania swego dni pewne, których radzić się wyrokow niegodziło. Wielką w tym zakładali tamnicę, równie iako i w inszych podobnie zdarzających się przypadkach, i nie inszy ztąd dla siebie odnosili pożytek, tylko że pod tym pozorem, radzących się wyroku, mogli dla swoich szczegulnych przyczyn, nie dawszy im odpowiedzi, bez skutecznie odprawić; albo że przez ten czas milczenia wyroku, swoje układali zamyśly, i potrzebne do uskutecznienia onychże, przygotowania czynili.

Z okazji tych mniemanych dni nieszczęśliwych, dany był Alexandrowi Wielkiemu, ieden z naytrefnieyszych,

12

ia-

iakie tylko zdarzyć się mogły, wyrokow. Pojechał był do Delfow radzić się Bożyszczu, którego Xięni, udając, że w czasie zabronionymnie można było wieśczyć, żadnym sposobem wnieść do Kościoła niechciała. Alexander, z przyrodzenia popędliwy, porwałszy ją za rękę, chciał mocą do Kościoła wprowadzić, kiedy zawoła: *Ah! mój Synu, nie można ci się oprzeć. Już mi więcej nie potrzeba,* odpowie Alexander, *przełtać na tym wyroku.*

Mieli jeszcze Ofiarnicy sposób użytkowania z czasu, kiedy do tego pogodną upatrzyli chwilę. Przed radzeniem się Bożyszczu, trzeba było czynić ofiarę, i jeżeli się trzewia bydła nie nadawały, znak był, że Bożyszczu nie miało woli odpowiedzi dawać. Ale ktoż, proszę, o trzewiach owych bydła Ofiarnych wątpliwość zachodzącą ułatwia? Najczęściej Ofiarnicy sami, iako się z wielu pokazuie przykładów, że do nich, w nie wpatrywać się należało; gdy tym czasem, człowiek ow, przymuszony do ponowienia ofiary, przeświadczony był w sobie, że bydła dopie-

piero zarżnięte, i serce, i wątrobę miało nayzdrowszą.

Co zaś naywiększym było przemyśleniem, na iaki tylko Ofiarnicy dla swego zdobyć się mogli bezpieczeństwa, to bez wątpienia, Tajemnice i obrzędy skryte Boga, które, zaczynający się uczyc ich rzemiosła, zachować musieli. Wiedzieli bowiem dobrze, iak im trudna rzecz była szalbierstwa swoje, żeby się na nich wielu nie poznało, utaić; i dla tego pewne przepisali obrzędy, obowiązujące do wiernego tych wszyfkich sekretu dochowania, którzyby do cechu ich zapisać się mieli.

Prawda jest, iż te tajemnice, w Kościołach wyrokowniemających, używane były; ale i to nie mniej, że się ich wiele w kościołach wyrokami sławnych, iako naprzykład, w Delfickim Apollina, znaydowało. Plutarch, w Rozmowie swoiey, tyle razy odemnie przywiedzioney, mowi, że nikogo w Delfach i w całej okolicy nie było, któryby do tych Tajemnic przypuszczony

być

być nie miał. Tak tedy wszystkich w więzach swych Ofiarnicy trzymali, i gdyby się kto był odważył z najmniejszym słowkiem przeciwko nim wymówić, wszyscy by go za bezbożnego i Ateusza okrzyknęli, i w takie by go nie szczęście, żeby się z niego wydobyć nie mogli, wprawili.

Obywatele Miasta Delfow, byłiby się sami bez tych Tajemnic; do wiernego dochowania swym Ofiarnikom sekretu, w niewydawaniu ich szalbierstwa, poczuwali; gdyż Delfy takie było Miasto, że infzych, tylko z swego Kościoła dochodów nie miało, i z samych fzcze gulinie wyrokow mogło się w swym utrzymywać stanie; ale Ofiarnicy dla większego umocowania wierności ku sobie Obywatelów, dwójakim ich węzłem, interesu i zabobonu, ściśle z sobą spoili. Podobno by miotał się wyuzdanym na wyroki językiem; nie bardzo dobrze w takim był Mieście przyjęty.

Zapiski się do Cechu Ofiarnikow, publiczne wprzod na piśmie, dobrowolnego swego na wolą Ofiarnikow spu-

puszczenia się, przyrzeczenie dawali. Musieli dopiero wyznać przed niemi to wszystko, cokolwiek w życiu swoim choć nayskrytszego zdziałali; to odprawwszy, nuż prosić biedni Uczniowie powinni byli Ofiarnikow, ażeby im sekretu dōtrzymać raczyli.

Jakoż pewny Lacedemończyk, chcąc się zapisać w Samotracyi na naukę owych tajemnic, Ofiarnikow, przy muszających go do wyznania zbrodni swoich, temi okrzyknął słowy; *Jezeliż jakie popełnił występki, dobrze o nich wiedzą Bogowie*

Podobnież i drugi uczynił, pytając się: *Komuż się mam grzechow moich spowiadać, Tobie czy Bogu? Bogu, rzecze Ofiarnik. Bardzo dobrze, odpowie Lacedemończyk, wynidź że tedy z tąd, a będe się ich Bogu samemu spowiadał.* Wszyscy powszechnie Lacedemończykowie, nie wielkim tchnęli Duchem pobożności.

Ale, czyliż się nie mógł kto tak bezbożny znaleźć, żeby zmyśloną odprawwszy spowiedź, do tych Tajemnic przy-

przypuszczony być nie miał, i któryby istotne w nich bałamuctwo postrzegłszy, nie wydał Ofiarnikow szalbierstwa?

Rozumiem, że to nieszczęście mogło niekiedy przytrafić się, ale też nie wątpię, żeby Ofiarnicy, wszelkiedy przykładając możliwości, zwrocić go od siebie nie mieli. Pilnie zawsze starali się wprzód poznać osobę, z którą mieli sprawę, i upewniam, że dwaj wspomnieni odemnie Lacedemeńczykowie, do Cechu ich przypuszczeni nie byli. Oprócz tego Epikureycy, z powołania swego, szyderstwem tylko z owych zabawiając się Tajemnic, za niezdatnych do przyjęcia ich nauki, osądzeni byli; dla czego tego jestem zdania, że im nigdy dawane nie były wyroki. Łatwo ich zaś można było poznać, gdyż pospolicie Grecy, zachwyciwszy kawałek nauki, obierali sobie Cech iaki Filozofow, którego przezwisko nosili, właśnie, iak teraz Oyczyzny, Ludziom uczonym, przydawać jest zwyczaj. Tak naprzykład, między trzema

De-

Demetryuszami ta była różnica, że jeden Demetryuszem Cynikiem, drugi Demetryuszem Stoikiem, a trzeci Demetryuszem Perypatetykiem nazywał się.

Zwyczaj wyłączenia Epikureycy od tych Tajemnic, tak się stał powszechnym, i tak do całości świętych obrzędow potrzebnym, że był przeięty od owego wielkiego Oszusta, którego życie, dość nam trefnie opisał Lucyan, owego, mówię, Alexandra, który przez długi czasu przeciąg, Grekow umiał bawić z węzami. Przydał on ieszcze Chrześcian do Epikureycy, gdyż podług iego zdania, tego jedni byli, co i drudzy gatunku; dla czego przed zaczęciem swojej ofiary, wołał na głos: *Wypędzić z tąd Chrześcian.* Na co lud, nakształt choru, odpowiadał: *Epikureycy, wypędzić.* A gdy to nie pomogło, gorszego chwycił się sposobu; widząc bowiem mocno się być zakłóconym od tych dwóch ludzi gatunkow, którzy z pobudki różnych w tym sobie

zało-

założonych końców, szydząc ustawnie z jego obrzędów, prawie się na ich obalenie sprzyśleli, ogłosił, że Królestwo Pontu, w którym on swoje założył mieszkanie, tak bezbożnymi zarządzowane było, iż Bog, u którego on urząd Proroka sprawował, więcej wyroków dawać nie będzie, jeżeli się Obywatele Jego, od takowej nie uwolnią zarazy; i potom na Chrześcian i Epikureyzyków rzucić się kazał do broni.

Apollo z Dafny, Przedmieścia Antyocheii, oto się samo frasował, kiedy za czasu Juliana Apostaty, pytającym się o przyczynę milczenia swego, całą składał winę, na ciała zmarłych, w okolicy Miasta tego pogrzebione. Ciała te były Męczenników Chrześcianańskich, a między innymi Świętego Babilasa. Zdanie jest powszechnie, że prztomność tych ciał uwielbionych, wszelką moc czartom, dawania wyroków odejmowała; ale i to nie mniej przychyła się do prawdy, że wielki nacisk Chrześcian, zewsząd do grobów Świętych Męczen-

ników ściągających się, był na przeszkodzie Ofiarnikom Apollina, którzy spraw swoich, wskrusz je przenikających nieprzyjaciół, mieć niechcieli świadkami; i dla tego przez ten fałszywy wyrok, starali się wymodz na bałwochwalnym Cesarzu, ażeby ztamtąd Ciała owe, na które się Bożyszcze założyło, powykopywać kazał.

Teraz wracając się do przemyślow, miejsce w wyrokach mających, i w iedney wszystkie, które w tey materii uczynić można, zamykając uwadze, chciałbym się dowiedzieć, dla czego czarci nie mogli przyszłych rzeczy, tylko w dziurach, iaskiniach, i miejscach przepowiadać ciemnych, a czemu raczej posągów, na rozdrożach, w oczy, każdego przypadających nie ożywiają?

Może mi kto na to odpowiedzieć, że wyroki w karteczkach zapieczetowanych odbierane, a bardziey ieszcze wydawane we śnie, bez pomocy czartowskiej obeyść się nie mogły; ale równie mi łatwa rzecz będzie, pokazać,

że w nich, nic nad inne cudowniejszego nie było.

ROZDZIAŁ XIV.

O Wyrokach, które na karteczkach zapieczętowanych swoje odpowiedzi dawały.

Nigdy tak Osiarnicy sumienni nie byli, żeby przynoszonych sobie, otwierac nie mieli biletow; potrzeba ie było wprzod na Ołtarzu zostawić, a dopiero zamykano Kościół, do ktorego oni tak sekretnie wchodzić umieli, że ich żaden niemógł wypatrzeć; albo w ręce Osiarnikom oddać, ażeby śpiąc na nich, taką, iakiey wymagał interes, we śnie odpowiedź dali. W pierwszym i drugim razie, mieli zawsze i czas, i ich otwierania sposobność. Rozmaite zaś do tego wiedzieli sekreta, z ktorych kilka, fałszywy ow Prorok od Lucyana wytknięty, dobrze uiszczyć potrafił. Można ie czytać u niego, jeżeli kogo bierze ciekawość nauczenia się sposobu, iakiego w starożytności na rozpierzch-

czetowanie, bez poznaku, biletow, używano.

Zaiste, ieden z tych sekretow musiał się nadarzyć, w otworzeniu biletu, ktory Rządca Cylicyi, od Plutarcha wspomniony, do Wyroku Mopsusa, w Malli Miescie tej Prowincyi będącego, posłał. Tego Epikureyczykowie opanowawszy, w tak wielkie wprawili myśli, że nie wiedział, nakoniec, iakiego miał być o swych Bogach zdania. Przedsięwziął tedy, iako pociesznie opisuie Plutarch, wyprawic do nich gońca, chcąc się iedynie, coby byli warci, dowiedziec. Oddał mu bilet dobrze zapieczętowany, ażeby go do wyroku Mopsusa poniosł. Goniec ow, śpiąc w Kosciele, widział we śnie człowieka nadobnego, ktory mu rzekł to slowo: *Czarnego*. Odpowiedź tę donosi Panu. Wszyscy na Dworze iego będący Epikureyczykowie w żart ią obracaia, on tylko sam zadumiany, dziwuie się; otwiera im bilet, pokazuie wypisane od siebie te slowa: *Jakiegoż ci mam osiaro-*
wac

zać zwołu, białego czy czarnego? i potym dopiero wyroku, przez całe życie swoje, bardzo był do Mopsusa nabożny. O wyrokach we śnie odbieranych, niżej nowić będziemy; teraz tylko dosyć jest powiedzieć, że ow bilet, mógł być sztucznie otworzony i zapieczętowany. Prawda jest, że go nieś do Kościoła było potrzeba, lecz skoro tylko czar miał nań odpowiadać, żadney nie widzę przyczyny, żeby był koniecznie ręką Rządcy pisany.

Jeżeli Ofiarnicy bali się otwierać biletów, wszelkie na to łożyli starania, a żeby się nieznacznie dowiedzieć mogli, wiakim ludzie owi interesie do wyroku ptzybywali, którzy po spólnie możniejszemi nad innych będąc, jeżeli iakiemi nabitą mieli głowę zamyśłami, albo żądzą którą pałali, z urzędu swego na widzu wszystkich postawieni, nie łatwo z niemi utać się mogli. Ofiarnicy, tyle do rozmowienia się z niemi, albo pod czas ofiary, którą trzeba było odprawiać, albo gdy oczekiwania-

kiwanego pilnowali, sposobności mieli wyroku, że im nie trudno było, wyciągnąć ich na iakie słowko, albo przynajmniey domyślić się, iaka była ich podroży przyczyna. I dla tego kazali im poty ponawiać ofiary, poki z nich czego nie wyczerpneli. Odsyłali ich do niektórych Urzędnikow Kościelnych, którzy pod pozorem pokazywania im starożytnych ciekawosci, iako to: posagow, obrazow, ofiar owego Kościoła, mieli sposob tak sztucznie naciągania mowy do ich interesow, że się z czym wymówić musieli. Ci starożytnicy, podobni do Włochow, którzy dziś w swoim kraju z tego żyją rzemiosła, znaydowali się po wszystkich Kościołach. Umieli na pamięć wszystkie cuda, ktore się w nich stały; potęgę owego Boga, w tylu zdarzeniach okazaną, wyśławiali; każdego podarunku Bogu poświęconego, całą opowiadali historją. Co uważaiac Lucyan, dość trefnie mowi: że ci wszyscy z baiek tylko żyli, i swoię powiększali fortunę; a w Grecyi, prawdy iakiey nauczyć się, nie

zapłaciwszy wprzód za nią, była rzecz nie slychana. Jeżeli, przychodzący do wyroku poradę, z niczym się nie wymowili czyliż ich służący usta mieli związane? Wiedzieć albowiem należy, że w Miście wyrokami slynącym, sami prawie Urzędnicy owego znajdowali się Bożyszczu. Jedni z nich byli Prorocy i Ofiarnicy; drudzy Wierszopisowie, którzy wyroki w mowie niewiązanej dawane, wierszami, mało co od niej różnemi, wykładali; inni prości tłumacze; toż dopiero siepacze którzy rzęgli bydło ofiarne, i trzewia w nim przeglądali; przedawacze wonnych rzeczy, kadzideł, i bydła na ofiarę; wykładacze starożytności; kaczmarze nakoniec, którzy się, z ustawiczney Cudzoziemcow bytności, możnili. Ci wszyscy, zawsze do interesu wyroku, i Boga który go wydawał przywiązani, jeżeli od sług Cudzoziemcow, rzecz jaką godną zasłyszeli uwagi, wątpię o tym nie można, żeby iey donieść swoim Ofiarnikom nie mieli.

Prorok fałszywy Alexander, założy-

żywszy swoy wyrok w Poncie, wiele utrzymywał, nawet, co większa, w Rzymie korespondentow, którzy mu najsekretniejsze, do wyroku iego udających się, interesu donosili,

Tych zażywaiąc sposobow, można było odpowiedzi dawać, nie odebrawszy nawet biletow, które wiedzieć dobrze musieli Ofiarnicy Apollina z Klaros, kiedy, jeżeli tylko prawda co pizna, dosyć im było powiedzieć Imiona Osob do iego udających się wyroku. Słuchajmy, co mowi o nim Tacyt w Xiedze 2. swoiey Kroniki: *Germanikus udal się po radę do wyroku Apollina z Klaros. Nie nieważta u niego, iako w Delfach odpowiedzi dawała, ale Męszczyzna, ktorego wybierano z pewnych Familii, lubo prawie zaięsze z Miletu. Dosyć mu było powiedzieć liczbę i Imiona przychodzących radzić się iego wyroku; ieszedlszy potym do Kaplicy podziemney, i napięszy się wody z źródła ukrytego wetryjskaięcey, odpowiadał ci wierszami na wszystko cokolwiek myslales, choisząz sam częstokroć najgłupszy był z ludzi.*

K

Mo-

Moglibyśmy tutaj roztrząsać przyczyny, dla których w Delfach Niewieście, a w Klaros Mężczyźnie dawanie zlecone było wyrokow; tam nikt nie wątpił, że czart przez nią wiezczył, tutaj zaś więcey do uprzątania trudności zostawało. Pominąć nam i tego nie trzeba, że niewiadomość Ofiarnika cudu po więkzey części w wyroku okazanego zafada, nie bardzo ztąd dowodzić się mogła, że czart wyrokiem władnący, aczkolwiek w swoim był biegły rzemieśle, troskliwym się być iednak, w dochodzeniu Jmion do siebie udaiących się pokazywał; lubo ia w tym zdania inszego iestem, i dosyc mi iest odkryć sposob, iakiego w odpowiadaniu, nie tylko na bilety zapieczętowane, lecz i na myśli każdego zażywano. Prawda iest, iż trudna rzecz była, na wszystkich odpowiadać myśli, i co Ofiarnik z Klaros dla Germanika uczynił, nie mogłby tego dokazać dla iednego Obywatela Rzymfskiego.

RO-

ROZDZIAŁ XV. O Wyrokach we śnie odbieranych.

Wyrokow we śnie dawanych, bardzo wielka w starożytności znajdujemy liczbę. Sposob ich wydawania, większym nad inne dziwotnościom podpadał, gdy tym czasem, nie był nad nie dowykonania trudniejszy. Naystawniejszy ze wszystkich był wyrok Trofoniusza w Beocyi założony. Aczkolwiek Trofoniusz w rzedzie tylko Bohatyrow mieścił się, iego atoli wyroki, z większemi, niż ktorego Boga, ceremoniami wydawane były. Pausaniasz, który się go radząc, te wszystkie przebył obrzędy, zostawił nam dosć obszernie ich opisanie, ktore krotko i dokładnie zebrane, przed oczy każdego stawiając, spodziewam się iego ciekawości dogodzić.

Przed udaniem się do iaskini Trofoniusza, potrzeba było w iakieys ni-
by dobrej Fortuny, i dobrego Geniusza

K2

Jmie,

Imię mającey kaplicy, dni kilka przepędzić. Przez ten czas, wszelkiego gatunku oczyszczenia zażywać, wstrzymywać się od ciepłych kąpiel, często obmywać się wrzecz Hircynias zwanej, a Trofoniuszowi, i całej jego Familii czynić ofiary; iako to: Apollinowi, Jowiszowi Krolem przezwanemu, Saturnowi, Junonie, Cererze Europejskiej, która Mamką była Trofoniusza, i żadnego innego nie zażywać pokarmu, tylko ofiarne mięsiwa. Podobno i Ofiarnicy czym innym nie żyli. Dopiero radzić się trzewia tych wszystkich bydła, dla poznania z nich, jeżeli Trofoniusz w przypuszczeniu cię do swojej iaskini, chętnym się być pokazywał. Ale chociażby wszystkie, iak tylko być może, udały się najlepiej, nic to jeszcze nie było; o ostatniej woli Bożyszcz, trzewia barana na końcu zabitego decydowały. Te jeżeli się udały, zaprowadzano cię w noc do rzeki Hircynias, gdzie dwa chłopięta, w dwunastym albo trzynastym roku

ku życia swego będące, oleykiem cię namaszczały. Potym przyszedłszy do Źródła owej rzeki, dawano ci za napoy wodę dwoistego gatunku, jednę z rzeki Lete, która z głowy twojej wszystkie światowe uprzątała myśli; drugą z Mnemnozyny, ten do siebie przymiot mającey, żeś mógł o wszystkim pamiętać, cokolwiek ci trzeba było widzieć w świetey owej iaskini. Odbywszy te wszystkie przygotowania, pokazywano ci posąg Trofoniusza, do którego musiałeś się modlić, ubierano cię w suknię lnianą, głowę twoją poświęconemi uwieńczano wstęgami, i nakoniec do wyroku zaprowadzano.

Wyrok był na jednej gorze, w okręgu kamieniami białemi zawartym, na którym obeliski miedziane stały. Tam pokazywała się iaskinia nakształt pieca ręką ludzką wykutego. Otwor iey zastępowała dziura bardzo ciasna, w którą nie poschodach, lecz po małych drabinkach, trzeba było spuszczać się. Tam wszedłszy, znalazłeś drugą małą

iaskinię, wchod bard zo wąski mającą. Położywszy się na ziemi, brałeś w każdą zosobna rękę, pewną mixture z miodu przygotowaną, którą koniecznie nieść było potrzeba, i wsunawszy nogi w uście małej owey iaskini, z wielką natychmiast mocą i szychkością wewnątrz iey, wciągnionym być się uczułeś.

Tam się przyszłość dawała poznać, ale nie iednakim wszystkim sposobem. Jedni widzieli, a slyszeli drudzy. Jako wchodząc do iaskini, tak i z niey wychodząc, musiałeś się na ziemi położyć, i nappierwey wysuwać nogami. Sadzano cię zaraż na stołek Mnemnozyny, gdzie coś widział, albo slyżał, pytano. Ztamtąd iefzcze odurzającego, o sobie gdziebyś był niewiedzącego, odprowadzano do Kaplicy dobrego Geniusza. Powoli dopiero do siebie przychodzić, i śmiać się zaczynałeś, gdyż dotąd wielkość Taiemnic, i Bostwo którym napelniony byłeś, czynić ci tego nie pozwalało. Co do mnie, zdanie mi się, że przez tak długi czasu przeciąg, nie mogłbym się wfrzymać od śmiechu-

Po-

Powiada Pauzaniaasz, że ieden tylko znalazł się człowiek, który wszedłszy do iaskini Trofoniusza, z niey więcej nie wyszedł. Taki był szpieg od Demetryusza na przepatrzenie posłany, i eżeliby na owym świętym miejscu, skarbow iakich do złupienia nie było. Ciało tego biednego człowieka, na ustroniu znalezione, oczywistym było dowodem, że na wierzch dziurę iaskini świętą wyrzucony nie był.

Teraz nam bardzo łatwo uczynić nie ktore nad tym uwagi. Jakiegoż nie mieli Ofiarnicy czafu, w przeciągu tak rozlicznych ofiar, ktore czynić kazali, do poznania, kto do owey mógł być wpuuszczony iaskini? gdyż bez wątpienia Trofoniusz, ludzi sobie takowych wybierał, bez braku wszystkich nie przypuszczając. Czyliż owe oczyszczania, owe nocne podroże, owe na koniec, spuszczenia się do iaskiń ciemnych i ciemnych, zabobonem, strachem, i boiażnią nie przerażały umysłu? Jleż machia mogło w tych dotykalnych ciemnościach swoje odbywać skutki? Hi-

sto-

storia o szpiegu Demetriusza wytkni-
 ona, uczy nas, że złą mając intencją, a
 spuszczać się do owej iaskini, było to
 życie swoje na oczywiste podawać nie
 bezpieczeństwo: i że oprócz świętego,
 na widzu wszystkich będącego otworu,
 infy jeszcze w niej, samym tylko O-
 fiarnikom wiadomy, znajdował się.
 Kiedy się człowiek za nogi, a bez wą-
 pienia powrozami, ciągnionym być u-
 czuł, nie miał sposobu dościa tego rze-
 telnie, bo ręce, któreby do nog ściągnąć
 na ow czas powinien, mixturą z miodu
 robioną, którey wypuścić nie godziło
 się, zaprzatnione były. Mogły być ie-
 szcze te iaskinie, wonnościami i zapa-
 chami, mozg zawracającemi napełnio-
 ne; i owe Leteyskie i Mnemnozyńskie
 wody, podobno także skutek nie infy
 miały. Ze dopiero o poczwarach i ro-
 żnych nie wspomnę łoskotach, ktoremi
 się można było przestraszyć; i gdy czło-
 wiek zapomniaty o sobie, z owej był
 wyprowadzony pieczary, musiał zaraz
 coby w niej widział, albo slyszal, tak-
 im opowiadać ludziom, którzy korzy-
 sta-

stając z odurzenia iego, co im się podo-
 bało przyjmowali, i odmieniali co
 chcieli; i którzy, krotko mówiąc, tło-
 maczami tych wszystkich byli cudot-
 tworstw.

Tu przydać należy, że oprócz wy-
 rokow we śnie wydawanych, były ie-
 szcze infze, iako (*) Amfiarausza w
 Attyce, których chcąc się radzić, przez
 posty wprzod do nich przygotować się,
 było potrzeba; i jeżeli sny twoie po-
 zornego przyjąć nie mogły wykładu,
 kazano ci spać w Kościele na chłodnym
 powietrzu, ażeby tym sposobem, rozne-
 mi wyobrażeniami mając myśl zaprzat-
 nioną, uspołobiony byleś do miania
 snów takich, w któreby i Bogowie wcho-
 dzić, i rzeczy mogły dziwotne; albo
 też nacyjęsciey na skorach bydlat ofia-
 nych, noc odbywać musiałes, ktore ko-
 rzeniami oleykami wyśmarowane bę-
 dąc, do mozgu skutek swój odnosiły.

Kiedy Ofiarnicy, śpiąc na biletach
 zapieczętowanych, sny prorockie mie-
 wali, oczywista rzecz jest, iż nam nie

tru-

(*) Filostrat w Xiedz. 2. życia Apolloniusza.

trudno wynaleść tego wszystkiego przyczynę. Zaitte, zbyteczne oni na utalenie szalberstw swoich podeymowali starania. Bo jeżeli kto był tak łatwowierny i głupi, że przestając na snach, które oni opowiadali, swoim do nich przychyłał się zdaniem, żadney iuż nie mieli potrzeby, pozwalania innym, a żeby ie sami miewali; ale raczey dla siebie tylko powinni byli prawo takowe zostawić, żeby byli tym sposobem, do uczynienia sobie iakowych zarzutów, drogi wszystkie pozagradzali. Uważając zwyczaj do ktorego lud w owych czasach nawykł, wyznać potrzeba, iż za wielkie dla siebie poczytywał szczęście, że mógł być szrucznie i przezornie, od swych Ofiarników zamamiony.

Ktożby temu wierzył, że w Achai, (*) wyrok Merkuryusza, takim wydawał się sposobem? Odprawiwszy wiele ceremonii, trzeba było Bogu do ucha szeptać, i pytać się go, iakąby dał na to odpowiedź. Potym zatkawszy sobie uszy rękami, wyniść z Kościoła, a pier-

(*) Pauzaniasz.

wsze słowa, które wychodząc słyzałeś, odpowiedź Boga znaczyły. Zeby zaś łatwiej można było takie, iakich sobie życzyłeś usłyszeć słowa, Bożyszczę unikając oczu ludzkich, w wieczor swoje dawało wyroki,

ROZDZIAŁ XVI.

O obojętnych Wyrokach.

Jeden z największych w wyrokach miejsca mających sektetów, jeden nayoczywistszy dowód że do ich wydawania przykładali się ludzie, iest obojętność odpowiedzi, i sztuka przystosowania ich do wszystkich, które tylko zdarzyć się mogły, przypadków.

Gdy Alexander, (*) w Babilonie zamieszkawszy, znagła ciężko zapadł na zdrowiu, niektorzy z iego Dworskich przednieysi, poszli nocować do Kościoła Serapisa, z intencyą pytania się Bożyszczę, jeżeliby sobie Króla chorego, chcąc go uzdrowić, przynieść do Kościoła nie kazało. Bożyszczę na to, dało taką odpowiedź: Jż dla Alexandra

po-

(*) Arryanus w Xlędz. 7.

pożyteczniejsza rzecz była, na swym zostawać miejscu. Przyznać, zaiste, musimy, że Serapis miał rozum; bo gdyby był sobie kazał Alexandra przynieść, a on w drodze, lub w Kościele z tym się pożegnał światem, czyliby z tą ludzką nie poszedł języki? ale z drugiej strony, jeżeliby w Babilonie do pierwszego przyjeżdżał zdrowia, coby dla niego za obfite chwały otworzyło się źródło? Gdyby zaś na miejscu miał umrzeć, szczęściaby dopisał wielkiego, że po tylu poboiach, którychby i powiększyć, i utrzymać nie mógł, ducha wyzionął zwycięzca. Trzeba się było tego ostatniego trzymać wykładu, który honori Serapisowi przyniósł, skoro tylko na zmarłym ziścił się Alexandrze.

Makrobiusz powiada, że gdy Trajan Cesarz przedsięwziął wojenną wyprawę na Partów, prosił go, ażeby się przod o tym Wyroku w Heliopolis Mieście będącego, któremu dosyć było w bilecie zapieczętowanym, zamysł swoy przełożyć, poradził Trajan nie do-

dowierzać zawsze wyrokom, chciał wprzody rzeczzonego doświadczyć. Pojechał do niego gońcą z biletem zapieczętowanym, w którym nic nie napisał, nic też w odpowiedzi odebrał. Dopiero przekonany został o boświe Wyroku. Wyprawie po drugi raz do niego z biletem, prosząc w nim o odpowiedź Boga, czyliby po zakończonej, na którą gotował się wojnie, zdrowo do Rzymu powrócił. Rozkazuje Bożyście, z pomiędzy ofiar w Kościele swoim złożonych, wziąć latorośl winną, i połamaną na kawałki Trajanowi odesłać. Skutek, mowi Makrobiusz, podług wyroku nastąpił, kiedy Trajan na tej umarł wojnie, a zwłoki jego śmiertelne do Rzymu sprowadzone, prawdę wyroku, w latorośli na kawałki połamanej okazanego, zatwierdziły.

Cały Świat wiedział doskonale, że Cesarz zamyslał wojnę toczyć z Partami, i że w tym jedynie rady zasięgał wyroku, którego istotna myśl była, dać mu wątpliwą, i tak do wszystkiego służącą odpowiedź, żeby nigdy od prawdy
nchy-

uchylić się nie mogła. Bo jeżeli Traian zwyciężąc powroci do Rzymu, ale raniomy, i części wojska swego zażalony utratą; jeżeli porażony, i wojsko jego rozproszone będzie; jeżeli się z niego kilka tylko zostanie hufow; jeżeli nie które w kraj się Partow zapędzą; jeżeli ci do Rzymu z orężem w rękę w niebytności Cesarza wniyda; jeżeli na głowę zbici; albo tylko lekko porażeni będą; jeżeli opuszczeni zostaną od swych Sprzymierzeńców; latorośl na kawałki połamana, tym wszystkim przedziwnie służyć mogła przypadkom, z których, gdyby żaden nie przytrafił się, powinien by się był wyrok wielkiego dla siebie spodziewać nieszczęścia; rozumiem iednak że sprowadzenie ciała Cesarza do Rzymu, do czego wykład stosowano wyroku, w liczbie takich mieściło się rzeczy, o których nigdy Bożyszcze nie myślało.

Tu właśnie ma miejsce ieden, którego przepomnieć nie mogę, osobliwszy, i do każdej rzeczy służący wyrok, a za świadectwem Apuleiusza, od

Ofiar

Ofiarnikow Bogini Syryjskiej w dwóch ułożony wierszach. Treść ich była taka: *Woły zaprzężone do pluga, przeczynaiać ziemię, ażeby pola urodzaić wydały.* Temi dwiema Wierszami, na wszystkie zagadnienia, odpowiadali. Jeżeli się ich kto radził, względem przyszłego swego małżeńskiego postanowienia? to potwierdzały woły zaprzężone, i pola urodzayne. Jeżeli w zakupieniu ziemi jakiej? są zaraz woły do iey uprawy gotowe, i grunta, obfitym żniwem nateżone rolnika opłacaiać trudy. Jeżeli w odprawieniu podróży? małz już woły zaprzężone do pojazdu, a pola uboynione, zysk ci ztąd wielki rokuia. Wyprawiaasz się na wojnę? woły w iarzmie sprzężone, wyraźnie pokazuią, że nieprzyiaciele poydą w iarzmo twoie. Zdaie się na pozor, iż Bogini Syryjska, wiele nie lubiła mowić, ten wynalższy sposob, przez który, iedną odpowiedzią wszystkie zaspokoić mogła pytania.

Odbieraiący wątpliwe wyroki, sami dobrowolnie swoje do nich odnosząc

sząc

szac przypadki, wkładali na się powinność, usprawiedliwienia onychże. Co częstokroć w iednym tylko brąc się mogło wyrozumieniu, podług zamysłu dającego wyrok, to po uiszczeniu swoim, dwójsty wyraz miewało; a oszust dla ocalenia swego honoru, mógł się zawsze odwołać do wykładu tych ludzi, których swoim mamif szalbierstwem. Tak fałszywy Prorok Alexander, Rutylianowi pytającemu się, iakichby miał dać Synowi swemu Nauczycielow, odpowiedział, że Pitagorę i Homera; przez co chciał dać po prostu do wyrozumienia, ażeby go w Filozofii i Pięknych doskonalił Naukach. Gdy zaś młody uczeń, w kilku potym dniach z tym się rozstał światem, powiedziano Rutylianowi, iż Prorok iego skłamał. Ale Rutylian, z wielką subtelnoscją, wyłożył śmierć Syna swego przepowiedzianą w wyroku, który mu Pitagorę i Homera, zmarłych Nauczycielow przytawić rozkazał.

RO.

ROZDZIAŁ XVII.

O szalbierstwach Wyrokow oczywiście odkrytych.

Nie mamy już potrzeby, do odkrycia przemyślow, Ofiarnikom w dawaniu wyrokow zwyczajnych, takich zażywania sposobow, ktore by z siebie samych przemyślnie być mogły. Przyszedeł ten czas, ktorego, na widok Swiata całego z grubych wydobyte ciemności, tryumfem Naszę, pod panowaniem Cesarzow Chrześcijańskich, nad Pogańską odniesionym religią, zaszczycity.

Pisze Teodoretus, iż Teofil Biskup Alexandryjski pokazywał Obywatelom Miasta tego, wewnątrz wydrążone posągi, do których Ofiarnicy, ścieszkami od oczu ludzkich oddalonymi, dla wydawania przez nie wyrokow, dochodzili.

Gdy z rozkazu Konstantyna Cesarza, w Egezie Cylicyi Mieście, Kościot Eskulapiusza był zwałony, wypędzono z niego, słowa są Eusebiusza z życia tegoż Cesarza wyięte, nie Bożyszcze,

L

ani

ani diabła, ale oszusta, który przez długi czas, lu latowiemny w błędzie utrzymywał. Przydaie on do tego, mówiąc w powszeczności o bałwanach zwałonych, że w nich nie Bogow, albo czartow, ani nawet strachem napełniające nocne znaydowano potwory, ale tylko siano i słomę, albo gnoy i kości z trupow. Jakoż wnim czytamy Hystoryę o Teoteknusię, który w Antyochii M. e. ście, posąg Jowiszowi, Bogu przyiaźni poświęcił, i bez wątpienia wyroki przezeń, kiedy, za świadectwem tegoż Eusebiusza, owo Bożyszczefwych Ofiarnikow miało, wydawał. Teoteknus, tak wielką ztąd ziednał sobie sławę, iż Maxymin Cefarz uczynił go Rządca całej owey Prowincyi. Lecz skoro tylko Licyniusz do Antyochii przybył, i domysłać się zaczął owego szalbierstwa, kazał zaraz wziąć na tortury Ofiarnikow, i Prorokow Nowego Jowisza. Wyśpiewali wszystko, i karę przykładną śmierci tak oni, iako i ich Towarzysze, a naypierwey Nauczyciel Teoteknus, za zbrodnie

swoie odnieśli. Tenże Eusebiusz w Xiędze 4. Przygotowania Ewangeličznego, upewnia nas, że nayślawniejszy Teologowie Pogańscy, i Prorocy ich zawołani, w Miastach niektorzy nawet z nich wysadzeni na Urzędy, przymuszani byli na mękach, do wyłożenia wszystkich w szczególności szalbierstw, w dawaniu wyrokow używanych. Gdyby tu teraz mieysce było dowodzenia, iakiego przedtym Chrześcianie zdania o wyrokach byli, spodziewam się, żeby te wszystkie z Eusebiusza wyrowadzone świadectwa, wszelką w tym trudność ułatwić, i całe zagadnienie zupełnie zaspokoić mogły. Mieścili oni wprawdzie czartow w pewnym porządku ogolnym, do sporow Filoficznych służącym, ale przyzedłszy do wyłożenia dzieła iakiego przyczyny, nie tylko o nich nie wspominali, lecz przeciwnie zupełnie ich odrzucali.

Rozumiem, iż zdathieyszego do pokonania czartow znaleść nie można bręza, nad zaświadczenie z ust samych

Ofiarnikow Pogańskich wyięte, na którym przestając, rzecz całą doskonale mieć zakończoną będziemy. Przydam tu ieszcze rozdział o Losach, nie żebym miał ich odkrywać szalbierstwo, które w ciągu całej niniejszey zamyka się materyi, ale tylko nie chcąc opuścić pewnego, a w starożytności bardzo sławnego gatunku wyrokow.

ROZDZIAŁ XVIII.

O Losach.

Los jest skutek trefunku, i iakoby decyzya, albo wyrok Fortuny; a iękości losowe są narzędzie, którego zażyć potrzeba, chcąc się o tym dowiedzieć wyroku.

Losy najczęściej podobne były do kości, mające pewne litery, albo słowa niektóre na sobie wyrznięte, których wykładu, na tablicach umyślnie do tego sporządzonych szukać było potrzeba. Obchodzono się zniemi różnie na różnych mieyscach; w niektórych Kościołach każdy ię powinien był rzucać, w niektórych zaś wyciągać tylko z skrzynki;

skrzynki; z kąd też powszechnie u Grekow przyślowie wzięło początek: *Już kość padła.*

Rzucanie kości poprzedzały ofiary, i wiele inszych ceremonii. Ofiarnicy sztucznie ię naprawiać umieli; a iężeli się im beczynność w takowym podobala razie, wolno było rzucać ię podług upodobania swego każdemu, bo zawsze wykład do nich rzucania należał.

Pewnego czasu, Lacedemończykowie wyprawili się po radę do Losow Dodońskich, iężeliby woyna, którą podnieść zamysłali, szczęśliwie im się powiodła; bo oprócz dębów przymiot mowienia mających, gołębi, miednic, i wyroku, były ięższe losy w Dodonie. Po odprawieniu wszystkich przepisanych obrzędow, gdy iuż z wielką uctwiwością i poszanowaniem losy miano rzucać, aliści małpa Krola Molosow do Kościoła wpadłszy, i losy, i skrzynkę wywróciła. Ofiarnica tą przestraszona przygoda, powiedziała Lacedemończykom, żeby nie o zwycięstwie, ale raczej o

oc2-

ocaleniu swoim myśleli; i wszyscy świadczą Pifarze, (*) że Lacedemońska Rzecz Pospolita, nigdy nad tę, wroźki smutniejszy nie miała.

Nayflawniejsze były losy w Preneście i Ancyum, dwóch Miałeczkach Włoskich. W Preneście Fortuna, a w Ancyum Fortuny znajdowały się.

Fortuny Ancyum to osobliwszego w sobie miały, że istne będąc posagi, same się ruszały, za świadectwem Makrobiusza w Xiędze 1. Rozdz. 23. których różne postury, albo za odpowiedź służyły, albo że losow można było radzić się, oznaczały.

Cycero w Xiędze 2. o Wieszczbach pisze, że nie inaczej losow radzono się w Preneście, tylko za zezwoleniem Fortuny, która podobno, ani głową ruszyć, ani żadnego innego nie umiała dać znaku.

Znajdziemy jeszcze w Dzieiopisach, takim niektóre obdarzone przymiotem posagi. Dyodor Sycylijski, i Kwintus Kurcyusz mówią, iż Jowisz

Ham-

(*) Cycero w Xięd. 2. o Wieszczbach.

Hammonski niesiony był od ośmiudzięsiąt Ofiarnikow na złotym niby czolniku, u ktorego frebrne wisiały czaty; szło za nim niezliczone mnostwo Pań i Panienek, pienie w Oczystym języku wyśpiewujących; i że ten Bog nie ktoremi gestami, gdzieby chciał iść pokazując, swych Ofiarnikow prowadzić niby, zdawał się.

Toż samo uczynił i Bog z Heliopolis w Syryi, iako świadczy Makrobiusz. W tym tylko między nim i Jowiszem zachodziła różnica, iż ten mniej na Osoby względął, tamten zaś chciał być niesiony od ludzi w całej Prowincyi najzacniejszych, którzyby przedtym, przez długi czas, w wstrzemięźliwości żyli, i głowy golić nawykli.

Lucyan, w Traktacie o Bogini Syryjskiej napisanym, powiada, że jeszcze cudowniejszego widział Apollina, który niesiony na barkach Ofiarnikow swoich, zostawiwszy ich na miejscu, sam po powietrzu chodził; co że się działo w oczach takiego iakim

kim był Lucyan człowieka, godne jest szczególnieyszey uwagi.

Już mi się sprzykrzyło odkrywać Ofiarnikow Poganских szalbierstwa, tak iako i każdemu, rozumiem, o tym mię rosprawiającego czytać, dla czego, nie będę się już bawił nad opisaniem Komedyi, od tych lalek kuglarskich graney.

Na Wschodzie, strzały losow zastępowały mieysce, iako po dziś dzień u Turkow i Arabow jest we zwyczaju. Czytamy u Ezechiela, iż Nabuchodonozor, naciągnąwszy łuk, wypuścił strzały przeciwko Ammonitoni i Jerozolimie, z których iedna, prosto ku temu Miastu zmierzała. Piękny zaiste sposob, szukania woli swoiey skłonienia, z którymby Narodem miał woynę prowadzić.

W Grecyi i we Włofzech zwyczaj był, ciągnąć nayczęściey losy z sławnego ktorego Wierszopisa, iako na przykład z Homera i Eurypidesa, i co się nayıerwey, otworzywszy Xiążkę, w oczy nawinęło, Boskim było wyrokiem.

Da-

Dawnoczesna Historya tyśiączne nam tego dostarcza przykłady.

Czytamy nawet iako w dwieście i więcej lat po smierci Wirgiliusza, wiersze iego w osobliwszym były szacunku, kiedy ie, i za prorockie poczytano, i na mieysce Losow w Preneście znaydujących się, kładziono. Tak Alexander Sewerus(*) będąc ieszcze w popolitym umieszczony stanie, gdy mu Cesarz Heliogabal nie bardzo sprzyiał, udawszy się do Losow, odebrał za odpowiedź w Kościele Preneftyńskim, ten tucinek Wierszow Wirgiliusza: *Si qua fata aspera rumpas, Tu Marcellus eris. Jeżeli przeciwne przemodz możesz wyroki, Marcellem będziesz.*

Nieprzepomina tutaj moy Autor, iakiego Rabelais był zdania o *Losach Wirgiliuszowych*, których Panurgiusz radził się o swoim małżeństwie; i ten kawałek pisma z Xięgi Jego wyięty, iako pocieszny i trefny, tak od niego za rozumny jest poczytany. Mowi on, że frazki i głupstwa Rabelais, więcej czę-

sto-

(*) Lampydyusz.

stokroć węża, niżeli poważne drugich mowy. Niechciałem tutaj milczeniem pokryć pochwał tego wielkiego człowieka, uważając w nim rzecz szczególniejszą, iż w ciągu Traktátu, o Wyrokach rozsądnie i mądrze napisanym, myśli swoje każdemu do serca przypadające wtrąca. Wyznać potrzeba, że Rabalais wielki miał rozum, i naukę z czytania ustawicznego gruntowną; sztukę zaś osobliwszą udawania mądrych rzeczy, za szczerę głupstwa; a głupstw szczerych, bez nabawienia kogo tęskności w czytaniu, pisania. Tego w nim tylko odżałować nie można, iż nie natrafił na wiek, mogący go do większej przystöyności i grzeczności usposobić.

Losy od Pogan przeniosły się do Chrześcian; ci ie z pisma S. tamci zaś z swych Wierszopisow brali. S. Augustyn w Liście 119, do Januariusza pisanym, tego nie nagania zwyczajn, wyiawfzy tylko światowe interesy: S. Grzegorz Biskup Toruneński, opisał nam sposob, ktorego sam zażył, w szuka-

kaniu dla siebie Iosu. Przepędził naprzod dni wiele na postach i modlitwach, i poszedłszy potym do grobu S. Marcina, taką otworzył Pisma S. Xięgę, iaka mu się podobała, a na który text za pierwszym wężrzeniem natrafił, ten za odpowiedź Boga poczytał. Jeżeli zaś mieysce owo do materyi nie służyło, infzą otwierał Xięgę.

Insi za Wyrok Boski brali pierwsze słowa, ktore do Kościoła wchodząc, śpiewane slyszeli.

Ale ktożby temu wierzył, że Herakliusz Cesarz, (*) myśląc ktoreby mieysce woysku swemu miał na zimowłę naznaczyć, takiego losowania zażył? Roskazał naprzod woysku swemu przez dni trzy oczyszczać się, potym otworzywszy Xięgę Ewangeliy, znalazł w niej, iż leża iego zimowa w Albanii naznaczona była. Zachodziłże tutaj taki, proszę, interes, żeby uzupełnienia iego, z wyrokow Pisma S. można było zasięgać?

Ko-

(*) Cedrenus.

Kościół S. nakoniec, szczęśliwie
ten wykorzenił zabobon, ale na to cza-
su potrzebował długiego; bo iak tylko
przesąd nad rozumem swoje za-
cznie panowanie rozwodzić,
cud zawsze być musi, ieżeli
przy nim długo utrzy-
mac się nie może.



ROZMO-



ROZMOWA II.

Ze Wyroki, nie ustały
po przyściu na Swiat
CHRYSTUSA,

Użeśmy naywiększą trudność w Wy-
rokach nawijająca się uprzatneli, do-
wiodłszy, że Czarcie wcale się do ich
wydawania nie przykładali. Tym spo-
sobem, bezstronnemi ie dla siebie Chrze-
ścianska znaydując Religia, żadnego w
ich uciszeniu, po przyściu na Swiat
Chrystusa, nie zakładała sobie pożytku.

ROZDZIAŁ I.

Słabość dowodow, na kto-
rych się zdanie takowe za-
sadza.

Wyroki o swym uciszeniu wydane,
Pogan za czasu Chrystusa żyjących,
o tych

o tym ich zaświadczenie ustaniu, były przyczyną rozumienia wielu, że po Jego Narodzeniu, na wieczne skazane zostały milczenie.

Widzieliśmy już fałsz, zarzuczonych nam, oczywiście dowiedziony, wyroków, w których czart swoje ogłaszając milczenie, być się niemym powiadał. Te wszystkie, albo dla wielkiej niektórych Chrześcian gorliwości, podzuczone; albo dla łatwowierności, z wszelką od nich przyjęte były łatwością.

Na jednym z nich Eusebiusz zdanie swoje gruntując, Narodzenie Chrystusa, za przyczynę ich uciszenia oznacza. Wyrok takowy przytacza z Porfiryusza, którego on, iakoby przeważnego świadectwa fortelnie na poparcie zdania swojego zaciąga, mało na to wzglądając, że od głównego Wiary Chrześcianańskiej nieprzyjaciela pochodzi.

Powiem ci prawdę o Wyrokach Delfickim i Klaryskim, rzekł do Osiarnika swego Apollo; Ziemia przedtym z wnetr-

trzo-

trzości swoich tysiączne wydawała wyroki, źródła, i pary, Boskim napelniające szaleństwem. Teraz przez uścawiczną odmianę, którą sam czas sprawiło na Sienece, odebrała, i na swoje sprowadziła tonę, źródła, pary, i takowe wyroki. Wody tylko Przylądku Mikali, na polach Dydymeyfickich, i Miasta Klaros, i Wyrok na Parnassie pozostał. Zkąd Eusebiusz ogólny wniosek czyni, że wszystkie ustały Wyroki.

Wszakże oczywiście widziemy, iż podług wyroku, który sam przywodzi, trzy przynajmniej wyłączone były, tylko że natym początku przychylającym się do zdania swego przeftając, o resztę mniej być trokliwym pokazuje się.

Powiadaż nam wyrok ten Porfiryusza, kiedy wszystkie inne ustały? Bynajmniej. Eusebiusz tylko rozumie, że za czasu przyścia na Świat Chrystusa. Zaprawdę gorliwość jego chwalebna, ale nie sposób rozwodzenia się z swemi w niniejszey materii dowodami.

Wre-

Wreszcie, gdyby nawet wyrok Porfirjusza wspominał o Przyściu na Świat Chrystusa, toby tylko ztąd wnieść można, iż wiele na ow czas ucichło wyrokow, ale że się ieszcze, niektóre przynajmniey zostały.

Eusebiusz podobno rozumiał, że to wyięcie żadney nie miało ważności, i że dosyć na tym było, iż bardzo wiele ucichło wyrokow. Bynajmniey, przeciwnie owszem sądzić tym mamy. Bo ieszei wyroki wydawane były przez Czartow, a Chrystus przy Narodzeniu swoim na wieczne ich skazał milczenie, to zapewne wszystkich bez braku, gdyż żaden z nich uprzywileiowany nie był. Gdyby zaś tylko miał się jeden po Przyściu Chrystusa pozostać, nie trzeba mi wiecey, iuż nie Jego Narodzenie przyczyna było ich uciszenia. Tutay albowiem taki zachodzi przypadek, iż najmnieysze wyięcie całe założenie obala.

Ale podobno Czarcy po Narodzeniu Chrystusa przestali wydawać wyroki, a nie same ustały, gdyż Ofiarnicy

cy sztucznie ich mieysca zastępować umieli.

Domniemanie takowe, żadney stałey nie ma zasady. Dowiodę albowiem, że Wyroki trwały przez lat czterysta po Przyściu Chrystusa, a najmnieyszey nie postrzeżono różnicy, tak między temi, które przed Jego przyściem, jako i tamtemi, które po Narodzeniu Jego wydawane były. Bo ieszei Ofiarnicy mogli przez lat czterysta świat mamić, a czemu nie zawsze?

Plutarch jeden z Pisarzow Pogańskich, naybardziey się do tego zdania, że wyroki po Narodzeniu Chrystusa ustały, przyłożył. Zyiąc na początku drugiego po Chrystusie wieku, napisał rozmowę o Wyrokach ustałych. Wielu pod tym tytułem, popierając ich stronę, zdanie opaczne powzięło. Plutarch atoli wyraźnie wylacza Wyrok Lebedyiski, czyli Trofoniusza, i Delficki, o którym mowi, że dawnemi czasy trzech potrzebował Ofiarnic, często-kroć dwoch, a na ow czas przestawał na jedney. Wreszcie wyznaie, iż Wy-

roki w Beocyi, która przedtym była obfitym ich źródłem, powysychały.

Przykłady takowe, niektórych tylko wyrokow ustanie, i zmniejszenie niektórych ztwierdzają, ale nie wszystkich uciszenie głoszą zupełne, coby jednak koniecznie było potrzebne, do poparcia powszechnego o nich zdania.

Za czasow ieszcze Plutarcha, Wyrok Delficki nie wiele z pierwotney sławy utracił. Sam albowiem na innym mieyscu powiada, iż Kościół w Delfach, większą, niżeli dawnemi czasami widziana być mogła, okazywał wspaniałość; kiedy i stare gmachy, zazdrościvym wszystkiego pożercą czasem zniszczone, naprawiono, i nowe przybudowano; że nawet maleńkie, które przy Delfach założone było Miasieczko, powoli wzmagaąc się, i swoje od niego, jako roślina od drzewa, z którego wyrasta korzenia, zasilenie biorąc, z czasem na tę wzbiło się gorzyść, na iakiej mu przed lat tysiącem schodziło. W Rozmowie nawet o Wyrokach ustatych

tych, Demetryutz Cyliczyczyk, ieden z Przerzywaczow powiada, że przed iego wyprawieniem się w podróż, Wyroki Amfilocha i Mopsusa, bardzieyniż przedtym w kraju iego kwitnęły, chyba, że po odieździe swoim, coby się z niemi stało, nie wiedział.

Widziemy teraz, co się w tey Plutarcha Rozmowie znajduie, do ktorey wielu ludzi uczonych odwołnie się, dowodząc, że wyroki po Narodzeniu Chrystusa ustały.

Na tym mieyscu Autor moy zastanowiwszy się, uważa, iż wielugrubby bład popeinili, tłumacząc sobie opacznie zdanie Cycerona, w Xięd. 2. o Wieszczbach, wytknięte. Naśmiewa on się z wyroku, który podług powszechnego mniemania, Apollo Pirrusowi radzącemu się o rozpoczęciu wojny z Rzymianami, wydał. Wyrok ten tak jest obojętny, że wcale wiedzieć nie można było, czyliby Pirrus miał zwyciężyć Rzymian, czyli Rzymianie Pirrusa. Cała w nim wątpliwość, przywiązana jest do kształtniejszego Językiem

Łacińskim mowienia sposobu, którego nie możemy na Oyczystą mowę przełożyć; Słowa właściwe Cyclerona o tym podane wyroku, są następujące:

Naprzód, powiada, Apollo nigdy nie mówił po Grecku. Poietore Grecy tego nieznali wyroku. Potrzecie, Apollo za czasow Pirrusa, przestał wierzami mowieć. Naostatek, chociaż Eacydoiowie, z których Pirrus rod swój wywodził Familii, nie byli rozumny bystrego i przenikającego, obojętność atoli wyroku, tak oczywista była, iż się na niego Pirrus. powinien był postrzedz----ale co najyobliwieszta jest, dla czego już od darenosci wyroki w Delfach tego gatunku ustały? co za przyczyna, że teraz o żadney nie słychać omyśleć?

Otoż na tych ostatnich słowach zasadzają się ci, którzy utrzymują, że za czasow Cyclerona, wyroki w Delfach być wydawane przestały.

Autor moy powiada, że przy tym obstawiający zdaniu, mocno się zawodzą, kiedy te słowa, dla czego już od darenosci wyroki tego gatunku ustały, oczywiście pokazują, iż Cycero nie mówił tyl-

ko

ko o wyrokach wydawanych wierzami, jako tutaj było pytanie, o wyroku, w wierszu się zamykającym.

Nie wiem atoli, czyli na iego zdaniu wcale przestawać mamy, tak albo wiem daley zaraz mowi: *Tutay, gdy nastaiemy na popieraczow wyrokow, odpowiadają nam, że ta dzielność, którą w parze ziemney była, i nupuszała Pityą, z czasem wywietrzała. Rozumiałbys, że mowią o jakim winie, które moc swoje straciło. Ale któryż czas, moc cale Boską zniszczyć, albo wycieczyc potrafi? Coż jest wysmienitszego nad tę parę z ziemi wychodzącą, która takie na duszy sprawienie skutki, że wcy przyszłość obiawia, i sposob do wyłożenia wcy wierzami podaje?*

Zdaie mi się, że Cycero rozumiał przez to, iż zupełnie dzielność Boska ustata: ale wiedział dobrze, że się iey część znaczna zostać była powinna, kiedy w Delfach infze się nie wydawały, tylko w mowie niewiązaney wyroki. Czyliż już proroctwo takie za nic poczytane będzie, że nie jest wierzami wydane?

Rozumiem, żeby nie taki błąd

po-

popelniali, biorący te słowa Cycerona, za dowód zupełnego ustania w Delfach wyroku, iako raczey z nich sobie wnoszący, że uciszenia iego, przyczyną było przyjscie na Świat Chrystusa. Zaiście, bardzo by był prędko ustał wyrok Delficki, gdyż iako się z słow niniejszych pokazuje, ieszcze na dlugi czas przed Cyceronem.

Ale nie tak się rzecz ma, w iakim ia Cycero brać się zdaie wyrozumieniu. Sam albowiem w Xiędz. I. o Wieszczbach, Brata swęgo Kwintusa przy wyrokach obstaiajacego, temi mowiacego slowy przywodzi: *Na tym miejscu, z uwagą zastanowić się muszę. N gdyby Wyrok Delficki tak sławny nie był, aniby tyle Ofiar od Krolew i narodow odbierał, gdyby od niepamiętnych czasow, prawda w przepowiedzeniach iego, uiszczona nie była. Teraz niż nie iest tak sławny, dla tego, że wieśczechy iego uchylaia się od prawdy, i gdyby przed tym aż do podziwienia prawdziwemi nie były, ani by ten, którą dotąd szczycił się, dopiął był kiedy sławny.*

Naywalnieyszym zaś iest wyrokow

kow nieustalonych dowodem sam Cycero, ktory, iako Plutarch w życiu iego zaświadcza, w młodości swojej radził się wyroku Delfickiego, iakiby miał w dalszych latach, tryb życia prowadzić na Swiecie, i że mu dana była odpowiedź, ażeby raczey szedł za powodem natury, aniżeli na powszechnym zamniemaniu przestawał. Jeżeli się z prawdą niezgadza, że Cycero radził się Delfickiego wyroku, wątpić przynajmniey nie można, iż ieszcze za czasow iego, po radę do niego udawano się.

ROZDZIAŁ II.

Dla czego Dawnocześni Pisarze spieraią się z sobą o czas, ktorego ustały Wyroki.

CO iest za przyczyna, rzecze kto, że Lukan, w Xiędz. 5. Wozem Domyowych, o Wyroku Delfickim temi mowi slowy: *Wyrok Delficki, ktory w ten czas zamilkł, gdy Wielcy Panowie bac się zaczęli przyszłości, i Bogom usta związali, naywiększy był, którą wiek nasz postradał, zyczliwości*

Nie-

Nieba, zadatkim. J daley potym; Appiusze chcąc się dowiedzieć, iakiegoby losu Włochy spodziewać się miały, osmilił się spytać, czy od dawności niemey iaskini, i trzynożka, prożniactwem przez dlugi czas bawiącego się, poruszyć.

Dla czego Juwenalisz na iednym mowi mieyscu: *Ze Wyrok w Delfach iuż więcey nie gadal?*

Dla czego na koniec, między Dzieiopifami wespoł z sobą żyjącemi, iednych znaydujemy mowiących, że wyrok w Delfach nie gadal; drugich, że ieszcze odpowiedzi dawał, piszących? Dla czego czasem, iedenże Dzieiopis, sam się z sobą w ninieyszey nie zgadza materyi?

Dla tego, że wyroki dawney nie miały wziętości, i w cale ieszcze zburzone nie były. A tak w porownaniu tego czym przedtym były, niczym być zdawały się, gdy tym czasem nie przestały być czymś.

Więcey ieszcze powiem; zdarzało się częstokroć, że wyrok był na czas iaki zniszczony, a potym dopiero do pier-

pierwotnego powracał stanu; gdyż wyroki, trybem inszych rzeczy, różnym podpadały przypadkom. Ztąd, widząc ie być niememi, nie można było sobie wnosić, żeby w cale ustały, mogły albowiem do dawnego dawania odpowiedzi sposobu, powrócić się,

Powiada Plutarch, że dawnemi czasy, smok założywszy sobie na Parnassie siedlisko, do odbieżenia mieysca swego Wyrok Delficki przymusił; powzięchue zaś zamniemanie urosło, że bezludność tameczna smoka do siebie przywabiła; tylko iż większe do prawdy podobieństwo było, iż on raczey takowey był bezludności przyczyną. Skoro bowiem Grecya Miasdami napętniac się zaczęła, &c.

Widziemy oczywiście, że Plutarch wspomina nam czas, od ludzkiej odległy pamieci. A tak, iuż raz od założenia swego, wyrok ten był porzucony, ale że potym cudownie do dawnego wrocil się stanu, rzecz iest niewątpliwa.

Ro-

Rożnych już odtąd Kościół Delficki, fortuny ciosów doznawał. Złupiony był od łotra iednego, z Flegiów Narodu Tefsalii pochodzącego; od Wojska Xerxesowego, od Focenesów, od Pirrusa, od Nerona, na koniec od Chrześcian, za panowania Konstantyna Wielkiego. Te wszystkie przygody z dobrem wyroku nie były; kiedy Ofiarnicy albo pomordowani, albo rozproszeni zostali; niemyślnie opuszczone, w buyne zamieniono się lasy; a poświęcone zatracone były naczynia. Trzeba było i pracy wielkiej, i kosztu znacznego, i długiego czasu, chcąc go do pierwotnego przywrócić stanu.

Być to mogło, że Cycero w młodości swojej radził się Delfickiego wyroku, że w hałasie wojen domowych, i nieporządku na Swiecie powzięcznym, wyrok takowy, iako Lukan rozumie, zamilkł; że nakoniec, po zakończoney wojnie Domowej, gdy Cycero Xiegi Filozoficzne pisał, zaczął się wzmagać; co mocnym było powodem Kwintusowi mowienia, że był ied-

zyczne

zyczne na Swiecie, a słabym mniemania Cyceronowi, że go już więcej nie było.

Gdy Dorymakus, za świadectwem Polibiusza, przysionki Kościoła Dodońskiego spalił, miejsce wyroku z ziemią zrownał, i wszystkie złupił, albo zniszczył ofiary, mógłby być który z Dzieiopisów na ow czas żyjących, naszey podać pamięci, że już wyrok Dodoński władzę mówienia postradał. To iednak na przeszkodzie nie było, aby się w następującym wieku, taki nie znalazł Autor, któryby nam odpowiedzi, przez niego wydawanych, nie przywiódł.

ROZDZIAŁ III.

Hyforya o trwałości Wyroku Delfickiego i niektórych innych.

Nie mogę większych przywieść dowodów, na pokazanie, że wyrok Delficki, ktoremu wielu milczenie, za czasów przyścia na Swiat Chrystusa przy-

zna-

znaie, wcale nie ustał, lecz tylko był na czas przerwany, iako przytaczając rozmaite przygody, z których, iż swoje od owego czasu odpowiedzi dawał, pokazuje się.

Swetoniusz w życiu Nerona pisze, że go Wyrok Delficki uwiadomił, ażeby się strzegł siedmziesiątego trzeciego roku; zkąd sobie wnosil, że w tym wieku miał umrzeć, przypomniawszy o podeszłym Galbie, który w 73. życia swego roku, wyzuł go z Tronu. Ta iedna myśl, taki szczęśliwości wyraz na Duszy iego wypiętnowała, iż straciwszy wiele, przez rozbicie okrętu; ceny osobliwzey rzeczy, że mu ie ryby, iakoby w dani nie odnieść miały, chełpił się.

Musiął podobno od tego Wyroku odpowiedź, nie do myśli swojej przypadającą odebrać, albo że nie mile przyjął przedłużenie życia, do 73. roku przeznaczone sobie, kiedy (*) Ofiarnikom Delfickim, grunta, w Cyrze Mieście pod górą Parnafsem leżącym

(*) Dyon Kassyusz. Pauzaniusz.

cym, poodbierał, i swym porozdawał wojskowym; zabrał z Kościoła na 500. Posagow, iuż to ludzi, iuż Bogow, z bronzu lanych; i dla zatracenia zupełnego wyroku, przy otworze Świętey owey iaskini, z ktorey Duch Boski wychodził; rznąć ludzi rozkazał.

Ze tedy wyrok po takiey zamilkł przygodzie, nierozwiązawszy ust swoich aż zapanowania Domicyana, nikomu rzeczą dziwotną zda wać się nie powinno; i w tym wyrozumieniu, sprawiedliwie mógł Juwenalisz mówić, że Delfy zaniemiały.

Nie można atoli ztąd wnosić, iakoby w przeciągu czasu od Nerona aż do Domicyana zaszłym, żadney wcale odpowiedzi nie wydał. Tak albowiem pisze Filostrat, w życiu Apolloniusza z Tyany, który ieszcze dosięgnął panowania Domicyana. *Apolloniusz odwiedził wszystkie wyroki Grecyi, Dodonjski, Delficki, Amfiarausza. &c.* Na inszym zaś miejscu tak mowi: *Możesz widzieć Apollina Delfickiego, wyrokami ktore w posrod Grecyi wydaie, sławnego. Poradę do siebie udaję-*

daiącym się, w krotkich, iako wieisz, odpowia-
da s*low*ach. Wyroko*e* swoi*ch* żad*ni*mi
 nie zatwierdza cudami, chocia*z*by mogł ta-
 two gorę Parnas z karbo*e* swoi*ch* ruszyć;
 Cefisy rzeki, w Focydzie bystro płynący,
 p*ad* w swoi*m* przerwać biegu; i wody Ka-
 stalijskie w wino przemienić. Prawdę ci po-
 pro*st*u powia*da*, a okazaniem mocy si*ecy* nie
 potrzebnym, zabawiać się nie umie. Smie-
 szna rzecz i*est*, że chce Filostrat moc
 swego okazać Apollina, chocia*z* wiel-
 kim cudotwora*ca* nie był. Jad, który w
 sercu swoi*m* ku Chrzescianom chował,
 mogł być wyrazu takowego przyczyna.

Ju*z*eśmy widzieli, iako za czasu
 Plutarcha, który żył pod Traianem,
 wyrok niniejszy w pierwotnym utrzy-
 mywał się stanie, iedną obchodząc się
 Ofiarnicą, mia*w*szy dwie, albo trzy, w
 początkach. Za panowania Adryana, Dy-
 on Chryzostom, sławny Mowca i Filo-
 zof Grecki, powia*da*, że się radził wy-
 roku Delfickiego, i przywo*dzi* iego od-
 powied*z*, która mu się bardzo być o-
 boiętną, iako i*est* w rzeczy famey, zda-
 wała.

Gdy

Gdy Antoninowie Rzymskim wła-
 dali Państwem, pisze Lucyan, że Ofiar-
 nik Apolloniusza z Tyany, udał się po
 odpowied*z* do fałszywego Alexandra
 Proroka, czyliby wyroki w Dodonie,
 w Klaros, i w Delfach odbierane, pra-
 wdziwe Apollina, albo fałszywe, iemu
 tylko podrzuczone, były. Alexander
 w*z*glądając, że iednego z swemi były
 gatunku, odpowiedzia*ł*, że tego wiedzieć
 nie można było. Ale gdy ten w swoi*m*
 biegły rzemieśle Ofiarnik pytał się, co-
 by się też z nim stać miało po śmierci?
 Odpowiedzia*ł* mu śmiało, mowia*ć*: *J*z
 b*ę*dziesz, naprzod wielbłądem, potym koniem,
 to*z* Filozosem, a na o*st*atek, tak Wielkim, i*a*-
 ko był Alexander Prorokiem.

Po zesłtych Antoninach, trzech
 Cesarzow, Sewerus Septimus, Pescen-
 niusz Niger, i Klodyusz Albinus, spor z
 sobą wiedli o Państwo. Radzono się, mo-
 wi Eliusz Sparcyanus, Wyroku Delfickie-
 go, które*g*oby z trzech Ubiegaczow do Ko-
 rony, miała sobie życzyć Rzecz Pospolita
 Rzymska; na co Wyrok wier*sz*em odpowie-
 dzia*ł*: że czarny i*est* najlepszy, Afrykanin
 do-

dobry, a najgorszy biały. Przez czarnego, rozumiano Pesceniusza Nigra; przez Afrykanina, Sewera, który, z Afryki był rodem; przez białego, Klodyusza Albina. Potym się go pytano, któryby z nich miał się utrzymać na tronie? i odpowiedział: *że krzew Biały i Czarny wylecie, a Afrykanin całym rządzić będzie Światem.* A spytany na koniec, iakby miał długo panować? odpowiedział: *Jż na Morze Włoskie z dwudziestu okrętami popłynie, jeżeli tylko jeden okręt morze przebyć potrafi.* Z kąd sobie wnoszono, że Sewerus żyć lat dwadzieścia będzie. Prawda jest, iż wyrok zawiał fobie obojętność zachował, ażeby się mógł, w czasie przygody bronić; tylko iż na ow czas, gdy Delfy najbardziej wyrokami sflynęły, lepszych nad te nie było.

Znajdujemy iednak, iż Klemens Alexandryjski, w swojej Pobudce do Pogan, za panowania Sewera, albo blisko czasow owych napisaney, wyraźnie powiada, że źródło Kastalijskie do Delfickiego należące wyroku, i Kolosofskie, i infze zdroie Prorockie, dzielność

fwo-

swoie baieczną, chociaż późno, przecie ba koniec stracily.

Być to może, że na ow czas rzezzone ucichły wyroki, gdyż czasami na niemoc takową zapadały, albo że powszechney nie miały wziętości; dla czego Klemens Alexandryjski wolał raczey powiedzieć, że ich iuż zgola na Świecie nie było,

Prawda jest nie zawodna, że za panowania Konstancyusza, Oycy Konstancyntyna Wielkiego, i w młodym Konstancyntyna samego wieku, Delfy zruynowane ieszcze nie były, gdyż Eusebiusz przywodzi Konstancyntyna wżyciu swoim mówiącego, że na ow czas wieść była powszechna, iż Apollo wydał wyrok, nie przez usta Ofiarnicy, ale tylko z głębi ciemney swojej iaskini, w którym, ludzi sprawiedliwych znajdujących się na ziemi, przyczyna, że więcej prawdy mówić nie może, naznacza. Co za głupie wyznanie! Musiał zaiste wyrok Delficki w wielkiej być na ow czas pogardzie, kiedy mu na utrzymanie Ofiarnicy dochody odjęto,

N

Do-

Dopiero śmiertelny cios pod Konstantynem odebrał, który rozkazał, czyli raczej pozwolił, Kościół Delficki złożyć. *W ten czas, mowi Eusebiusz w życiu Konstantyna, wyprowadzono na widok ludowi na rynkach Konstantynopolańskich zgromadzonemu, owe posągi, którym błędną rozum ludzki, cześć i poszanowanie, od niepamiętnych czasów oddawał. Tutaj Apollon Pityusz, tam Smintyusz, dopieroż w Cyrku, Trzynożki; a Muzy Helikonskie, w Pałacu, na szyderstwo w wszystkich wystawione były.*

Wyrok Delficki raz przecie jeszcze wzmożł się, gdy Julian Cesarz (*) wysłał do niego radząc się, czyliby mu się wyprawa na Persów powiodła. Jeżeli trwał dłużej, my przynajmniej daley o nim nie możemy ciągnąć historyi. J chociaż żadney o nim w Xiegach nie mamy wzmianki, wielkie atoli jest podobieństwo, że zupełnie około tych czasów, których, ostatnie słowa Julianowi Cesarzowi, gorliwemu Popieraczowi bałwochwaltwa wydane były, za-

(*) Teodoretus,

niemiał. Pojąć tego nie mogę, jakim sposobem Ludzie uczeni, mogli Augusta na miejsce Juliana przytaczać, i utrzymywać śmiało, że wyrok Delficki, na odpowiedzi, o Dziecięciu żydowskiem, Augustowi daney, skończył się.

Nie ktorzy Autorowie dzisieysi, (***) sądząc ten wyrok godnym, ażeby sławny miał koniec, inny mu podobny przyznali. Czytali oni w Zozomenie i Teodorecie, że za panowania Juliana, Kościół Apollina, na Przedmieściu Antyochii, Dafne zwanym, zgorzał, tak iż nie można było dociec Autora, albo raczej przyczyny owego pożaru. Paganie, obwiniali o to Chrześcian; a Chrześcianie piorunowi ręką Boską rzuconemu, nie szczęście takowe przypisywali. W rzeczy samey, Teodoretus mowi, że piorun w ow Kościół uderzył, ale Zozomenus o tym nie wspomina. Dzisieysi zaś Autorowie umyślili przenieść ten przypadek do Kościoła Delfickiego, bardzo od tamtego oddalonego, twierdząc, że z sprawiedliwej zemsty

N₂

Bo-

(***) Melancton. X. Peucer. Boissard. Hospinian.

Boga, piorunami w czasie wielkiego ziemi trzęsienia, zburzony był i zniszczony. To trzęsienie ziemi, oktrym ani Zozomenus, ani Teodoretus, przy pożarze Kościoła Dafny nie wspomina, przydane jest piorunom dla kompanii, i dla uczczenia przygody takowej.

Wypisywać wszystkich przeciąż czasu wyroków, ktere go się po Narodzeniu Chrystusa w swym stanie utrzymywały, byłaby rzecz uprzykrzona; dosyć jest nie ktore z nich wytknąć, kiedy ostatni raz swoje odpowiedzi dały; i w tym iezzcze każdy na to baczyć powinien, że chociaż ie Autorowie ostatni raz, w podanych okazyach mówiące przywodzą, nie można ztąd wnosić, iakoby takowa ich odpowiedź, ostatnia w rzeczy samey, być miała.

Dyon, który sweię historiją, na osmyym roku panowania Alexandra Sewera zakończył, to iest 230. po Narodzeniu Chrystusa, powiada, że iezzcze za czasow iego, Amfilokus we śnie swoje dawał wyroki. On nas także zapewnia, że w Apollonii, pewny znaydo-

dował się wyrok, który przyszłe rzeczy, przez pochłonięcie od ognia, rzuconego na Oltarz kadzidła, oznaymiał. Niegodziło się Bożka tego radzić, o śmierci, i o postanowieniu małżeńskim. Ta ogrodka dziwaczna, miała za fundament szceguliną, o tym Bożku podaną historiją, który w życia swoim, niektoremi brzydził się rzeczami. Rozumiem, że to pochodziło z złego częstokroć skutku, kterego, niektore w podobnych materyach przepowiadania iego doznały.

Pod Aurelianem, (*) około roku po Narodzeniu Chrystusa 272. Palmireyczycy z buntowani, radzili się Wyroku Apollina Sarpedońskiego, w Cylicyi. Także Wenery Afackiey, ktery ofobliwsze obrzędy, godne są, ażeby tutaj przytoczone być mogły. Afaka było Miasto Libii, między Heliopolis i Biblią. Przy Kościele Wenery, pokazywało się iezioro, do studni podziemney podobne. Czasow przepisanych, gdy się schadzki na tym odprawiały miejscu, widziany był ogień w postaci ku-

(*) Zozomenus.

kuli, albo kagańca, po wierzchu jeziora owego toczący się, który, iako pisze Zozomenus, do czasów trwał iego, to jest do 400. po Chrystusie roku. Rzucono w owo jezioro podarunki dla Bogini, która jeżeli ie z chęcią przyjmowała, szły na dno: jeżeli zaś nie, po wierzchu tylko, bądź to złote, bądź srebrne, pływały. Na rok przed zawoіowaniem Palmireczyków, podarunki ich grążyły; ale następującego lata, wszystkie pływały po wierzchu.

Licyniusz, (*) zamyslaiać rozpocząć z Konstantynem wojnę, radził się Dydymeyskiego Apollina, od którego w odpowiedzi, dwa Wiersze z Homera wyjęte odebrał; treść ich ta była: *Biedny starcu, nie do ciebie należy z ludźmi walczyć młodemi; nie masz po temu siły, i wiek twój, sam cię już uciąża i gnębi.*

Bożek, nie bardzo, na Jmieę Beza znaiomy, (*) pod panowaniem ieszcze Konstancyusza, wyroki w Abidzie na granicach Tebaidy leżącej, w biletach wydawał, ktore w Jego zostawione Ko-

(*) Zozomenus. (*) Ammian Marcellin.

ściele, gdy Cesarzowi odeffane były, roszkazał bardzo surowe o ich Autorach czynić wywody, przez co, wiele Osob, albo do więzienia wtrąconych, albo na wygnanie posłanych, albo okrutnie zamęczonych było. W nich albowiem radzono się Bożyszczu, iuż to o losie Państwa, iuż o długości życia i panowania Cesarza, iuż nakoniec, o skutku, niegodziwego, na życie Jego uczynionego zamachu.

Nakoniec Makrobiusz, żyiający pod Arkadyuszem i Honoryuszem, Synami Teodozyusza, o Bożku z Heliopolis w Syryi, i iego Wyrokach, o Fortunach będących w Ancyum, w słowach tak dokładnych mowi, iż się z nich oczywiscie pokazuie, że te wszystkie, ieszcze za czasów iego, znaydowały się.

Uważać potrzeba, że bynajmniey naszemu nie jest na przeszkodzie zamysłowi, ażeby te wszystkie prawdziwe były historye, albo żeby Bożyszczu, te a nie insze, ktore się im przypisują odpowiedzi wydawały. Jakoż nie można ich było fałszywych przypisać, tyl-

tylko tym wyrokom, o których wiadziano, iż ieszcze były na Świecie: i historye, ktore tylu o nich przywodzi Autorow, to tylko ztwierdzają, iż nie wierzono, iakoby wcale ucichły.

ROZDZIAŁ IV.

Ze powszechny Wyrokow koniec, tenże sam był, co i bałwochwaltwa.

WYROKI w powszechności nie ustały, tylko razem z bałwochwaltwem; a bałwochwaltwo, nie zaraz zniesione było po Narodzeniu Chrystusa.

Konstantyn kilka zburzył Kościołów, i tego ieszcze nie śmiał czynić, tylko pod pozorem zbrodni, ktore się w nich popełniały. Tak z iego rozkazu Wenery Afackiey, (*) i Eskulapiusza w Egezie (**) w Cylicyi, dwa wyrokami sławne Kościoły obalone były. Ale zabroniwszy Bogom czynić ofiar, (***) wżyskie tym sposobem wyprożnił Kościoły.

Znay-

(*) Zozymus. (***) Eusebinsz w życiu Konstant. W. (****) Teodoretus.

Znaydujemy Edykta od Konstantyna, i Juliana, iuż na ow czas Cesarza wydane, ktoremi, wszelkie, pod karą śmierci zabronione było Wieszczbiarstwo, to jest, nie tylko Astrologia, wykładanie snow, i Czarnoxięstwo; ale też Ptaszowieszczenie i Trzewowieszczenie, co wielki cios Rzymian zadało religii. Wyznać potrzeba, że Cesarze, w wszelkich zakazywaniu wieszczbiarstwa własny mieli interes, kiedy się ustawicznie o ich losie, a ofobliwie iakichby po sobie zostawić mieli Następcow, badano; i ten ktoremu Wieszczek dobrą uczynił otuchę; rzucił się do broni, i o Cesarstką dobił koronę-

Widzieliśmy, że ieszcze wiele było wyrokow, gdy Julian został Cesarzem, ktory wszelkie na tołożył starania, ażeby zburzone, do pierwszego mógł przywrócić stanu. Tak naprzykład, na Przedmiesciu Dafny, kazał Adryan (*) zatracić wyrok, dla tego, że będąc ieszcze prywatnym, gdy zmaczał kartę w źrzodle Kastaliyskim, (dru-

(*) Zozomenus.

(drugie albowiem w Dafne, tego co i w Delfach znaydowało się Jmienia) wyciągnąwszy ją z wody, znalazł na niej wypisaną przyszłego życia swego historią, i rady, podające mu sposób do osiągnięcia Tronu. Bojąc się tedy, zostawszy Cesarzem, ażeby ow wyrok podobney komu innemu nie podał rady, rozkazał w źródło owo święte wiele nawrzucać kamieni, ktoremi zawałone było. W takowym Adryana postępku, wielka pokazuje się niewdzięczność; ale Julian (*) odwalić ie, ciała w okolicy pogrzebione powykopywać, i mieysce owo, sposobem, którym niegdyś Ateńczykowie Wyspę Delos, oczyścić rozkazał.

Więcey iefzcze uczynił. Chciał być Wyroku Dydymeykiego Prorokiem. Jakoż, iedyny to był do podzwignienia go sposób, zwłaszcza że iuż żadney nie miał wziętości. Był Naywyższym Kapłanem, skoro tylko Cesarzem został, tylko iż Cesarze, tą Kapłańską tytułowac się godnością, zwyczajni nie mieli. On zaś daleko

(*) Ammian Marcellin.

inaczej sobie postąpił, iako pokazuje się z listu naszych doszłego czasow, gdzie w charakterze Naywyższego Kapłana, przykazuje Ofiarnikowi, ażeby urząd swoy na trzy miesiace zawiesił. List zaś do Arsaceffa ArcyOfiarnika Galacyi pisany, okazuje nam sposób, ktorego zażył, na podzwignienie, upadającego iuż bałwochwalstwa. Winlsruhe sobie naprzod wielkich. ktore gorliwość iego, w krotkim czasie, wyprowadziła pożytkow. Zdanie swoje oświadcza; iż naylepszy iest sekret na przywroczenie pierwotnego bałwochwalstwu szacunku, wprowadzić do niego Chrześcijańskie cnoty, to iest: miłość ku przychodniom, staranność w grzebieniu zmarłych, i świątobliwość życia, ktora, powiada, Chrześcianie dobrze zmyślać umieją. Chce tego, ażeby ow Arcy-Ofiarnik, iuż to namowami, iuż groźbami, przywiódł Ofiarnikow Galacyi do porządnego życia, i do wstrzymywania się od widowisk i karczem; do porzucenia wzgardzonych, albo niestawę przynoszących kunsztow; do przykła-

dania się iedynie z całą swoją Familią w rozmnożeniu czci Bogow, i do pilney, która zawsze na Galileyczykow mieć powinni baczności, iuż to ich zawściągaiać bezbożność, iuż gwałceniu świętych obrzędow zapobiegaiąc. Uważa, iak wielką iest dla nich hańba, iż Zydz i Galileyczykowie, nie tylko swoich ubogich, lecz i Pogan żywią; a Poganie, z pokrzywdzeniem ludzkości, członki ciała swego opuszczaią, przepominaiać, że gościnność i szczodrobliwość, są im cnoty właściwe, iako Homer Eumeusza mowiącego przywodzi: *Moy gościu! chociażby kto inšzy mniey od ciebie zacny, do mego schronił się domu, nie godziłoby mi się go nie przyiać. Ty przychodzisz od Jowisza posłany; toż o Przychodniach i Ubogich rozumiem. Mało ale z chęcią daię.* Powiada na koniec, iakie przykazał corocznie na ubogich, w Galacyi znajduiających się, czynić wydatki, i owemu Arcy-Ofiarnikowi zaleca, ażeby w każdym Mieście, kilka wystawić roskazał Szpitalow, gdzieby nie tylko Paganie, lecz i insi przyjmowa-

ni

ni być mogli. Nie chce tego, ażeby Arcy-Ofiarnik odwiedzał często osobą swoją Rządcow Prowincyi, ale tylko listownie; insi zaś Ofiarnicy, żeby naprzeciwno nim, gdy wieżdzaiają do Miasta nie wychodzili, chyba tylko w ten czas, gdy do Kościoła przychodzą, i to nie daley, iak do przysionku. Rządcom zaś zabrania, ażeby w tym razie, Gwardyi przed sobą iść nie kazali, pamiętaiać, że tylko prywatnemi są na ow czas osobami, ale żołnierzom, jeżeliby za niemi postępować chcieli, pozwala.

Przy takowych usilnościach, i troskliwym Wiary Chrześciańskiej nastadowaniu, gdyby był żył dłużej Julian mogłoby podobno, na czas iaki, upadek swey przeciagnąć religii; lecz Bog przerwał wątek dni życia iego, niedozwalaiąc mu dwoch lat panowania swego dokończyć.

Jowinian, który po nim nastąpił, zaczął gorliwie okolo zburzenia bałwochwalstwa pracować; w siedmiu atoli których panował miesiącach, wielkich zawzięcia swego, skutkow, okazać nie mogł.

Wa-

Walens Zachodnim władnacy Państwem, pozwolił każdemu, iakich mu się podobało czcić Bogow, i bardziej sobie Aryusza, którą popierał, niż Chrześcijańską upodobał naukę. Za panowania Jego, (*) publiczne czyniono ofiary, i z ofiarnych bydłat uczty sprawowano. Zapisani do Cechu Tajemnic Bachusa, święta iego bezpiecznie odprawowali, z tarczami po ulicach biegali, psy nawijające się rozdzierali, i wszystkie do tego należące obrzędy, dziwaństwa, zachowywali.

Walentynian Brat iego, panując na Wschodzie, żarliwyszim się być o chwalebę Chrześcijaństwa pokazał; iego atoli postępek, nie był tak, iakby być powinien, w takowym razie stateczny. Wydał prawo, w wszelkich schadzkiach nocnych zabraniające. Pretextatus Prokonsul Grecyi, przekładał mu, że zakazując Grekom obrzędow, do których oni nawykli, życie im się wcale nie miłe czyniło. Dał się Walentynian takimi namowami zmiekczyć, i pozwolił, ażeby

(*) *Teodoretus.*

mimo wydane od siebie prawo, dawne zachowywano obrzędy. Prawda jest, że Zozymus Poganin, tę nam podaie historiją, o którym sądzić można, iż ją podrzucił, chcąc pokazać, że Cesarze względność swoją Poganom okazywali. Ale można na to odpowiedzieć, iż Zozymus, uważając w iakim stanie intereśa iego zostawały religii, powinien był raczey uskarżać się na nieszczęście, ktorego mu nie wyrządzano, aniżeli z tey się wychwalać łaski, ktora by mu pozwolona nie była.

Rzecz jest niewątpliwa, iako się z napisow w Rzymie, i po inszych Miastach Włoskich znajdujących się, pokazuje, iż za panowania Walentyniana, osoby pierwszą zaszczyczone godnością. Ofiary Taurobolia, i Criobolia, zwane, odprawowały; to jest, kropienie krwią stadnika i barana. Sądzić nawet można z wielosci napisow takowych, że te obrzędy szczegulnie za czasow Walentyniana, i dwoch inszych tegoż Imienia Cesarzow, w użyciu były.

Zetedy są jedne z najdziwaczniejszych i osobliwszych wbatwoch walstw, rozumiem, że nie od rzeczy będzie, tutaj je przytoczyć. Prudencyusz który je mógł widzieć, dość je obszernie opisał.

Wykopywano doł przygłębszy, w który odprawiający tę ofiarę, w ubiorze do niej służącym, głowę mając koroną i wstęgami poświęconemi uwieńczoną, wstępował. Przykrywano go tarcicami dziur wiele mającemi. Dopiero śladnika, w rozmaite przybranego kwiaty, którego rogi i czoło, złotemi blaskami obwiedzione były, przyprowadzano. Zarzynano go nożem poświęconym, krew z niego rzesistemi płynęła strugami, i przez owe dziury w doł, na siedzącego w nim ściekała, który ją z wielkim biorąc poszanowaniem, czoło, policzki, ręce, barki, nakoniec wszystkie części ciała nadstawiał, pilnie przestrzegając, ażeby każda kropla, nie gdzie indziej, tylko na niego spadała. Wychodził potem zdołu owego na samo okropny spojrzanie, i cały w
krwi

krwi zboczony; broda jego i szaty obrzydzenie sprawowały; lecz on sam ze wszystkich oczyszczony zbrodni, i nie iako dla wieczności odrodzony zostawał, iako się oczywiście pokazuje z napisów, iż takowa ofiara sprawującym ją, odrodzenie mistyczne, i wieczne przynosiła.

Trzeba ją było co dwadzieścia lat odprawiać, bo inaczej skutek swoy do przyszłości odnozący się, traciła.

Niewiaśły równie iako i Męszczynny odrodzenie takowe przyjmowały. Przyłączał się każdy do nich, kto tylko chciał, a co osobliwsza, Miasta nawet wszystkie, przez Postów je odbywały.

Częstokroć tę ofiarę za zdrowie Cesarzow odprawiano. Prowincye miały dla siebie czas wyznaczony, którego wysyłały człowieka, ażeby ich Jmieniem, na uproszenie Cesarzowi długiego i szczęśliwego życia, we krwi broczył śladnika. To wszystko dokładnie z napisów pokazuje się.

Teraz, nakoniec, przystąpmy do Teodozyusza, i Jego Synow, to jest do
O zu-

zupełnego bałwochwalstwa zburzenia. Zaczął Teodozjusz od Egiptu, gdzie kazał wszystkie pozamykać Kościoły. Poszedł potem, i do najświetniejszego na cały Egipt Serapisa, który obalić rozkazał.

Podług świadectwa Strabona, nie takiego w całej bałwochwalckiej, choćby bardziej czy ludzkie rozwetelać miało, nie było religii, jako pielgrzymowanie do Kościoła Serapisa odprawowane. Około pewnych Świąt, nie można było, mowi on, wierzyć, jak wielkie mnostwo ludzi wyfypywało się nad kanał Alexandryjski w Kanopie, gdzie był Jego Kościół. Widzieć było we dnie i w nocy, baciki, męszczyznami i niewiastami obładowane, po kanale krążące, na których oni wesole nucili pieśni, i z niepojętą wolnością pływali. W Kanopie zaś nad kanałem, wielka była liczba Austeryi, dla spoczynku podróżnych, i dla rozmaitych, których mógł każdy zażywać rozrywek, wybudowanych.

Oszuft także jeden Pogański, Jmieniem

niem Eunapius, wynurza wielki swój żal nad upadkiem Kościoła Serapisa, opisując nam z ofatnią wściekłością, koniec jego nieszczęśliwy. Mowi on, że ludzie, którzy nigdy przedtem o boiowymnie słydzeli placu, okazowali w ten czas męstwo swoje na Kościele tego kamieniach, a osobliwie na łupieniu ofiar, które się w nim znajdowały bogatych; że na owych świętych miejscach osadzono Mnichow, ludzi niepoczciwych i próżniackich, którzy, byleby tylko okopciałą mieli suknią, i kroiem dziwnym uszytą, tyrańską nad umyślnym ludzi rościągali władzę; i którzy na miejsce Bogow, światłem poznawanych rozumu, wystawili ku czci łotrów, na szubienicę za zbrodnie swoje skazanych, głowy nasolone, ażeby dłużej przechowywane być mogły. Tak ten bezbożny opisuje Mnichow, i świętości Religii nalezey bezczelnie znieważa. Musiała być zbyt na ow czas wolność, kiedy tak wyuzdanym piorem, na Cesarzow miotano się Religią. Rufinus nam także donosi, że pod

całym Kościołem Serapisa, drogi były ukryte, i maszyny do szalbierstw Ofiarników zarządzane. Między innymi rzeczami powiada, że na Wschodzie Kościoła, było małe okno, którym dnia pewnego słońce wpadając, promienie swoje na usta Serapisa rzucało. W tym przynoszono posąg słońca żelazny, który pociągnięty będąc od magnesu w sklepieniu ukrytego, ku Serapifowi wznosił się. Mówiono; że w ten czas słońce Bożka tego witało; gdy zaś ow posąg żelazny spuszczał się, a promienie z twarzy Serapisa ustępować zaczęły, znak był, że mu już słońce, usług swoich powolność oświadczyło, i do swych powracało zabaw.

Teodozyusz pokonawszy Eugeniusza Buntownika, wszedł do Rzymu zwyciężcą, gdzie Senat cały w bałwochwalstwie jeszcze zostawał. Największa Pogan była racya, że od dwunastu przeszło wieków, Bogowie, Rzymowi, od których wszelkich doznawał pomysłności, sposobem ofobliwszym sprzyiali. Cezarz miał mowę do Senatu, zachę-

chęcąc go do przyięcia Wiary Chrześcijańskiej; ale mu odpowiedziano, że zwyczaj sam i doświadczenie nauczało, iż bałwochwalstwo dobrą zawsze było religią, którą w Chrześcijańską zamieniwszy Wiare, pewni nie byli, co by się z niemi stać miało. Otoż taka była Rzymskiego Senatu Teologia. Wiedząc dopiero Cezarz, że dobrym sposobem, nic na nim wytargować nie mógł, przelożył mu, iż skarb publiczny wielkimi obciążony był wydatkami, które podejmować musiał na sprawowanie ofiar, a potrzeba było na ow czas pieniędzy, dla wypłacenia wojskom krajowym żołdu. Daremnie mu przekładano, że prawne nie będą ofiary, jeżeli kosztu na nie zwyczajnego, skarb nie zastąpi publiczny. Cezarz żadnego na tonie okazał względu. J tym dopiero sposobem, ofiary, i zadawnione usłały obrzędy; na co bacząc Zozymus, powiada, że od tego zaraz czasu, wszystkie się nieszczęśliwości hurmem do Państwa Rzymskiego wcisnęły.

Tenże sam Autor świadczy, że pod

podczas tey Teodozyusza do Rzymu wyprawy, Serena żona Stylikona Woysk Cefarskich Hetmana, chciała wnić do Kościoła Matki Bogow, w umyśle z niey urągania się, czego też łatwo dokazała, i odpiąwszy sznurek z perłami którą miała na szyi, sama się w niego przybrała. Stara Westalka ostremi ią o taką bezbożność gromiła słowy, i wychodząc za nią za Kościół, tysiączne nań przekłętwa miotała. Od tego czasu, mowi Zozymus, biedna Serena, iuż to we śnie, iuż na iawie często widywała potwarzę, która iey śmiercią groziła.

Ostatnie bałwochaltwa zapędy, od Symmaka uczynione były, na otrzymanie u Walentyniana, Teodozyusza, i Arkadyusza Cefarzow, przywrocenia przywieleiov dla Westalek, i wystawienia w Kapitolu Bogini Zwycięstwu Ołtarza; ale całemu nie tajno światu, z jaką żwawością oparł się Ambroży S. tym niegodziwym iego zabiegom.

Pokazuje się nawet z pozostałkow tego sławnego Procesu, że Rzym tchnął ieszcze na ow czas bałwochaltwa

stwa duchem. Pyta się albowiem Ambroży S. Symmaka, czyli nie dosyć było dla Pogan, że na rynkach, w przyzionkach, w łaźniach posągi swych Bogow umieszczone mieli, coż tego ieszcze za potrzeba była, ażeby Ołtarz Wiktoryi postawiony był w Kapitolu, dokąd się, iako na Ratusz naywięcey schodziło Chrześcian, *ażeby oni powiada, mimo swoiey woli, dymem z ofiar wychodzącym oczy paśli, muzykę uszami słyszeli, powietem zapychali gardło, a nos wonią kadzidła napchniali.*

W ten czas nawet, gdy Rzym, za panowania Honoryusza, od Alaryka był obłożony, różnemi posągami Bogow napełniony zostawał. Mowi Zozymus, że gdy się na ow czas, cała natura sprzyfięgia na zburzenie tego nieszczęśliwego Miasta, nie tylko Bogowie z szat swoich byli obdarci, ale nawet wielu z nich z złota lub z srebra ulanych, stopiono; z pomiędzy ktorych, gdy Cnotę, czyli Męstwo podobny los spotkał, wieczny odtąd rozbrat z Rzymianami uczyniła. Zozymus, w rzeczy samey, tego był zda-

zdania że tak trefna przygoda, prawdziwą wzięcia Rzymu przyczyną była.

Nie wiem, czyli mamy dać wiarę historyi następującej, którą ten Autor przywodzi. Honoryusz, powiada, tym którzy Chrześcianami nie byli, w pasie Rycerskim u Dworu pokazywać się, i wojskowej władzy używać zabronił. Generyd Poganin, i dziki przychodzień, ale ferca walecznego człowiek, który w Pannonii i Dalmacyi zostaiące przywodził woyska, więcey odtąd u Cesarza nie postął, złożył pas Rycerski, i wszelkich z urzędu swego powinności czynić zaprzestał. Dnia pewnego, pytał go Honoryusz, czemuby podług trybu wojennego, na Pałacu, w randze którą piastował nie pokazywał się? na co mu odpowiedział, że prawo od niego wydane, pas Rycerski, i szarzę złożyć mu rozkazywało. Prawo to, mowi Cesarz, takiego iakim on był wymowało człowieka; niemogę, odpowiadając Generyd, żadney przyjąć różnicy, która by mię wyłączała od drugich, w iedney ze mną zostaiących religii. J

rze-

rzeczy famey, poty do dawney nie powrocil szarzy, poki Cesarz potrzeba przynaglony, prawa owego nie zniost. Jeżeli ta historia jest prawdziwa, sądzić można, iż Honoryusz, nie wiele się przyłożył do zniesienia bałwochwaltwa,

Ale nakoniec, wolność sprawowania religii bałwochwaltkiej obrzędow, przez Konstytucye Cesarzow, Walentyńiana III. i Marcyana, 452. po Chrystusie roku, pod karą śmierci zabroniona była. Ostatni to był cios, który tylko mógł być fałszywey zadany religii. Wyczytujemy atoli, iż wzmiankowani Cesarze, będąc tak gorliwemi w rozkrzewieniu Wiary Chrześciańskiej, zatrzymali iednak niektore głównieysze bałwochwaltwa oszczędki. Tak naprzykład, tytułowali się *Najwyższemi Kapłanami*, przez co się rozumie, iż byli głową najpierwszą Ptaszowieszczkow, Trzewowieszczkow, wszystkich Zgromadzeń Ofiarnikow Pogańskich, i dawnego bałwochwaltwa Rzymskiego.

Zozymus utrzymuie, że Wielki

na-

wet Konstantyn, Walentynian i Walens, dobrowolnie od Arcy-Ofiarnikow Pogańskich, i ten tytuł, i ubior do niego służący, przy wstępie na Tron, podług zwyczaju sobie ofiarowany, przyjęli. Gracyan zaś stroy takowy odrzucił, który, gdy był Arcy-Ofiarnikom odniesiony, pierwszy z nich mocno tym rozgniewany postępkiem, powiedział: *Si Princeps non vult appellari Pontifex, admodum brevi Pontifex Maximus fiet.* Myśl w tey odpowiedzi zawarta, przywiązana jest do słow Łacińskich dwoykładnych, mając za fundament, bunt od Maxyma, na strącenie Gracyana z Tronu, podniesiony.

Większe atoli w tey materyi, nad Zozyma mamy z dawnych napisow świadectwo. Widzieć w nich można, tytuł Naywyższego Kapłana, w szostym wieku Cesarzom dawany, a w dwieście lat, po ugruntowaniu w swym stanie kwitnącym, Chrześcijańskiej Wiary. Między infzemi, Justyn Cesarz (*) tytułuje się, *Naywyższym Kapłanem*, w napisie

(*) *Gruterus*

pisie który kazał położyć w Mieście, w Istryi założonym, i od Jmienia swego, Justynopolis nazwanym.

Być Bogiem fałszywey religii, gorsza rzecz jest, aniżeli być iey Naywyższym Kapłanem. Jeżeli mogło bałwochwalstwo, Miasto Rzym uczynić Boginią, a czemu nie Rzymskich Cesarzow w rządzie Bogow umieścić? Teodozyusz i Arkadyusz, aczkolwiek Chrześcijańscy Cesarze, dozwolili iednak, żeby Symmakus, główny bałwochwalstwa Popieracz, uczcił ich tytułem *Waszego Bóstwa*, czego nie mogli mówić, tylko podług wyrozumienia, i Pogańskiego zwyczaju. Napisy zaś, na honor Arkadyusza, i Honoryusza położone, mają na czele tytuł: *Nayżycielszy Waszego Bóstwa i Maiestatu.*

Nie tylko Cesarze Chrześcijańscy takie odbierali tytuły, ale ie ieszcze sami sobie nadawali. Pokazuje się to w Ustawach Teodozyusza, Walentyniana, Honoryusza, i Anastazyusza, kiedy ie raz nazywają, *Status Celestes*,
Prawa-

Prawami Boskimi; drugi raz wyraźnie mówią, po wydaniu najszczęśliwszego Bostwa Naszego Uniwersału.

Ale może kto powiedzieć, że to tylko był styl, w Kancellaryi, na ow czas, Cesarzkiey zachowywany? Pozwalam na to, tylko że był bardzo zły; śmieszny w samym bałwochwalstwie, a w Chrześcijaństwie bezbożny. Nie jest że to rzecz dziwotna, iż podobne głupstwa, z zwyczaju pospolitego mówienia swoy biorąc początek, tak mocno zagruntowane zostały, że się bez nich nie można było obeysć?

Podchlebstwo poddanych, ktore okazywali Panom, słabość tym wrodzona w przyjmowaniu pochwał, istotną były przyczyną, że zwyczaj takowych zażywania wyrazow, dłużej niż trzeba było, utrzymywał się. Wyznaię, o czym inaczej sądzić nie można, tylko że i to podchlebstwo, i słabość takowa, gwałtowne w swym były rodzaju; iakoż te dwie rzeczy, granic miewać nie zwykły. Nadaie się do prawdy człowiekowi Imię Boga, jest to rzecz nie
poię-

poięta, ale ieszcze to nic. Przyimuie ie ow człowiek, i tak dobrze przyimuie, że się powoli nim tytułowac wzyczai, gdy tym czasem, zdrowena swoim rozumie wyobrazenie miał Boga. Proszę teraz każdego, niech mi to wśyfiko, takim pogodzi sposobem, ktoryby był zdatny, honor ludzkiey ocalić natury.

Co zaś do tytułu Naywyższego Kapłana, ten nie był tak podchlebny, żeby okazałość Chrześcijańskich Tronow, w zatrzymaniu iego, pożytek iaki dla siebie upatrywać miała. Rozumieli podobno Cesarze, że im będzie pomocny do utrzymania pozostających bałwochwalcow, w winnym ku sobie posłuszeństwie; albo ich podobno myśl była, pod dwoykładnym słowem uczynić się głową Chrześcijaństwa. W rzeczy samey, mamy niektore takie wytknięte okoliczności, w ktorych go oni, iako iey Rządcy używali nayspierwsi; nie ktory zaś naszey podali pamięci, że Cesarze, względaiąc na Papieżow, bojących się tego bezprawnego używania
tytu-

tytułu, onego się dobrowolnie zrzekli.
 Nie jest tak rzecz dziwotna, wi-
 dzieć niektóre bałwochwaltwa ośzczą-
 ki, w Chrześciańskiej, przez czas nie-
 iaki, zachowane Wierze, iako raczey,
 że co było w Pogaństwie i naygłupsze-
 go, i naybardziej dzikością tchnącego,
 i zdrowemu rozumowi, i prawom ludz-
 kości nayprzeciwnieyszego, to na koń-
 cu wytępione zostało; Ofiary rozu-
 miem, na ktore, krew nieszczęśliwi ce-
 dzić ludzie musieli. Religia ta nie-
 zmiernie była dziwaczna; niektore
 rzeczy bardzo pocieszne, niektore aż
 nad to smutne miała. Tu płeć żeńska
 idzie do Kościoła, i z pobożności, nay-
 pierwey do niego wchodzącym, swoje
 ofiaruje serce; tam dla teyże przyczy-
 ny, rzną na Oltarzach ludzi. Te tak ob-
 mierzłe ofiary, u wszystkich prawie
 Narodow w używaniu były. Grecy ie
 rownie iako i Scytowie, tylko iż nie
 tak często odprawiali; a Rzymianie,
 ktorzy w sojuszu z Kartagincami za-
 wartym, warowali sobie, żeby odtąd
 swych dzieci, podług przeiętego od
 Feni-

Fenicyan swych Przodkow zwyczajui,
 Saturnowi na ofiarę nie zabiiali; Rzy-
 mianie, mowię, sami, corocznie, krew
 iednego, na ofiarę Jowiszowi Łacińskie-
 mu wylewali człowieka. Eusebiusz
 przywodzi Porfiryusza, ktory czasow
 swoich ieszcze ten zwyczaj zastał. La-
 ktancyusz i Prudencyusz, ieden na po-
 czątku, drugi na końcu czwartego ży-
 ący wieku, obydwu, w czasie ktorego
 żyli, o nim także wspominaią. Obrzę-
 dy te obrzydliwości pełne, tak długo,
 iako i wyroki trwały, w ktorych, oprócz
 głupstwa i łatwowierności, nic wiecey
 nie było.

ROZDZIAŁ V.

Ze chociażby bałwochwal-
 stwo nie było zniesione, Wy-
 roki iednak byłyby ustały.
 Pierwsza szczegulna ich upa-
 dku przyczyna.

Taka była religii bałwochwalckiey
 istota, że zostawszy zniesioną przez
 Chrześciańskiey wprowadzenie Wiary,
 wyro-

wyroki, do koniecznego za sobą upadku pociągnąć musiała. Jakoż wątpić nie można, że chociaż ieszczé religią panującą, Wiara Chrześcijańska nie była, wielki iednakże cios zadała wyrokom; kiedy w niey zostaiący, wizerelkie na to łożyli starania, ażeby lud z błędnego o nich rozumienia wyprowadzić, i ich odkryć mogli szalbierstwa. Ale nie tykając nawet Chrześcijaństwa, wyroki, dla inszych wielu przyczyn, powoli upadać, aż też i koniec zupełnie walić się musiały.

Epoka ich upadku, na ow czas przypada, od ktorego wierszami być wydawane przestały. Plutarch na wyfizukanie odmiany takowey przyczyny, traktat o sobny napisał, gdzie podług zwyczaju Grekow, takie przywodzi zdania, iakie tylko, prawdziwe lub fałszywe, każdy wynaleść potrafi.

Naprzod, że Bog ktory ożywia Pityą, iey się zwykł mierzyć nauką, i iezeli sama wierszow składać nie umie, ani on, przez iey usta, wydawać iemoże. Poznanie przyszłości do Apollina, a spo-

sob

sob iey wyłożenia, do Ofiatnicy należy. Wszakże, gdy Muzykant na lirze grać tak dobrze, iak na flecie nie może, niedoskonałością iego nazwać się nie powinno; potrzeba bowiem, ażeby się do instrumentu stosował. Gdyby Pitya na piśmie wyroki swoje dawała, czylibyśmy od nich dla tego szczegulnie, że niekształtnym były charakterem wyrażone, Apollina nie odsadzili? Dusza Pityi, gdy się ma iednoczyć z Apollinem, podobna iest młodey, do zamęścia niezdatney Paniency, ktora o niczym nie wiedząc, tym bardziej wierszow składać nie umie.

Ale dla czegoż dawnoczesne Pitye w wierszach wyroki dawały? czyliż owe Dusze, ktore ożywiał Apollo, Pannieńskie nie były? Na to Plutarch naprzod odpowiada, iż dawne Pytye wpróżie częstokroć mowiły, ale wierszami nayczęściej, dla tego iezczegulnie, że pierwotnych czasow, wszyscy prawie ludzie Poetami się rodzili. Skoro oni tylko, trunkiem iakim głowę sobie zastrzali, pisali wiersze; gdy zaś nadobną

P

ia

iaką zoczyli niewiaſtę, ciągiem nieprzerwanym niemi mowili, których brzmienia w ich uſtach wydane, roſkoſzne pienia, do uſzu każdego odnoſzące ſię, wydawały. J dla tego, nic miłſzego nie było, iako ich bankiety i zalotki miłosne. Teraz ten Duch Wierſzopiſki opuſcił ludzi, lubo miłość, rownie iak przedtym gorąca, i rownie wiele, ale w prozie mowiąca, w nich pozostała. Cały Cech Sokrateſa i Platona, tak wiele o miłości rozprawiający, wierſzow ſkładać nie umiał. Dowod ten Plutarcha za bałeczny, a bardziey za śmieszny poczytując, nie mam co nań odpowiedzieć.

Przytacza on inſzy, ktory w rzeczy ſamey, prawdziwſzy ieſt. Dawnemi, mowiczały, iuż to w materyi tyczące ſię religii, iuż w kieruiącey do dobrego obczytaie nauce, iuż w Fizyce, iuż w Aſtronomii, nie inaczey, tylko wierſzem piſac był zwyczaj. Orfeusz i Hezyodus ſławni Wierſzopiſowie, byli oraz Filozofami, tak iako Parmenides, Xenofanes, i Empedokles; Eudoxus zaś i

Tales, Filozofowie znaiomi, Wierſzopiſami także niepoſlednimi byli. Dziwna rzecz ieſt, że proza, na mieyſce Wierſzow, w użyczenie weſzła, i że tę zaraz nie domyſlono, naywłaſciwſzym piſac ięzykiem; ale naywiękſza tego przyczyna być może, że iako na ow czas nie piſano tylko fundamenta czyli początki nauk, tak dla prędzszego ich zpaamiętania, wierſzami ie wykładano. Z tąd prawa i Moralna nauka, niemi piſane były. Na tym fundamencie, początek Wierſzopiſtwa, miał gruntownieyſzą, niż poſpolicie ludzie rozumieć zwykli, zaſadę; Muzy atoli, daleko od pierwotney doſkonałości odſtąpiły. Ktożby temu dał wiarę, że prawa wierſzem, a powieſci o źródle, prozą piſane były? Przyſtało tedy, mowi Plutarch, ażeby przedtym wyroki, kiedy wielkiey wagi rzeczy w ſobie zamykały, w wierſzach były dawane. Apollo zaś, chciał ſię zaſwze do zwyczaju ſtoſować, w którym gdy proza być zaczęła, on także w niey ſwoie wydawał wyroki.

Rozumiem i ia, że pierwotnych

czasow, wierzem dawanebyły wyroki, iuż to dla łatwieyszego ich zamiętania, iuż stosując się do zwyczaju, który prozę, rozmowom tylko prywatnym zostawił. Ale co z Historji i Filozofji, wiersze bez potrzeby ie trudnemi do zrozumienia czyniące, prawie pod panowaniem Cyrusa wyłączone zostały. Tales około tych czasow żyjący, ostatni był z liczby Filozofow i Wierszopisow; Apollo zaś przestał mówić wierszami, na kilka lat przed Pirrusem, to jest, w 230. lat po Cyrusie. Zkąd się pokazuje, że w Delfach dość długo wiersze używane były, dla tego, iż do utrzymania powagi wyrokow zdawnemi ie osadzono, ale na koniec musiano prozę na ich miejsce wprowadzić.

Plutarch się śmieie, mówiąc, o wyrokach w prozie wydawanych, gdyż do niey więkzey potrzeba było jasności; chyba że tym sposobem chciano się pozbyć owego dziwaczego stylu, niedostępnymi tajemnicami, i próżną a pompatyczną okazałością natasowanych, pisania wierszow. Wreszcie pozwol-

zwołmy, że sami Bogowie, albo ofszalni Osiarnicy dawali wyroki, chciałbym się tylko dowiedzieć, czyli można było iednych i drugich do jasnieyszego sposobu mowienia przymusić?

Utrzymuje on, prawdziwszą dając prz czynę, iż wiersze prorockie, dla zwyczaju, od niektórych przeiętego Oszustow, których się gmin podły na rozdrożach radził, poszły u wszytkkich w pogardę. Osiarnicy wyrocnych Kosciolow, nie chcąc się z niemi pospolitować, gdyż sami więkzemi i poważnieyszemi ofszustami byli, odmiennosc do swego rzemiosła, ażeby mu tym sposobem więkzzy ziednać mogli szacunek. Wj rowadzili.

Namyślił się, na koniec, Plutarch, prawdziwą nam przywieść przyczynę. Przedtem nie przychodzono do Delfow radzić się, tylko w sprawach bardzo wielkiej wagi, iako to, o toczeniu wojny, o założeniu Miasia, i w inszych między Krolami i Rzeczami Pospolitemi zachodzących interesach. Teraz zaś, mówi, prywatne przychodzą Osoby, pytając się Boga iezeliby się dobrze ożenić mogli,

albo tego lub owego niewolnika kupić; albo czy handel który prowadzą, zysk im znaczny przynieśie; i chociaż nawet Miasta Posłow swych wyprawiają, to szczegulnie dla dowiedzenia się jeżeli im roku tego ziemia żniwo obfite wyda, albo czyli ich ziemne płodne będą trzody. Pytania takowe nie są tego warte, ażeby na nie wierzami odpowiadać było potrzeba; i jeżeliby się Bog chciał ich wydawaniem zatrudniać, byłby do tych podobny oszustów, którzy się w ten czas chępliwie z sworją popisują nauką, kiedy o niej żadney nie maż wzmianki.

Zobaczmy teraz, co naybardziej upadek wyroków przyśpieszyło. Rzymianie stali się Panami całej Grecyi, i Państw od Następcom Alexandra założonych. Skoro tylko Grecy pod ich rządy poszli, i o wybiciu się z nich wszelką stracili nadzieję, przestała być Grecya ustawicznymi szkołatana rostkami, które się między temi drobnemi stanami, dla wzajemnych, a tych zawikłanych interesów, wzniecały. Pano-

wie-

wie powszechni wszystko zaspokoili, i niewola pokoy słodki przyniosła. Zdaię mi się, że Grecy, nigdy iako na ow czas, szczęśliwzemi nie byli. Przepędzali życie w głębokiey spokojności, i nieczynności zupełney; trawili dzień na miejscach wyznaczonych do ćwiczeń, i obrotow woiennych; na Teatrach; i w Szkołach, na sluchaniu Filozofii. Mieli Igrzyska, Komedye, Dysputy, Mowy publiczne, coż mogło być zdalniejszego do kraiowego ich geniuszu? ale to wszystko, mało dawało wyrokom materyi, i z rzadka kto chodził odwiedzać Delfy. Ztąd naturalnie poszło, iż Ofiarnicy widząc rzemiosło swoje w mniejszey niż przedtym wziętości, dawaniam wierzami wyrokow, zatrudniać się nie chcieli.

Jeżeli Rzymianie nie mało zafzkoli wyrokom, przez wprowadzenie powszechnego pokoju do Grecyi, to daleko więcey, przez niewielki, w którym ie mieli szacunek. Jakoż w tym rozum swoy pokazali. Przesławiali oni tylko na Xiegach Sybill, i na Wieszczbiarstwie

stwie od Hetruskow przejętym, to jest Ptafzowieszczbach i Trzewowieszczbach. A iako zdania i obyczaje panującego narodu, łatwo do poddanego przechodzą; tak, że wyroki, będąc wynalazkiem Grekow, przysły na los Grecyi podobny, i że z nią przedtym w kwitającym utrzymując się stanie, sławę swoją w iey potym rozwalinach pogrzebły, nikomu rzeczą dziwną zdawać się nie powinno.

Z tym wszystkim, przytać na to musimy, że i we Włoszech znajdowały się wyroki. Tyberyusz, mowi Swetoniusz, udał się do wyroku Geryona, w bliskości Padwy leżącego, gdzie było pewne, Apon imię mające źródło, które, jeżeli wierzyć mamy Klaudyanowi, i niemym mowę przywracało, i wszelkie leczyło choroby. Pisze ieszcze Swetoniusz, że Tyberyusz chciał wszystkie blisko Rzymu będące poznać wyroki, tylko że od tego zawzięcia, cudem na Losach Preneftyńskich okazany był odwiedziony; które się w skrzyńce dobrze zamkniętey, i zapie-

pieczętowaney, w ktorey ie z Prenefty przeniesć do Rzymu rozkazał, nie znalazły, a iak tylko na miejsce swoje odniesione były, w niey znowu pokazały się.

Do Losow w Preneście i Ancyum będących, przydać ieszcze potrzeba Herkulesa, w Kościele (*) Tyburtyńskim złożone.

Pliniusz młodszy, Klitomna, Bożka Rzeki, w Umbryi znajdujący się, w ten opisuje sposob: *Kościół jest starożytny, i w wielkim poważaniu zostający. W nim Klitomnus w Rzymskim pokazuje się ubiorze. Losy, bytność, i moc Boską, oznaczają. W okolo Kościoła wiele jest małych Kapliczek, mających fontany i źródła, gdyż Klitomnus, Oycem niby wielu innych małych potokow, do niego wpadających, nazywał się. Dopiero był most oddzielający świętą jego wodę od powszedniej. Na wierzchu tego mostu, niegodziło się tylko batem jeździć, pod nim zaś wolno było kąpać się. Oprócz tey, in-szey nie znam rzeki, ktoraby miała wyroki dawać, gdyż to z nich przyrozdzeniem nie zgadzało się.* Co

(*) *Stacyusz.*

Co wiekfsza, w Rzymie nawet
znaydowały się wyroki. Nie wydawał-
że ich Eskulapiusz w swoim na Wy-
spie Tybru założonym Kościele? Zna-
lezione w Rzymie kawalec marmu-
rowey tablicy, na ktorey trzy histo-
rye, o cudach Eskulapiusza napisane
były. Przytaczam z nich ieden nay-
znacznieyszy, słowo w słowo, z owego
przełożonym napisu: *Tychczasow przywero-
cił wzrok ślepemu na Imię Kaius; kazał mu
iść do ołtarza świętego, i tam uklęknąwszy
głęboką czolobitność złożyć, potym z prawey
na lewą przechodzić stronę, i pięć palców na
Ołtarzu położyć: na koniec rękę swoją przy-
łożyć do oczu. To odprawiwszy, przeyrzał
ślepy; świądkiem tego był lud, który widząc
tak wielkie cuda, pod panowaniem Antonina
zdarzające się, wielką radość okazał. Insze
zaś dwa uleczenia, iedno na kłocie w
bokach, drugie na krwi płynienie, mniej
są podziwienia godne. Prawda iest, że
obadwa chorzy od Lekarzow opuszcze-
ni byli, ale ich Bózek uleczył, rozkaza-
wszy iednemu fyszek z miodem, a wi-
na z niektórymi prozkami zażyć dru-
gie.*

giemu; rzeczy obiedwie takie, ktore
bałwochwalstwo, za prawdziwe mogło
poczytać lekarstwa.

Aczkolwiek te napisy w Greckim
były języku, nie można iednak ztąd
wnosić, żeby w Rzymie nie miały być
sztychowane. Kształt liter i Ortogra-
fia, nie Sztycharza Greckiego okazują
rękę. Prawda iest, że Rzymianie wży-
skie swoje napisy, w Łacińskim pisane
Języku potomności zostawiali, ale za-
żywali częstokroć i Greckiego, osobli-
wie gdy szczególną w tym mieli przy-
czynę; że zaś Eskulapiusz Bózek był
Grecki, z kąd go pod czas morowego po-
wietrza, iako wszystkim nie tajno, spro-
wadzono do Rzymu, wielkie iest podo-
bieństwo do prawdy, że i w Kościele
Jego, Greckiego używano języka.

Z kąd się pokazuje, iż Wyrok E-
skulapiusza z pierwszego obrzędow
Rzymskich ustanowienia, swego nie
wywodził początku; rozumiem, żeby
i wielu infzych we Włofzech znajdu-
jących się, pierwiastki z Grecyi wy-
prowadzić można, gdyby kto tylko
chciał

chciał się ich wyszukaniem zatrudnić. Jakożkolwiek bądź, mała liczba we Włotzech i w Rzymie nawet będących wyrokow, nie wiele naszey przeskadza materyi. Eskulapiusz lekami się tylko zabawiał, a nie Stanu zatrudniał interesami. J chociaż umiał wzrok ślepy przywracać, Senat iednak, z naymnieyszym interessem iemu się nie zwierzał. Prywatni tylko Rzymianie, jeżeli im się podobało, mogli wierzyć Wyrokom, ale nie Senat. Xięgi Sybillińskie, i trzewia bydlece wpływały do rządu; a liczba nieskończona Bogow poszła w pogardę, gdy nie widziano Panow Swiata, rady od nich zasięgających.

ROZDZIAŁ VI.

Druga szczegulna przyczyna upadku Wyrokow.

Taka się tutaj trudność nawija, że iey pominąć, nie rozwiązawszy ią zupełnie, nie mogę. Za panowania Pirrusa, Apollo wyroki dawać w pro-

zie

zie był przymuszony, co jest znakiem iego upodlenia wyroku, gdy tym czasem Rzymianie, w kilkadziesiąt dopiero lat po Pirrusie, Panami Grecyi zostali; od Pirrusa zaś do wprowadzenia Rządow Rzymskich, ile w twym kraju wojen, i rozruchow, od dawnych czasow nie pamiętnych było, tyle wielkiej wagi, radzenia się Delfickiego Bożyżycza, okazyi; a zatym panowanie Rzymian, ktore po całej rościągali Grecyi. przyczyną być upadku wyrokow nie może.

Nic nad to prawdziwszego; i gdyby na tey szczegulnie przyczynie, cała dowodow moich gruntowała się zasada, wyznaię, że ninieyszym łatwoby zwalona być mogła zdaniem; gdy zaś do niey daleko przydam ważnieyszy, spodziewam się, że co raz założyłem, gruntownie dowiodę. Za panowania Pirrusa, przestał Apollo wierszami odpowiedzi dawać; czemu? Bo zacząwszy od Alexandra Wielkiego, i mało co przed Pirrusem, ziawiły się w Grecyi sławne Filozofow Cechy, sztydzące

z wy-

z wyrokow, iako to, Cynikow, Perypatetykow, i Epikureyczykow. Epikureyczykowie osobliwie, niczym się tak nie zabawiali, iako dworowaniem z wierszow w Delfach wydawanych. Ofiarnicy ie bowiem podług przemożności Iwoiey pisać, częstokroć przeciwko regułom Wierszopistwa bładzili, co podchwyciwszy ci trefni Filozofowie, mocno się rzekomo gniewali, iż Apollo Bog Wierszopisow, mniej nad Homera umieć pokazywał się, który sam istnym będąc człowiekiem, od Apollina, duchem był Wierszopiskim natchniony.

Daremnie im odpowiadano, że niedoskonałość wierszow takowych, oczywiście Boga Autorem ich być okazywała, który reguły Wierszopistwa, i piękność stylu, w szlachetney miał pogardzie. Nieprzestawali na tym Filozofowie, i ażeby odpowiedź takową głupstwem być pokazali istotnym, przytaczali przykład o owym Malarzu, kturemugdykoniapo ziemi, tarzaiącego się wymalowaćkazano, on w biegu rospędzo
nego

nego obraz pokazał; a gdy się go pytano, dlaczegoby przeciwny namalował portret, przewrocilwzygo, rzecze; *nie jest że to kontrazaiący się po ziemi?* Tak i ci Filozofowie naśmiewali się z owych Ofiarnikow, ktorzy z wzajemnie sobie przeciwnych dowodow, ogolne czynili wnioski, iż Wiersze, tak dobre iako i złe, z ust samego pochodziły Boga.

Potrzeba tedy było, ażeby Ofiarnicy, niemogąc znieść owych ludzi szyderstwa, zarzucili wiersze, nie zażywaiąc ich przynajmniey do tych odpowiedzi, ktore wychodziły z trzynożka. Oprocz tego bowiem, byli Wierszopisowie w Kościele, ktorzy wyroki Pitii, gdy ie Duchem Boskim napużoną wydawała, wierszem ozięble wykładali. Nie jest że rzecz śmiechu godna, iż nieprzestawano na takim wyroku, iaki był z ust Boga wydany? Ale podobno ludzie z dalekich przychodzący kraioiw, za wielkiby dla siebie wstyd poczytali, gdyby wyrok w prozie wydany, odnieść z sobą mieli.

A iako zwyczaj wieszczenia wiersza-

szami, naydłużey, iak tylko można go było utrzymać, zachowywał się, tak Bogowie nie wstydzili się częstokroć, zażywać wierszow Homera, których skład bez wątpienia był lepszy, niżeli oni sklecić ie mogli. Dosyć mamy tego przykładow, z których iaśnie pokazuje się, że i te pożyczane wiersze, i ci naięci Wierszopisowie Kościełni, są istnemi dowodami, iako dawne, wyrokom właściwie służące Wierszopisłwo, mocno się odmieniło.

Te sławne Filozofow Cechy, zdaniemiami swemi zawsze przeciwne wyrokom, większy im cios zadać musiały, nad ten, że wiersze opuścić, a prozę przyjąć, przymuszone były. Niepodobna bowiem rzecz iest, żeby rozumnieyszim ludziom nie otworzyli oczu, na takie cmiące ich bałamutnie; a ludowi pokazać przynajmniey nie mieli, że daleko inaczey rzecz się w swojej wydawała istocie, niż przedtym rozumiano. Kiedy się wyroki ziawiły, Filozofia, szczęściem dla nich wielkim, grubemi ielzczę pokryta cie-

manosciami, iasných światła swego promieni, po świecie, nie rościagnęła.

ROZDZIAŁ VII.

Ostatnie Wyrokow Upadku przyczyny.

Szalbierstwo wyrokow, tak iuż oczywiste było, iż dla tysiącznych za twierdzających ie przygod, wydać się nakoniec musiało. Rozumiem, że iako w początkach, z wielką chęcią i radością były przyięte wyroki, gdyż nie wygodnieyszego nie było, nad każdodzienną łatwość w odbieraniu odpowiedzi Boskich, w rzeczach, ktore albo niespokoyność, albo ciekawość w umyśle ludzkim wzbudzały; tak z wiekfzą musiały być opuszczone trudnością. Taką bowiem miały własność, że gdyby tylko rzeczą iedną z naygłupszych, iakie na świecie znalesc się mogą, nie były, pokiby bałwochwalsłwa stało, potyby się w nim utrzymywały. Ale nakoniec, dla tysiącznych doświadczeń, trzeba się było na ich poznać szalbierstwie.

Ofiarnicy sami, mocno się do tego przez ostatnią swoją przyłożyli zachwałność, z którą sobie, w wykonywaniu fałszywych urzędu swego obrzędów, postępowali. Rozumieli, że rzeczy w takim już były stanie, iż bez wszelkiej obęysć się mogły baczności.

Nie wspominam o wyrokach trefnych, które częstokroć wydawali. Na przykład, człowiekowi radzącemu się Boga, coby miał czynić, chcąc być bogatym, pociesznie odpowiadali: *że powinien być Panem całego, między Sycyonem i Koryntem Miastami, zawierającego się kraju.* (*) Takie sobie igraszki częstokroć z ludzi czynili. Gdy Polemon nocował w Eskulapiusza Kościele, dla dowiedzenia się od niego, iakimby sposobem mógł się na podagrę uleczyć, pokazał mu się Bożek, i rzekł: *Ażeby się od zimnego wstrzymywał napoiu.* Odpowiedział mu Polemon: *Cobys' ty czynił. mój kochany przyjacielu, gdybys' wotu miał leczyć?* Ale to tylko były Ofiarników żarciki, którzy sobie częstokroć ucie-

(*) *Atenuz.*

chę sprawowali, iako i z nich wzajemnie, zabawkę sobie czyniono

To zaś główniejsza rzecz była, iż Bogowie mieli zwyczaj w nadobnych kochać się niewiaściach, które nocować w Kościołach musiały, ale wprzód mężowie, rękami swymi wświecne je przybierali szaty, i podarunkami obładowali, ażeby miały czym Bogu, za pracę jego nadgrodzić. Prawda jest, że w oczach całego ludu dobrze zamykano Kościół, ale mężczyznom, drogi podziemne wolne zostawiano.

Co do mnie, pojąć tego nie mogę, ażeby przynajmniej raz, podobne zdarzyć się mogły przygody. Tym czasem Herodot nas upewnia, że na osnym i ostatnim piątrze, pyfzney owej wieży Kościoła Belusowego w Babilonie, było wspaniałe łożo, na którym, co noc, niewiasta od Boga sobie wybrana, nocowała. Toż samo działo się w Tebach Egipskich. Gdy zaś Ofiarnica Wyroku Patareyskiego, w Licyi, prokować miała, potrzeba było, ażeby

wprzod spała w Kościele, gdzie ią Apollo duchem swoim napuśzał.

To wszystko działo się w ten czas, kiedy świat cały w grubym zagrzebany był bałwochwalstwie, i kiedy Pogańskie obrzędy, żadnego z swoiey strony sprzeciwieństwa nie doznawały. Aż też i Saturn Alexandryjski, na widzu prawie Chrześcian, kazał sobie na noc taką przyprowadzić niewiaścę, iaką mu siępołobało, przez usta Ofiarnika swego Tyrannusa, mianować. Wiele niewiaśc tym uraczone honorem, z wielkim go poszanowaniem przyięty, i żadna się z nich na Saturna, chociaż był starzec zgrzybiały, i nayniezgrabniejszy z Bogow zalotnik, nieuskarżała. Jedna, nakoniec, między niemi znalazła się, która przepędziwszy noc w Kościele, zaczęła rozważać, że cokolwiek z nią działo się, wszystko było po ludzku, i takim sposobem, na iakiby się Tyrannus mógł wysmienicie zdobyć. Uwiadomiła o tym Meża swego, który Tyrannusa zapozwał. Przyznał się biedny do wszystkiego, i infzych oprócz tego

tego zbrodni, które, Bog tylko lepiej wiedzieć może, iakie się w Alexandryi działy.

Występki Ofiarnikow, ich wyuzdana swawola, przygody różne, które z czasem szalbierstwa ich, na iawie wystawiły, zawilość, obojętność, i fałsz w odpowiedziach postrzeżony, byłyby na koniec zmniejszyły sławę wyrokow, i do ostatniego ie przyprowadziły upadku, chociażby bałwochwalstwo nie było znieśione.

Ale i infsze zdrożne przyczyny, przyłożyły się do tego. Naprzod, sławne Filozofow Cechy, które szydziły z wyrokow; powtore, Rzymianie, nie chcąc się do nich udawać; Chrześcianie na koniec, którzy ie w ostatnim obrzydzeniu mieli, i wespoł z bałwochwalstwem wykorzenili.

K O N I E C.



*Pospiech w wydawaniu tej Xiążki, iżeli
w niej niektóre mogł sprzeić błędy, to
łaskawy i rozsądny Czytelnik łatwo po-
prawić raczy.*

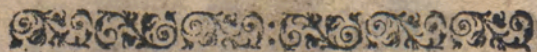


Historią o Wyrokach Bożyszcz Pogańskich,
przez sławnego Fontenelle, w Francuskim ię-
zyku wydaną, a teraz na ięzyk Ożyły przę-
tłumaczoną, pilnie czytałem, nie w niej nie
znalazłem, eoby lub Wierze Świętey Rzym-
skiej Katolickiey, lub dobrym obyeczaiom by-
ło przeciwe. Dzieło do zawzięcia wiadomości
Starożytnych Dzieiopism nader użyteczne,
rownie iako ciekawe. Przetoż godne druku
bydź sądzę. Datt w Krakowie, w Kollegium
Wielkim Akademii Krakowskiey, Dnia 7. Li-
stopada R. P. 1776.

X. M. JOZEF ALOYZY PUTA-
NOWICZ S. T. D. y Pfr. Kan.
Kat. Płocki. Proboszcz Kolleg.
WW. SS. Xiąg, w Dyecezyi
Krak. CENSOR.

mpp.





IMPRIMATUR

Datum Cracoviæ in Palatio
Episcopali. Die 17. Februa-
rii Annõ 1777.

JOSEPHUS
OLECHOWSKI
ARCHIDIACONUS Cathe-
dralis Cracoviensis, AUDI-
TOR & JUDEX Generalis.

mpp.

